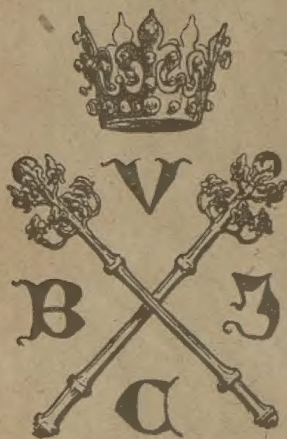


Handwritten text, possibly a date or signature, in the top left corner.

Kieseln

Teol. 3501.



38555

II

Konjian. 50 c.

O
Y

BOSK

Cn
Her
L

TO

w
C
N
Na

w N

Na

V
O

OKRĄG, MAŁROSCI,
Y POBOŻNOSCI, SRZODEK;

K R Z Y Z E,

BOSKICH Y LUDZKICH NAUK, BŁOGOSŁAWIENSTWO;

Z B R O Y N A R Ę K A,

Cnotliwych y Uczonych Obrona,

Herbowne Zaszczyty Jaśnie Wielmożnych

LEDUCHOWSKICH

D O M U.

Ná Podobieństwo
NIESTWORZONEY TROYCY

we trzech Osobach

TOMASZU, DYMISTRZE, y ALEXANDRZE,

wiedney Krwi Zacney, y wiednym stopniu,

OBRAZ DOSKONAŁOSCI, SKŁADAJĄCE:

N A C H W A Ł Ę B O G U,

Na Ozdobę Polskiemu Światu, ná Dobro KARMELOWI,

K S Z T A Ł T U I Ą C E

w Naukach Duchowno y Świecko Obyczajnych wszystkim
dobry Przykład dające

Na Publiczne Światło z Cienia Drukarni BERDYCZOWSKIEY

W Y S T A W I O N E

Od Konwentu KISIELINSKIEGO W. W. XX. Karmelitów

Dawney Zakonu Obserwancyi, w Roku 1774.





3P555 II

L
D
zw
wi
ieft
dm
w

Wielmożni Chorążycowie
Ł O M Z Y N S C Y
W. M. M. P. Panowie: Łaskawi, y Osobliwi
DOBRODZIEJE.



*N*Auki Obyczajne, do BOGA y Lu-
dzi, sposąbiące wszystkich, Wam
przypisuię: żeby z Was wszyscy
uczyli się wysokich Cnot Chrze-
ściańskich, y zacnych przymiotów
Ludzkich, takiemu Stanowi przy-
zwoitych, w iakim od BOGA y natury,
wielu, ná wybor, á ná wzor, wszystkim
ieście. Maią co chwalić w Was ie-
dnych, wszyscy; y naśladować, á we
wszystkim nadewszystko skromność Wa-
(a2) szą,

szą, y mniey innym znaiomą, Wam zwyczaj-
ną Pokorę, y chęć unikania, iak swoiey chl-
by, tak cudzych dla siebie pochwał: ktorych,
tym godnieysi iesteście, im mniey o nie dbacie,
bo cale onie, nie staracie sie lubo one zewsząd,
ścigaią Was, y same do Was ubiegaią sie.
Wszakże, sama Cnota iak dla każdego chwa-
lebnie, tak dla Was godnie iest wielką chwa-
tą y pochwałą: Piękne przyrodzone talenta są
zaszczytem bezpodchlebstwa, iak życie bez na-
gany, iest nadgroda bezkońca. Cnoty albo-
wiem Teologiczne, kardynalne, y Moralne,
w czynieniu Waszym, lepiey, iak w pisaniu U-
czonych rozważających, wydaia się; ktore iak
żywa Wiara sprawuie, tak mocna w Bogu,
posilkuie Nadzieia, á Miłość Boża zagrzewa
y ubiespiecza.

Na takim gruncie, dobra, y Swiatu nawet,
zalecona Wasza Obyczajność, funduie Ko-
ściół Honoru teraz w Polszcze, iak czyiaś nie-
gdyś w Rzymie. W nim podwyższenie Her-
bownych Krzyżow do pierwszych Godności
w Oyczy-

w Oyczyźnie, Uroczyście obchodzi, á trojle
rodowitych Orderow Święto, nie dla pospolite-
go Ludu, ale dla nayznacnieyszych, y nayza-
cnieyszych Rycerską Cnotą kawalerow zapo-
wiada w nim głośna Sława. W Rzymskiej
Machinie krągłej, Panteon zwaney wszytskich
Bogow swoich, pomieściła Starożytność; á
w Jaśnie Wielmożnym DOMU Waszym,
dość wielkim, bo całej Polzczę wystarczą-
cym, tyle było y iest wielkich Ludzi, y bywa
nieuślannie nad Ludzi większych, w ograni-
czeniu SZALAŁY Herbownego, ile, w o-
kręgu Ziemskim y w swerże Nieba wynaleść
nie mogła, wymyślna zabobonność; z Deizmu,
Ludzi niecnotliwych, zuchwale; á z Cnotli-
wych podchlebie, Bogow czyniąc. Tak to,
Zasługi wielkie, do naywiększych Honorow,
[ktoremi są u Ludzi, Boskie,] sposobią y wy-
noszą. Te, z Jmieniem Jaśnie Wielmo-
żnych LEDUCHOWSKICH, mieli, y sza-
cowali pierwsze, Wieki, ale potomnym, niepo-
dali; wiadomość, albo ukrywszy zazdrośnie
albo

albo zamilczawszy nieumiejętnie, czyli nie-
dbale opuścivszy, iak pod umbrą Słońce,
pod zastoną godne widzenia, podziwienia,
y szacowania rzeczy, zostawili. w Antena-
tach waszych, w SAŁAWELU, dzielnym
Hetmanie Woysk Ruskich, w JEROFEJU,
sławnyim Wojewodzie Moldawskim, y w
wielu innych. Jaśniej y iawniej dopiero
około Roku 1330. za panowania, KAZI-
MIRZA KROLA w Nestorze LEDU-
CHOWSKIM, wielkim Mężu, sercem, dzie-
łami, y zasługami, ku Majestatowi, y Oyczy-
źnie wrodzona Krwi waszey Cnota, odkry-
ła sie, Tamtego dostoięństwo, á Tey Catość
zaślaniając, broniąc, y utrzymując; stara-
niem swoim wielkim, kosztem niezmiernym
przedsięwzięciem chwalebnyim, usiłowaniam
niezwyciężonym, statkiem nieodmiennym:
Partyą własnego Woyska służąc, swoim,
panując cudzym. Nieodstąpili tych krokow,
y nieprzesząpili granic dziedzicżney Cnoty,
Następcy, JWAN, y WACŁAW, pod Nay-
iaśnie-

jaśnieyszym WŁADYSŁAWEM, jaśniejąc
wiernością y Męstwem, w Woiennych o-
gniach, stając przeciwko Krzyżakom, Li-
twie, y wielu innym: zawsze liczny y bi-
tnym Nieprzyjaciółom straszni. Nastąpili
po nich nie odrodni w wielkich czynach, y
nieodmienni w chwalebnych czynnościach
PAWEŁ, JACEK, BOCHDAN, y tysią-
czni Junni, teyże Krwi y przymiotow Suk-
cessorowie, w publicznych nieszczęśliwo-
ściach, Woynę szczęśliwą wiodący, ná stro-
nę Ojczyzny; Losy szczęścia swiego, iak
cudzego nieszczęścia, w iedney ręce, mając,
á w drugiey, straszną obcym Narodom Pol-
ską szablę.

Dalsi czasem, á bliżsi Sukcessyą, pod
czas ciężkich Tureckich Woien, á cięższych
ieszcze Tatarskich napażdom, sercem y Mę-
stwem, bardziey wstawieni w Woienney
Szkoły, umieli dobrze tryumfować y uczyli
zwyciężać. Zá Panowania potym, JANA
y ALEXANDRA Monarchow Polskich oso-
bliwie ná Woynach Multańskich, ku Dobru

pospolitemu gorliwie, ku zazdrości postron-
nych dzieie, ku Jmieniowi swemu chwale-
bnie zawsze, wiedli Wojny. Ale nie do
samego tylko Oręża szczęśliwi byli, byli y
do pierwszych Urzędow y do naytrudniey-
szych Funkcyi, zdolni; iak za ZYGMUN-
TA pierwszego Krola, w HNIEWOSZU
LEDUCHOWSKIM, wiernym y Mądrym
swoiego Majestatu Sekretarzu iasnie dało sie
widzieć, do rozgraniczenia W. Xięstwa Li-
teńskiego y Ziem Ruskich wyznaczonym pier-
wszym Kommissarzu. Y za Nayiaśniejszego
ZYGMUNTA AUGUSTA y za Nayia-
śniejzey Krolowey BONY, w różnych publi-
cznych, á zawsze wielkiey wagi sprawach,
y okolicznościach naybardziej zawitych y za-
trudnionych, uznana była ze złotych Rozu-
mu talentow szacowna Głowa, iak z ręki że-
lazem uzbroioney, nieporównane Męstwo.

Tacy, y takiego charakteru Ludzie, umie-
ią y piorem popisać sie wziętym z wojsko-
wych skrzydeł, w Aktach publicznych y Pi-
smach, Jmieniowi swojemu wiecznie chwa-
lebnych.

lebnych. Jakim był, J. W. MAKAR LE-
DUCHOWSKI Pijarz Nayiaśnieyszego Ma-
iestatu. Jego zasługi ku Oyczyźnie, różne y
wielorakie, á zawsze znaczne y wielkie, o-
znaczaią Uniwersały nadaniem Dobr, wiele
złego znieśionego ná sobie, á oddalonego od
drugich, nadgradzaiące, około Roku 1611.
Sprawiedliwość sądową iak dawno, w Ate-
nach mądrze, w Areopagu szczerze, tak w
tym Domu, pobożnie zachowano y wiernie,
BOG szczęścił y błogostawił w Osobie SA-
MUELA Sędziego Ziemskiego Krzemieniec-
kiego, y nadgradzał w godnym Potomstwie
Jego, w STEFANIE Kasztellanie Bractaw-
skim, w MARCINIE Podkomorzym Krze-
mienieckim, w SAMUELU, Staroście Pla-
szowskim. Pierwsi za Wolność Polską, Ta-
tarską zamienili niewole, Ostatni Jch wyku-
pił y Oyczystey swobodzie oddał, z miłości
krwi swoiey, y Oyczyzny, ná znakomite Fa-
milii dobro, y wielką Rzeczypospolitey po-
moc, w wysokich potym Honorach, ná Fun-
kcyach y Urzędach będących: równie ze

(b)

złotem

złotem albo więcej, zawsze poważnych y
poważanych szacować należało.

Jak Austrya obligowana jest całej Pol-
szczy za Wiedeńską wygrane, tak Jaśnie Wiel-
możnemu Domowi LEDUCHOWSKICH,
za pomoc, bo tam y w ten czas, zdrowiem
swoim, fortuną służąc FELICIAN Pułkow-
nik, y KAZIMIERZ Rotmistrz z wielu,
Mężnie poległ, tysiącami Turków pokłada-
jąc. Prawdziwie, lubo baiecznie Marsowe
plemie, we krwi tych Bohatyrow: Zycie nie-
przyjaciół morzyło, a śmierć rodziło.

Nieśmiertelną Zmienia swego był sta-
wą STANISŁAW LEDUCHOWSKI, nay-
przód Podkomorzy Krzemieniecki, a potym w
Roku 1701. Marszałek Trybunału Koron-
nego: w Urzędach pilny, mądry w zdaniu,
sprawiedliwy w Dekretach, przykładny w ży-
ciu, bez nagany we wszystkim. Skonfe-
derowaney Rzeczypospolitey Marszałkował
pracowicie, dzielnie, y statecznie iak Jz-
bie Poselskiej, roztropnie, poważnie, y sku-
tecznie, w Roku 1717. Konstytucyą Ko-

ronną

ronną to utwierdził, co z wiaśkiem ustanowił,
ná Obrone swobod, y wolności. Od przeciwney
nawet strony zwany y uznany, wielki do Woyny
y pokoju, bez porównania Człowiek, prawdzi-
wy bez interessu swego Syn Oyczyzny, á Ociec
Braci, dla odpocznienia po wielu pracach wziął
Krzesło Wojewoćwa Wołyńskiego, ná którym
do śmierci siedział; chwate Boską w Funduszach
Kościelnych, y dostatnim ubogich z bogaceniu,
á swoje Zbawienie we wszystkich sprawach, ob-
myślał. Rodzony Jego, FELICYAN. Pan
pobożny, wczśnie y bezdzietnie ustąpiwszy
ziemi, obiał Possessyą w Niebie. á JAKOB
ná Leduchowie y Warkowiczach Dziedzic,
Podstoli Droiemski, w fundacyi Warkowickiey
świątnicy, y w dochodach dla sług Bożych,
dość szczodry, y Pańsko datny z ujęciem sobie
dla nich, nie im dla siebie; FRANCISZEK,
Kasztellan Wołyński, STEFAN Pułkownik
Woysk Koronnych, JĘDRZEY Podstoli Wo-
łyński. Drugi JĘDRZEY Pułkownik zna-
kow pancernych, JAN Chorąży Łomżyń-
ski, MIGHAŁ, Kanonik Łucki, ADAM Ka-

sztelan Wołyński, STEFAN Podstoli Wołyński, JERZY Regimentarz Woysk Koronnych w Partyach Ukrainskich, y Jmni niezlężeni, iak Osobami dlugi czynią Regestr, tak Cnotami y zasługami, wielki Jmieniowi Waszen u składają Panegiryk z wieczną y ną ziemi Chwałą.

Nakoniec, sam naybliższy początek, doprzedzających pochwāt Antenatow wielki peryod chwały, drogiey krwi Waszey, szacowny strumień Wielmożny Ociec Wasz JOZEF LEDUCHOWSKI, Chorąży Łomżyński następie pozostate swych Prządkom ślady, odnawiając, y ną krok od wielkich dzieł Jch Woiennych nieodstępuiąc. w Osimnaśtym Roku wieku swego czerstwe zdrowie z kwitnącym życiem Polskiemu Marsowi, a piękne serce, zwierną y ochoczą usługą miłey Oyczyźnie oddał. Około Roku 1714. ną Woynach Rossyiskich, Szwedzkich y Saskich był Woioownik zwany dzielny, nie bity ale biący, Straszący smiałych sam w okazyach nieustraszony, y niezmieszany w publicznym zamieszaniu

mieszaniu: przeto, y w samym upadku zabi-
tych pod sobą koni, nieupadła, Jego stała od-
waga, y przedsięwzięcie stateczne, na Ba-
taliach pod Węgrowem y Kowalowem cięż-
skich y niebezpiecznych Mężnie y śmiało,
w różnych Wojskowych mianych Kommen-
dach, y Urzędach niezwykły, piorunem
wypadał na nieprzyjaciół, z Polskiego grube-
mi chmurami zasępionego Nieba, puki ża-
danego Pokoju, nie nastąpiła pogoda. Od Ro-
ku 1716. na różnych publicznych funkcjach
będąc, Obywatelom dla siebie miłość, Maje-
statu kredyt, Senatu szacunek, ziednał. A
daley w Roku 1726. doświadczoną swoją do
wielkich rzeczy zdatność, y użyteczność, za
Konstytucją Seymową do rozgraniczenia Pol-
ski od Moskwy, pracowicie obrucił, Mąż
nieograniczoney Cnoty, chwały y pochwały
godzien bez żadnych granic, za Najjaśniey-
szego AUGUSTA trzeciego Polskiego KRO-
LA, w niepokoiu, Konsyliarzem Woyny, w u-
spokoieniu, wojenny Człowiek, spokojnym, pra-
wie Aniołem Pokoju, był doznany; tak w

Bek-

Bezkrolewui nienaruszonego sumnienia Sędzią, y wpodeszłym, á pracami dla Oyczyzny zwatlonym wieku pobożnym weteranem: w Religyi, Katolikiem mocnym, w Obyczajach przykładnym; w zostawieniu godnych czterech Synów szczęśliwym. Jemu z was, pociecha była y pomoc, wam iest z niego honor, iak z Dziadow y Pradziadow zaszczyt; godni Jmienia Następcy, bo Cnot Dziedzice, Wielmożni Chorążycowie Łomżyńscy: Wy samo czwart, miejsce pierwszych w świecie Godności zastąpić, y między pierwszymi nieszczęciem sie, Swiat cały sobą podzielić, moglibyście. Starszemu ile pierwszemu, pierwszych zorża honorow, wschod TOMASZOWI: ostatniemu, ile zesztemu zachod, w umbrach śmierci nieodżałowanej, JANOWI, DYMITROWI, samo południe, ná wymiar dni długich, czasow mitych, pogodnych, y szczęśliwych. ALEXANDROWI, światła publicznego y Swiata uchodzącemu, nietylko kolorem, ale y stanem sukni, Kaptkańskiem iasniejącemu Cnotami, iak iasnemi gwiazdami,

mi, ciemney nocy, pułnoc cała należy, y mo-
że służyć: A tym czasem w zachodnim Ko-
ściele, niech Muświcą Biskupie, y w Nim
samym, niech iasnieią Honory.

Dotych, y wszystkich innych Honorow, nie-
tylko Oyczyстым, ale y Macierzystym prawem
należycie Godney między pierwszemi, Damy
z ROTARYUSZOW HELENY. Podkomo-
rżanki Wendenskiey Cnot, y wysokich talen-
tow Pani, z ktorey rodowitości, zacność; á
z młekapobożność wzielście, y Duchanabożeń-
stwa wyssaliście razem zgodną Jey Curo, Sio-
stro Waszą, z pięknego zdania, y wysokiego rozu-
mu, kandoru Panieńskiego szacowną Perło.
Bliski, równie Was zdobi, iak u kontentowanie
z Was bierze Jaśnie Wielmożny MICHAŁ
LEDUCHOWSKI, Kasztelan Wołyński, iak
dawny Arystotelles w Eurypie tak ten, zato-
piony w naukach, Mądry Senator, miłośnik
równie Oyczyzny, iak prawdy.

Dodaię wam wreszcie, ale równych pie-
wszym, Ozdob, z rodowitych Kleynotow, iak
przyczyniaią wielkości, Jaśnie Welmożnemu
Domowi waszemu, wielością Jmion swoich,
należące

należące Liczne J. O. J. W. y WW. Familie
Patryotom: PODOSKICH, CETNEROW,
CZETWERTYNSKICH, OLIZAROW,
OZGOW, SREDNICKICH, WIELO-
HURSKICH, CZACKICH, STANISZE-
WSKICH, SIEMIASZKOW, DRUSZ-
KIEWICZOW, SUFFCZYNSKICH, OL-
SZANSKICH, KARCZEWSKICH, SA-
DOWSKICH, POTOCKICH, KAMIN-
SKICH, SOBOLEWSKICH, WYCHOW-
SKICH, ZAŁUSKICH, WIRZBOSKICH,
KARSKICH, MIONCZYNSKICH, SAN-
GUSZKOW, HRABIOW KRASIC-
KICH, DYNAFFOW, POPIELOW, RA-
DZIMINSKICH, RZEWUSKICH, ŁAŃ-
CKORONSKICH, DZIEDUSZYCKICH,
SUCHODOLSKICH, FIRLEJOW, ZA-
WISZOW, ROZWADOWSKICH, CZAP-
SKICH, TARŁOW, MALINSKICH, WĘ-
GLINSKICH, WALEWSKICH, HŮ-
MIECKICH, WISZNIOWIECKICH, KO-
SZUCKICH, ORACZEWSKICH, MI-
CIELSKICH, WOŁÓWICZOW, TUR-
SKICH

SKICH, ZUŁKIESKICH, TYMINSKICH,
RUDNICKICH, MIAŠTKOWSKICH,
KOPCÍOW, SAPIECHOW, GOŁU-
CHOWSKICH, BĘDKOWSKICH ZA-
GURSKICH, HRABÍOW DUNINOW,
ROTHARYUSZOW, y *innych wielu, wie-
lu.* Mówić mogę, że cały Świat Polski,
zamknął się w iednym DOMU. Tym Nie-
bo, ieszcze ná ziemi, tym czasem nadgradza
ku BOGU y Ludziom szczerą przymyślność
nim wieczną Chwałą, Cnoty ukoronie y
Zastugi.

Tego wszystkiego, iesteście, pewni y
nieomylni Dziedzice, Wielmożni, TOMA-
SZU, DYMITRZE, y ALEXANDRZE
Chorążycowie Łomżyńscy Panowie y nayta-
skawsi DOBRODZIEIE. U Was albowiem
Pobożność iest domowa, bo u Was w Domu
iak w Kościele, lubo w Kościele Wy, nie iak
w Domu. Cnota Wasza ná Świecie nie iest
Światowa, bo w świeckich pięknych przy-
miotach y w Ludzkiej przysioyłości iakby sa-
memu BOGU, iedynie poświęcona była, ná
(c) ziemi

ziemi, Niebu życie: czasowi ná czas á Wie-
 czności, zawsze ná zawsze. Ztąd pochodzą-
 ca ku wszyſkim Zakonom miłość, á ku mo-
 iemu y Dobroczynność niech zapłate nie-
 zamierną od BOGA bierze w życiu docześnym
 przy naywyższych honorach długim, á w pozno-
 wiecznym przy chwale nieprzeżytey nieskoń-
 czenie szczęśliwym. Przy oddaniu tey pra-
 cy swoiey iakieykotwiek, do rąk Łaskawych, á
 głębokim uniżeniem siebie samego, do nog
 Pańskich, życzy tego z całym Konwentem
 Kisielińskim, obowiązany w Chrystusie sługa,
 y Bogomodlca.

X. W. G. K. P. K.
al. mawryński



NAUKI KROTKIE DUCHOWNO- y SWIECKO- OBYCZAYNE.

Dla chcących, co umieć, á nie-
chcących, długo sie uczyć:

P
Dla tych, ktorzy, Czaſu, y Spoſobności nie
maią, do długiego Czytania,
A z krotkości Piſma chcą pożytkować:

SPISANE Y PODANE,

Dla wydoſkonalenia Człowieka Chrzeſciań-
skiego, żeby był do

B O G A

y do Ludzi, zdaćny:

Przez X. WALERYANA GRUSZCZYN-
SKIEGO, Karmelit. D. Z. O. S. T. M. y D.

Roku Pańskiego 1774,

~~~~~  
w Berdyczowie w Drukarni KARMELU Fortecy N. M. Panny





Ktorą nieumiejętni mają wolność w pytaniu,  
tey Mądrzy w odpowiedzi niemają; bo tym  
zabrania tego Roztropność, á taintym pozwa-  
ła niewiadomość.

Zli więcey dokazać mogą zawfze, niżeli do-  
brzy casem; bo dobrych rozumy osłabia  
wstyd, y skromność, á złych wzmacnia, pre-  
zumpcyą, y odwagą.

Trudno iest rzeczom starym dać nowość,  
nowym powagę, lustr zastarzałym, świtność  
ciemnym, wdziek zarzuconym, wątpliwym  
Wiarę; ale nie niepodobna.



## LICENTIA A. R. P. PROVINCIALIS.

**L**iber cui titulus NAUKI KROTKIE DUCHOWNO.y  
LSWIECKO.OBYCZAYNE, Cùm nihil Contrarium bonis  
moribus & Fidei contineat, dignum Typis mandari censeo, si  
videbitur ad quos de jure. Datt D. 14. Januarii 1774. Anno,  
Lecpoli.

*Fr. ELEUTHERIUS KAMIENOBRODZKI*  
*S. Th. M. Provincialis Carmelitarum A. R. O.*  
mppr.

## CENSURA THEOLOGORUM ORDINIS

**L**ibrum cui titulus, NAUKI KROTKIE, DUCHOWNO.y  
LSWIECKO.OBYCZAYNE &c. Ab A. M. R. Patre VALERI-  
ANO GRUSZCZYNSKIS. Th. M. conscriptum, ex mandato &  
commessione A. R. Patris M. Provincialis, attentè & non sine a-  
nimi oblectamento legimus, in quo brevi at solido & nervoso sty-  
lo, Auctor exponit scienda, quæ Christianum hominem DEO  
acceptabilem, hominibusq; bonum ac expolitum debeant red-  
dere. Quare cum nihil in se præcontineat, quod Orthodoxæ  
Fidei, bonisq; contrarietur moribus, utpotè opus cunctis utile;  
dignum luce publica censemus. Horum Fide &c. In Conven-  
te nostro Luceorienfi die 3. Mensis Martii, Anno D. 1774.

*Fr. MARTINIUS RUBCZYNSKI. S. Th. M.*  
*Exprovincialis.*  
mppr.

*Fr. JOSEPHUS DROHOMIRECKI*  
*S. Th. Mgr. Prior Conv. Luceorienfis.*  
mppr.



## FACULTAS ORDINARIA.

**O**pus solerti industria elaboratum, Librum nempe  
(cui Titulus: NAUKI KROTKIE DUCHOWNO-  
y SWIECKO-OBYCZAYNE) ab A. R. P. VALERI-  
ANO GRUSZCZYNSKI Ordinis Carmelitarum An-  
tiquæ Regularis Observantiæ S. Theologiæ Magistro  
& Doctore, in duabus partibus editum, diligenter revi-  
di, in quo pro gaudentib9 brevitæ modernis, at multa  
scire cupientibus, prudens Auctor Sapientissimum Pro-  
verbiorum Sacrorum Compositorem imitatus, plura  
ad eruditionem politico-moralem Christianam collegit  
selectissima sat compendiosè, quasi in nucleum; utque  
cunctos qui collecta tenerent efficeret beatos, pro o-  
mnibus tum Ecclesiastici tum Politici Status Personis  
conscripsit labore strenuo, verè Sermones rectissimos,  
ac omni veritate plenos, proindeq; meritò scitu dignos  
ac luce publica. Cùm ergo Opus hoc etiam judiciò  
suorum Theologorum sit cunctis utile, nihilq; Ortho-  
doxæ Fidei aut bonis moribus in se præcontineat con-  
trarium; Itaq; ut publici Juris fiat ac typis mandetur,  
æquum censeo. In quorum fidem &c. Datt. Bedyczo-  
viæ Die 6. Maji 1774. Anno.

*Fr. JOSEPHUS à B. V. M. de monte Carmelo  
Prothonotarius Apostolicus, Examinator Syno-  
dalis, Censr Librorum Diæcesis Kijoviensis,  
Carmelitarum Discalceatorum Ex-Provinci-  
alis, Conventus Berdyczoviensis Prior.*  
mppr.

# DO CZYTELNIKA

O Formie dobrych Obyczajów, to jest, o Nauce; o Materji, to jest, o Cnotach; do składu Człowieka doskonałego: y o sposobach do wystawienia go. BOGU y Ludziom zdatnego wielu wielkich Autorów, wiele y obszernie pisało. Czego oni swoimi Traktatami z wielkim naucają pożytkiem Czytających, w dostateczney obszerności, to ja samo dla tychże, większey wygody, zbieram Naukami moimi, y podaję w krotkości. Tamci, wydając całe Tomy, y znaczne Księgi, pisząc o Cnotach y Grzechach, o dobrych Przymiotach y Cynwiltich defektach, dają u siebie rzeczy wielkie, y obszerne materje czytać; Ale iak wiele czasu niemi Czytelnikowi zabierają, tak sposobności, do ich przeczytania, pojęcia, y pamiętania, wymuią. Oni materje różne dla różnych, y często szczegulne dla szczegulnych: ja tylko potrzebniejsze y zrzeczaynieysze generalnie dla wszystkich: nie obszerną iak Oni Amplificacyą, ani dostatnym peryodem; ale ucinowym stylem, y skroconym sensem



*sensem, Dobru publicznemu wystawuję: żeby  
przeszkody w zabawach, krzywdy w czasie, a  
w czytaniu tęskności albo przykrości nie uczynił,  
ale miłą krotkością przysłużył się każdemu.*

*We dwu częściach moich, dwoiakie są nau-  
ki; W pierwszej co do BOGA, są Duchowne o  
Obyczajach Ludzkich według Prawidła Wia-  
ry S.; a w drugiej są Cywilne co do Ludzi,  
względem Catości, y Przysłowności Człowie-  
ka, podług godziwych politycznych maxym.*

*W pierwszej gruntownym zdanion, Ss. Ko-  
ściółta BOZEGO Doktorom y Teologom; a  
w drugiej, poważnym Filozofom sensom, y au-  
giemu Praktykom doświadczeniu, konformu-  
jąc te Instrukcyą moją, którą równym tylko Idy-  
otom daię; a wyższym Literatom nie odważam  
się, chyba z powinności, do korekty podać.*

*Tą moją, iakąkolwiek robotą, imituje sław-  
nego w Piśmie BOZYM, a wrzeczach BO-  
SKICH y Ludzkich, wielkiego Mędrca, Auto-  
ra przysłowiom, mądrych sentymentom Króla:  
w Formie sentencyi y Dykteryom moich; iak  
bez uprzykrzoney długości, tak bez wymyślney-  
zwią-*

związłości; rzucaniem tylko á nie układaniem sensów y materji, bardziey do uczenia prawdy y woli Bożej, iak do zachowania Reguł y Ozdob wymowy Ludzkiej, akkomodowanym sposobem. W tym moim Piśmie nie uzurpuję Charakteru Censora Łacińskiego, ale nie co tylko Polskiego Monitora trybu używam, w notowaniu Obyczajów Ludzkich: mając przedsięwzięcie, w pospolitości wszystko traktując, żadnego nie tknąć, nikogo nie urazić; dla wszystkich uniwersalnie pisać á w szczególności, ni dla kogo.

Cokolwiekby zaś nad wolą y spóździejanie moje, albo zdrożnego, albo niekontentującego w tej małej pracy, y błahym usiłowaniu moim znalazło się? z tych, co do błędu, (w umysle y materji broń BOŻE formalnego,) odwołać się do Zwierzchności Kościoła S. Katolickiego Rzymskiego: A co do Errorów materyalnych, y urazy czyiey, mocyą czynię y rekurs do Roztropności Ludzkości, y miłości Chrześcijańskiej Łaskawego Czytelnika moiego; żeby rozumiał dobrze, á ná złe nie tłumaczył, iak Przedsięwzięcia, tak Nauk moich, á w nich, y przy-



przynich, pracy. Gdyż Ludzka y naywiększa  
pilność, w czynieniu dobrze, podległa jest iakim-  
kolwiek defektom. Co wielki Monarcha y  
Prawodawca Justynian w Prefacyi Praw pu-  
blicznych, wyznał w te słowa: wszystkiego mieć  
wiadomości, y w niczym cale niepobłądzić, bar-  
dziey to samego Bostwa, iak Ludzkiej śmier-  
telności, jest własność. Wszystkiego tego, zdro-  
wo, y szczęśliwie używaj dyskretny Czyteln-  
ku, ná Chwałę BOGU w TROYCY Świę-  
tey iednemu, á sobie ná pożytek dwoiaki; to jest  
do traktowania y praktykowania z BOGIEM  
y Ludzmi.



|                      |     |    |                                     |
|----------------------|-----|----|-------------------------------------|
| nic ze takimi        | 99  | 19 | nie że takimi                       |
| niewinnionko         | 103 | 25 | niewinniontko                       |
| przyſzłe             | 110 | 4  | przeſzłe                            |
| a całe cnota         | 110 | 23 | a cała cnota                        |
| pomyſlonych          | 113 | 18 | pomyſlnych                          |
| nie to nas trapi     | 118 | 2  | nas trapi czego nie-<br>mamy ale to |
| y pomoc              | 121 | 20 | więcey głów                         |
| ślepy oſtro widzi    | 122 | 7  | ślepy oſtrowidz                     |
| rowny skutek         | 123 | 8  | rożny skutek                        |
| obwinieniu           | 124 | 22 | y obwinienia                        |
| iak winnego          | 124 | 25 | iak niewinnego                      |
| Paſſiya nie uwaza    | 127 | 4  | Paſſiya nieuważna                   |
| dzieſięcią urazi     | 127 | 5  | dzieſięciu urazi                    |
| złe uczynić          | 127 | 6  | złe uczyni                          |
| fwoim zemſty         | 128 | 23 | fwoiey zemſty                       |
| Weredyk              | 130 | 8  | Werydyk                             |
| y uciunienie         | 131 | 10 | y ucisnieni                         |
| ile ieden            | 131 | 12 | ale ieden                           |
| pozwalaia            | 134 | 10 | pozwolono                           |
| złe uczynić          | 141 | 1  | złe uczynić                         |
| na niebieſpieczeyſta | 141 | 14 | na niebeſpieczeńſtwa                |
| miłość               | 145 | 12 | młodość.                            |



*Omyłki na karcie w Wierszu popraw*

|                    |     |                         |
|--------------------|-----|-------------------------|
| Radosci            | 11. | 15. radość              |
| wszystkiego        | 14  | 17 wysokiego            |
| pododania się      | 19  | 4 podobania się         |
| w wierzenia        | 20  | 4 w wierzenie           |
| świadczeniem       | 22  | 18 świadczeniem         |
| popelnione         | 34  | 14 popelnione           |
| kto pełnił         | 57  | 7 kto popelniał         |
| y iedzenia         | 58  | 12 y iedzenie           |
| Widzą              | 60  | 1 Wiedzą                |
| w nic              | 61  | 13 w nie                |
| Jak drudzy         | 62  | 12 Jak dobrzy           |
| Zupełna powinność  | 62  | 13 Zupełna pewność      |
| drugimi rządzić,   | 63  | 15 drugimi rządzić,     |
| pozyteczne         | 67  | 1 pożyteczne            |
| Dla ciebie         | 67  | 9 Dla siebie            |
| prosci             | 67  | 9 posci                 |
| Co tylko iey       |     |                         |
| trzwogi            | 68  | 14 Co tylko iest trwogi |
| ze większą         | 70  | 21 większą              |
| przez niego        | 77  | 7 procz niego           |
| w dobrach          | 77  | 2 w darach              |
| swoiego            | 79  | 9 swojego złego         |
| mocneyfzy          | 80  | 1 mocniejszy            |
| one bywaią         | 83  | 12 oni bywaią           |
| na woynie          | 85  | 7 na woynie może        |
| nie nie zaszkodził | 96  | 11 nie zaszkodził       |



# CZĘŚC PIERWSZA NAUKI KROTKIE DUCHOWNO-OBYCZAYNE.

*Poznanie BOGA y siebie samego, potrzebne  
ci są, do Zbawienia, bo iak z wiadomości  
ciebie samego, pochodzi w tobie, boiaźń BO-  
GA, á z wiadomości BOGA miłość Jego,  
tak przeciwnie, z niewiadomości siebie same-  
go, Pycha rodzi się; á z niewiadomości BO-  
GA, Desperacya.*

## ROZDZIAŁ PIERWSZY

*O BOGU w Troycy S. Jedynym.*

**J**Edno á Troie, wszystko iest; á to wszystko iest bez  
B Po-



Początku y Końca, wszystkiego poczynającego się y kończącego, pierwszy początek, y ostatni iest koniec te iedne wszystko Troie.

Jedno, biorąc rozdzielnie, Troie iest, á Troie biorąc nierozdzielnie, iedno iest, to iest, iedna Natura BOSKA w trzech Osobach; á trzy Osoby, w Naturzę iedney.

Swięta iedna Troyca, á troiśta Jedność, BOG, iest we wszystkich rzeczach, y w Nim iednym, są wszystkie: On ieden ośiada, napełnia, y rządzi; wszystko co stworzył.

Posiada niepotrzebując, napełnia niedzieląc się, ale udzielać; rządzi nie pracując, rzeczy naywyższe y nayniższe, widome y niewidome, porządku nie mierzając, ale go czyniąc, y trzymając.

BOSTWO iedne, troiśtością swych Osob, wielorakie, w swojej liczbie iest niezliczone; niezmierna Jego miara, iest bez miary, ciężar Majestatu bez wagi, Obecność bez mieysca, Wielkość bez porownania, Potęga bez wysilenia, Trwałość bez uśtania, nieograniczoność, bez początku y końca.

W rzeczach stworzonych iest BOG obecny, ale niezamknięty, w sobie ie samym zamykający: obecny w nich wewnątrznie iako Stworca, bez ktorego nie są, y bydź niemogą; á zewnątrznie przytomny, iako Rządca wszystkich.

Od

## R O Z D Z I A Ł    I.    3

Od tego Jednego iest wszystko, przeż tego iednego wtysko, w tym iednym, wszystko: od ktorego, przez ktorego, y w ktorym, wszystko.

Zycie żyjące z siebie, życie od żyjącego, ziących Ożywiciel, Ociec, Syn, y Duch S. ieden od siebie, ieden od iednego, ieden od obudwu; ieden niezrodzony, ieden iednorodzony, ieden pochodzący, od obudwu.

Człowiecze bardziey iest przy tobie y w tobie BOG, iak własna dusza twoia. W tobie iest Ociec, Syn, y Duch Święty, przez istotę y wszechmocność; Jego dobroć, daie ci to że iesteś, y to wszystko czym iesteś, y co masz. Mądrość Jego, daie ci rozumienie, wszechmocność czynienie. Bądźże godnym Mieszkańcem Majestatu Jego: iak Go zawsze u siebie masz, tak zawsze kochay, chwal, y boy się Go.

Niestworzona Troyca iest Ociec, Syn, y Duch S. BOG ieden. Stworzona od niey, druga Troyca iest, Rozum, Pamięć, Wola; Dusza iedna. Ta przez Troyce grzechu iednego, przez poduszczenie, upodobanie, y zezwolenie, wpadła w Troyce iednego sprawiedliwego ukarania, w ślepotę Rozumu, w niemoc Woli, y pożądliwość Ciała; w tym ratowana bydz niemoże, bez Trocy Cnot Teologicznych, Wiary, Nadziei, y Miłości BOGA.

Pytać się wiele o Troycy S. iest przewrotna Cie-



kawość. Wierzyć, y trzymać o Niey, iak Kościół S. trzyma, wszelkie iest bezpieczeństwo. Poznawać ią y widzieć, (ile bydz może) iak iest w sobie, iest najwyższa szczęśliwość, y Błogosławieństwo.

Co nie iest BOG, nic iest: y za nic, ma bydz miane.

BOG tym iest, czym przez się, y w sobie iest. Samsiebie zupełnie poznaiący; od stworzenia swego niezupełnie poznany, choć widziany w świetle Wiary, y Chwały.

BOG, wszędzie iest, w złych tylko myślach, w niegodziwych affektach, y w grzechowych affekcyach, nie iest. Jednakże iest y tam istotnie, y wszechmocnie, iest y tam gdzie Mu nieradzi żeby był; y gdzie Go nieprzypuszczaia; y gdzie ferce przed Nim zamykaia. Gdzie nie iest przez łaskę, iest przez zemstę.

Jest BOG zawsze y wszędzie, á ledwo Go czasem można znaleźć, á poiać y obiać niepodobna. Światłem rozumu śladów Jego, á światłem Wiary Jego samego, dochodziemy: imamy Go Nadzieia, á Miłością trzymamy. Darmo więc błąka się po Świecie ślepa wola Ludzka szukaiąc między stworzeniem dobra iakiego zupełnie kontentuiącego; niech BOGA szuka, á w Nim iednym wszystko znajdzie; bez Niego nic iedno.

BOG iest niepoiete, y nieskonczone Dobro nasze:

## R O Z D Z I A Ł    1.                    5

sze: w którym, od ktorego, y przez ktorego, są wśzy st-  
kie Dobra. Tego odstąpić w życiu, jest to umrzeć,  
do Niego powrócić, jest ożyć; a żyć z Nim, jest w Nim  
mieszkać. Jego nikt nieznajdzie tylko oczyszczony,  
niestraci tylko oszukany.

Nic niezasmuci tego, kto się cieszy B O G I E M.  
naywiększym, y szczerym Dobrem. Wszystkie stwo-  
rzone uciechy y pociechy, albo są nieprawdziwe, kto-  
re nas oszukują, albo są próżne, które nas nie nasy-  
ca.

Gdy słyszysz że BOG twój słodki jest, y nieskoń-  
czenie dobry, zważay, że kochać Go powinienes.  
kiedy słyszysz że sprawiedliwy y mściwy, zważay że  
bać się Go należy: żebyś miłością y bojaźnią wzbudzo-  
ny, Prawa Jego, y Przykazania pełnił.

Mało BOGA kocha, kto co przy Nim, a nie dla  
Niego, kocha.

BOG jest nie tylko Dobrocią, ale y Mądrością:  
zatem, Miłość Jego nietylko słodka y miła, ale y mą-  
dra byźdź powinna. Bo nieumiejętność, w kochaniu  
Jego pobłądzi. Zazdrośny tey miłości, nieprzyjaciel  
dużny, na zepsucie iey, wielki, a zwyczajny ma spo-  
sob, to zrobić, żeby nierostropnie y nieostrożnie po-  
stępował Sługa BOŻY, swojego kochając Pana.

Ze BOG winy nasze przepuszcza, y daruje, to  
z Niego; że karze y grzesznika potępia, to z nas: z sie-  
bie



bie y dla siebie nieskonczenie dobry, á dla nas sprawiedliwy.

Jm dłużej cie BOG czeka, żebyś się poprawił, tym ciężey karać cie będzie iak poprawy zaniedbasz.

BOG pokutującemu odpuszczenie obiecał, ale czasu do woli Jego, nawet y dnia iutrzeyszego, nieo-  
biecał.

Jednemu BOG wiele daruie y przepuszcza, drugiemu niedaruie nic, y nieodpuszcza. Ze dwu Łotrow umierających przy samym Zbawicielu, ieden Zbawienie, á drugi potępienie bierze: boy się BOSKIEY sprawiedliwości, kiedy nadzieię twoią w Jego pokładasz miłosierdziu; ani tego w presumpcyą, ani tamtey, w desperacyą, nie obracay.

BOG miłosierny iest, dla grzesznika, za coż grzesznik, nie iest wdzięczen dla BOGA? Człowieka BOG ulubił grzeszącego, za coż Go on nie kocha, dobrze mu czyniącego? BOG, siebie obrażającego ukochał, za coż Człowiek siebie kochającego nienawidzi?

Pragnie BOG wielką serca Ludzkiego gorącością byđz kochany, ale też chce byđz, naygłębszą uniżonością szanowany: iak więc BOGU masz byđz towarzyski, y zadufany, przez wewnętrzne z Nim łączenie się, tak rownie wielkim y boiaźliwym czcicielem, byđz powinienes, przez powierzchowne ciałą uniżenie, y duszy upokorzenie.

O moy

## R O Z D Z I A Ł    1.    7

O moy BOZE, gdyby Cie Ludzie znali iak ie-  
steś dobry, y kochania godny! życie swoje, bez mi-  
łości twoiey, za śmierć nayokrutneyzaby mieli. dla  
tego którzy Cie poznali, chętnie za Ciebie umierali.

Potym znać, ieżeli, y iak kto BOGA kocha, ieżeli,  
y iak, krzywdy Jemu przez siebie y drugich czynione,  
znosi? ieżeli niecierpliwie ubolewa nad niemi, z po-  
winną żarliwością przeskadza, y niedopuszcza; pe-  
wna w nim miłość BOZA.

Kto chciał, iakby uczynił; BOG przyimuie Ludz-  
ką wolę za uczynek.

Człowiecze, iak tylko samemu sobie podobać się  
zaczynaś, tak zaraz niepodobaś się BOGU; po tych  
samych stopniach, spadaś ná swoją ruinę, ktoremi i-  
dziesz w presumpcyą, y podnosisz się, w zadufaniu si-  
łom swoim.

BOGA bać się mają, źli, y dobrzy: tamci dla ka-  
ry, ná którą zasłużyli, á ci, żeby ná nią, nie zasłużyli.

Robiący ná Niebo Człowiecze, tak dufay BOGU,  
iak by On miał sam wszystko za Ciebie zrobić; takie-  
go iednak starania y pilności przykładay, iakbyś t.  
sam wszystko, bez Niego powinien robić.

Jeżeli w BOGA przytomnego wierzysz, gdziesz  
Jemu winne od ciebie uszanowanie? ieżeli masz w Nim  
nadzieję, czemuś lamentuiesz w przeciwnościach?  
ieżeli Go kochasz, za co obracasz serce ku stworze-



niu? ieżeli w BOGU się cieszysz, za coż na Ziemi, pociechy szukasz? ieżeli tak wiele dobr nadprzyrodzonych, od BOGA danych winisz sobie, za coż marne y przemijające szacujesz? ieżeli mu się potyle razy oddajesz, za coż znowu, potyle razy mu się od bierasz?

Lepiej na łascę Ludzkiej, niż na BOSKIEY szwankować; bo gdy tamtę utracisz, ta podzwignąć może, gdy ta stracona potępi, Świat cały nieporatuje.

Wielkie momenta interessow, Urzędu, zabaw, dolegliwości twoich, a lęgoła wszystek czas życia twóiego, spuść na wolną dyspozycyą, y pozwól, BOGU samemu: większe On ma staranie o tobie, iak ty sam o sobie mieć możesz. Jego rządzeniu się odeymujesz, kiedy sam rzeczami swoimi rozporządzasz, albo pragniesz y starasz się żeby według woli twoiey rozporządzone były. Czego, ieżeli niedostąpisz, o iak wiele masz frasunku! ieżeli dostąpisz, o iak mało zasługi! iak mało pociechy! a wiele niebieczeństwa!

BOSKA jest dzilność, y z naygorzszych rzeczy, dobre czynić: może Go Człowiek w tym naśladować; z wgardy pokorę, z dolegliwości cierpliwość, ze stworzenia, chwałę Stworcy, uczynić. Tak kochającym BOGA, wszystkie rzeczy y złe nawet, pomagają do dobrego.

N

## R O Z D Z I A Ł. I. 9

Na sądy Boskie miej oko, a na Ludzkie sądzie-  
nia niezapatruj się. Ludzie, zewnątrz patrzą, a BOG  
wewnątrz widzi. Strzeż się spraw cudzych tłuma-  
czyć na złe, kiedy możesz na dobre.

BOG wszystkim łaski daie, ale nie wszyscy ie przyi-  
mują: prosi się z dobrocią swoją, złym nie przyjemny,  
y nie proszony.

Szczodrobliwości Ludzkiej, BOG, nie da się zwy-  
ciżyć; stokrotnie oddaie, y nad to daie, za to co Mu  
się daie. Lubo y rzecz Jemu dana, y wola dającego,  
jest dobrodzieystwo Jego.

BOG sobie niedobiera godnych; nieprzebierając  
wybiera, a wybranych, godnemi czyni, Łaski swojej.

BOGU miły y ulubiony ten jest, który swoją tak  
ma umiarkowaną y rozporządzoną miłość, żeby ani  
kochał, co się kochać niegodzi, ani nienawidził, co  
kochać trzeba. Zeby ani więcej kochał to, co mniey  
kochać należy, ani mniey kochał to, co bardziey ko-  
chać trzeba. Zeby mniey albo więcej niekochał, co  
rownie kochać powinien.

Zepsowanej woli Ludzkiej, gdyby się godziło  
co chce, chciałaby co się niegodzi. Niechże po-  
prawiona będzie y regulowana, naylepszą y nayświe-  
tłą; wolą BOŻĄ.

Chce BOG zbawić cie, byleś ty chciał: y uczyni  
to, byleś się ty przyłożył do tego. Wola twoja nic



niemoże uczynić, bez woli BOZEY, á wola BOZA uczynić niechce bez twoiey. Twoia że iest zawsze odmienna, y z naylepszey może się stać naygorża, masz się bać czego, y dla czego z boiaźnią o Zbawienie się starać; ta boiaźń, niech cie zawsze do dobrego pobudza, á pobudka, niech cie w dobrym utwierdza.

Więcey boiaźni, á mniej nadziei pozwalać radzi słabość y nieudolność Ludzka: bo złych rzeczy nad dobre, iak licznieysze są skutki, tak pewnieysze.

Tak żyj z Ludzmi, iakby BOG na ciebie patrzał; tak mow z BOGIEM, iakby Ludzie słuchali.

Ktorzy chcą bydź z BOGIEM ściśle złączeni, od zbytniego przywiązania do rzeczy ziemskich, oderwani bydź mają. Jednoczący się z Stworcą całe, y ściśle, myśli y ferca dzielić ná Stworce y stworzenie, nie powinien.

## ROZDZIAŁ DRUGI

### *O Chrystusie Panu, y o życiu Chrześciańskim.*

**Z**ycie CHRYSTUSOWE iest żywa Nauka dla nas żyjących y śmierć Jego, dla śmiertelnych. On dobrami Swiata tego pogardził, Panem ich będąc; że-

## R O Z D Z I A Ł    II.

żeby nas sług swoich, niemi gardzić nauczył. Wszystkie przeciwności, cierpliwie znośli, y wycierpiał okrutną Mękę; przykład nam cierpienia, y cierpliwości dając, żebyśmy życiem naszym, y śmiercią, Jego byli, y z Nim chwałę wieczną osiągneli, którą On nam zaślubił, y krwawo zapracował.

Szczęśliwy jest y błogosławiony, kto za Synem BOZYM zesłanym z Nieba, nie za ziemskimi rzeczami idzie: przychodzącemi a przemijającemi Świata tego marnościami gardzi; które miane obciążają, kochane szpecą, stracone dręczą. Jeżeli nielepicy jest takimi wspaniałe y heroicznie wzgardzić, nizeli poniewolnie y żałośnie je stracić?

Błogosławiony jest, z którego szczęścia wiecznego, mają przyiaciele radości, zazdrośni karę, następcy chwałę, pilni y chcący, przykład, niedbali y leniwi, pobudkę.

Syna BOZEGO z Nieba na ziemię, niezasługi żadne, ale grzechy same Ludzkie sprowadziły.

Jeżeli z Chrystusem, dla grzechów naszych cierpiącym, my dla iego miłości, cierpieć będziemy, z Chrystusem uwielbieni będziemy. Pewne tam jest y bezpieczne oczekiwanie obiecanego wiecznego Błogosławieństwa, gdzie jest uczestnictwo Krzyża y męki Pańskiej.

Co słowami naucza Przedwieczna Prawda, to u-



czynkami swoimi potwierdzają fałszywi Wierni, nauce Jego niedowierząc, y nieczyniąc zadość, dla tego że nie są Synowie Boscy, bo z Oyca Diabła, ponieważ kto jest z BOGA, słucha słowa BOZEGO, które stało się Ciałem.

Miedzy wszystkimi dziełami BOSKIEMI, fatygującemi moc pojęcia Ludzkiego, większego nic niemamy, nad Mękę Zbawicielową: który, żeby Narod Ludzki, z więzow przestępstwa śmiertelnego uwolnił, na śmierć się obowiązał dobrowolnie, radę swoją y Majestat ukrywszy, nie dał poznać co czynił, aż się odkryło po zakończoney Zbawienia Ludzkiego sprawie.

Niema ten Męki Chrystusowey w sercu y pamięci, kto chętnie cierpieć z Nim y dla Niego niechce.

Jak Krzyż położony na czele, tak wyrażony w życiu, Chrześcianina różni od Pogan: Ci za najwyższe szczęście swoje y błogosławieństwo kładą, dobra nikczemne Światowe y przemieniające uciechy: a u nas, błogosławieni ubodzy, błogosławieni są którzy płaczą; bo po tym wiecznie z BOGIEM cieszyć się będą.

Przeciwnika swego nieprzyjaźni gdybyś umiał zażyć, iego za przyjaciela, a przeciwność, za dobrodziejstwo, miałbyś; bo prześladując promowuje cie  
do

do wysokiey Cnoty, do zasługi, y chwały. y ieżeli uważasz, sobie on, nie tobie szkodzi; do ciebie zmierza, á w siebie uderza. Ma ranę w sobie gdy zaiątrzone ku tobie serce; á ieżeli co niewinnie od niego cierpisz? tym samym cieszyć się powinienes; bo gdyby winnie y z twoiey przyczyny, żałowaćby tego trzeba, y smucić się.

W niskim Urzędzie, albo w podłych usługach nic wzgardzonego nieznayduie się, co dla naśladowania Chrystusa dzieie się: ktory, albo nic podłego nieczynił, albo czyniąc, podłość oddalił, y nadał godność, uczynkom takim.

Przez zapomnienie albo omyłkę, á tym bardziey przez grzech zgubiwszy JEZUSA, niedosyć iest żałować straty, ale przyłożyć pilności trzeba, y szukać sposobow, żeby Go znaleźć. Sam się czasem umyka y oddala żebyś Go szukał; bo lubi bydz szukany z troskliwością, á naydowany z radością.

Łatwo Chrześcianinowi, w drodze życia niebłądzić, bo iego Przewodnik CHRYSTUS iest prosta do Nieba droga. Łatwo niedać się zwieść y oszukać, bo CHRYSTUS, iest nieomylna Prawda. Łatwo uyść śmierci wieczney, bo CHRYSTUS, iest Zycie nieśmiertelne.

Zbawiciel mowi, kto mie kocha, Nauki moje zachowa. Ztąd nauczyć się można, iak y po czym poznac,



znać, ulubionych sług CHRYSTUSOWYCH, prawdziwie Go, nie słownie tylko kochających; a słowa Mu dotrzymujących.

Prawdziwy kochanek żywey Prawdy JEZUSA, wewnątrznie iemu zprzyjaźniony, nie lubi przeciwnych Jemu affektow, y nienawidzi obcych skłonności; samemu Stworcy, swoje raz otworzywszy serce, zamyka go na zawsze każdemu stworzeniu: y wysoką w sobie Bogomyślnością podniosłszy się nad siebie, spoczywa mile, y bezpiecznie, w Naywyższym.

Duszo Chrześcianańska, zaślubiona Wiarą Świętą, obieray raczey, z naywiększym dobrem twoim y z wieczną Chwałą, bydź Oblubienicą Chrystusową: a jeżeli, z nienadgrodzoną szkodą, y wiecznym wstydem twoim, bydź Nałożnicą, czyli Cudzołożnicą Czarowską.

Jeżeli, wszystkiego Rozmyślania niemasz, y mieć nie możesz o rzeczach Niebieskich, rozum twoy niski, przechodzących, z pokorą uday się do Ran Chrystusowych: a w nich pamięć twoią, y serce, usiłuy pomieścić, na wieczne a naymilsze mieszkanie. W tym Świętym schronieniu się trwałą pociechę, y bezpieczną obronę we wszystkich przeciwnościach, naydziesz y mieć będziesz.

Wszystkie rzeczy Światowe, są przemijające, y ty z niemi; uważay. żebyś do nich nieprzyłgnał sercem:   
 żebyś

żebyś y ty po tym z niemi ginącemi niezginął, ale żebyś z wiecznemi, to jest z łaską BOŻĄ y chwałą trwał na wieki.

Gdybyś raz wewnętrznie szczerze y doskonale udał się do Chrystusa, y cokolwiek skosztował słodyczy miłości Jego, niedbałbyś o wszystkie doczesne wygody, y niewygody twoie; pomyślności; y przeciwności; ale Światem całym y tobą samym zbrzydzonym gardziłbyś.

Chrystus był od wszystkich wzgardzony y opuszczony, á ty u wszystkich chcesz być wziętym, y poważanym. Niewinny Zbawiciel, miał głównych nieprzyjaciół, y prześladowców, á ty chcesz mieć wszystkich przyjaciół, y łaskawych? szczęśliwym chcesz być, czyli (bardziej) nieszczęśliwym, sługą nad Pana twego? jeżeli Mu niepomóżesz kompanii w przeciwnościach, w Cierpliwości, y Pokorze, nie będziesz mu przyjacielem, ani On tobie.

Inszy jest porządek u Świata, á inszy u BOGA: im kto jest niższy w porządku Światowym, tym jest wyższy w porządku BOSKIM, á kto w tym wyższy, w tamtym jest niższy. Chrystus Pan, u Świata jest ostatni, á u BOGA jest pierwszy. tak Jego wierny Naśladowca, iak uniża się dla Niego, w porządku Światowych Ludzi, tak z Nim podwyższon będzie, w porządku Synów Bożych.



Jmie Chrześcianina nadaremnie nosi, kto Chry-  
stusa nie naśladowie. Ná co się zda tym nazywać,  
czym kto nie jest? czyń to co Chrystus przykazuje  
y radzi, á tak słusznie bądź y nazyway się, Chrześci-  
anin.

Chrześcianin, poki jest ná ziemi, przychodniem  
jest wszędzie, nie domowym: y gościem, nawet w swo-  
im domu, ma się znać y pamiętać; ponieważ idąży  
do swoiey Ojczyzny, y do Oycy swiego, który jest  
w Niebie.

Chrześcianin, nie mając ná tym Swiecie ku skło-  
nieniu głowy, trwałego mieszkania, niemoże mieć y  
sercu swojemu miłego przytulenia, tylko naybespie-  
czniejszy y naymilszy spoczynek w BOGU, przez  
żywą Wiarę, á uspokojenie przez serdeczną miłość,  
w JEZUSIE Panu.

Wierny Chrystusow, iak wiele chcesz żeby od-  
puszczono tobie, tak wiele ty odpuść drugiemu.  
wiele razy chcesz żeby odpuszczono tobie, tyle razy  
odpuść, drugiemu. Chcesz żeby wszystko odpu-  
szczono tobie, y ty wszystko odpuść drugiemu. U-  
ważay, że odpuszczając drugiemu, odpuszczasz so-  
bie, Co ty bliźniemu daruiesz ná ziemi, Chrystus  
oddaruie ci w Niebie.

Kto nie niesie Krzyża swiego, y nie idzie zá  
Chrystusem, ani Chrystusa, ani łaski Jego, ani u-  
czestni-

częstnictwa z Nim w czasie y wieczności, iest go-  
dzien. Ztąd zważay cierpliwości y umartwienia, nie-  
tylko wielki pożytek, ale y potrzebę.

Kto duszę swoją nayduie dla siebie, y sobie w niey  
upodoba nie wynayduie, gubi ją: á kto ją umartwie-  
niem gubi dla BOGA, nayduie ją dla siebie. Ten  
niezwyczajny, á iedyny tylko iest sposob, znalezienia  
przez zgubę, á zgubienia przez należenie.

O iak szczęśliwy będziesz, Chrystusa zawsze y wszę-  
dzie szukając, kiedy wieczney zguby uydziesz, á  
w Chrystusie całego siebie naydziesz,

Dziedzictwo Chrystusowe, ktorego y my współ-  
dziedzice iesteśmy, niemniejszy się wielością Posse-  
forow, ani ciasne staie się dla wielkiey ich licźby. Czy  
mało, czy wielu ich będzie, iedno iest y iednakie, dla  
każdego, y dla wszystkich.

Zycia Chrześciańskiego pożytek, z przeszłych  
lat ma bydź Owoc, Skrucha serdeczna: á ná przyszły  
czas, powinien bydź kwiat, Nabożeństwo gorące.

Cierpiący za wszystkich, y dla wszystkich Zbawi-  
ciel, gorzkim Kielichem swoim, osobliwie, y często,  
częstuie niecierpliwych: żeby im guśc naprawił, do  
rzeczy Niebieskich, zepsuty słodyczą ziemską.

Komu Chrystus smakować poczyňa, temu Swiat  
ustaie. Chrystus słodki, á Swiat gorzki takiemu.

W Męce Pańskiej trzy rzeczy mamy nayzna-

D... czniey-



czynieyſze: Dziło, ſpoſob, y przyczynę. w Dzile, Cierpliwość; w ſpoſobie Pokorę; w przyczynie Miłość za-  
leconą. Cierpliwość oſobliwiſzą, Pokorę przedzi-  
wną, Miłość nieporównaną. Nieśmiertelny umarł  
za śmiertelnego, BOG za Człowieka, niewinny za  
winowayce.

Dziło to bez przykłądu; Łaska bez zaſługi; Mi-  
łość, bez miary.

## ROZDZIAŁ TRZECI

### *O Wierze Świętey, z uczynkami.*

**N**Ad wſzystkie Świata całego dobra y ſkarby, ieden  
nieſt naydroższy kleynot, iedna Święta Chry-  
ſtufowa Wiara: ktora grzeſznym otwiera Niebo, cho-  
rym przywraca zdrowie, powołanym Krzeſt daie,  
Wiernych uſprawiedliwia, ſprawiedliwych w łascę BO-  
ZEY pomnaża, pokutuiących, do niey przyimuie,  
Męczennikow koronuie, Panny, Wdowy, y Mężatki,  
przy wſtydzie y wſtrzeмиęźliwości, zachowuie; Ka-  
płanow święci, Kościół S. pomnaża ná ziemi, á Cho-  
ry Anielskie napełnia w Niebie.

Niedość wiedzieć, y wierzyć, ſprawy życia Chry-  
ſtufowego, ale naśladować należy. Sama ich Wia-  
ra y wiadomość, ieſt do czynienia powinność.

Sługa

Sługa wiedzący wolę Pana swojego á nie czyniący, ná wielką karę zasługuie, boday nie ná Piekło.

Uczыnek dobry, niech będzie publiczny, dla zbudowania drugich, ale sekretny w intencyi dla podobania się samemu BOGU.

Dobre uczыnki tym są bezpiecznieysze w zasługowaniu u BOGA, im są tajemnieysze w czynieniu, u Ludzi. bo tym więk sza jest zá nie nadgroda od BOGA, im mnieysza chwała od Ludzi.

Zdaie się czasem droga dobra, á ona ná złe wie dzie. Widzi się droga życia, á prowadzi ná śmierć: miana bywa zá drogę zbawienia, á ona wielki gości niec wiecznego zatracenia.

Ná sąd BOŻY z dobrą Wiarą dobre przed nami, á złe zá nami uczыnki poydą. Pierwsza straż ku Niebu, á druga ku Piekłu ciągnąca z małowiernemi.

Chrześcianański Człowiecze, żebyś był wierny BOGU, y godny Wiary u Ludzi, staray się żeby z myślami twoiemi twoie słowa, z słowami uczыnki, z uczыnkami wola zgadzała się. Bo niemniey zwodzi y oszukuie, kto co innego mowi, á co innego czyni, iak kto co innego mowi á co innego myśli; ten drugich, á tamten sam siebie oszukuie; oby dwa niegodni żyć, y bydź, między Ludźmi.

Nie zawodną pewnośc Wiary Chrystusowey, od Swiatowych Ludzi przyiętey, lubo nieprzyie-



mney Swiatu y ciała, przeciwney sentymentom Filozofow Pogańskich, maxymom Politykow, Ustawom y Dekretom Rządzców gminu, długim zwyczajem włożonego, w wierzenia wielu BOGOW: samo cudowne iey nauczanie przez nieuczonych, samo utrzymowanie iey przez niewielu Ludzi słabych, przeciw wielu mocnym Monarchom, y wielkim Krolom: á nawrocenie do niey Swiata całego, y ufundowanie Jey tak mocne w samych nawet ruinach; ocalenie iey w tak wielu szkodach, iey wytrwanie do tych czas, y konserwacya powszechnego Kościoła, więcej iak dostatecznie probują, y niezwyciężenie potwierdzają.

Ziarna S. Ewangelii przez ubogich y niesposobnych dwunastu Ludzi, nad Ludzki sposób y mniemanie ná cudzych polach zasianego, cudowne rozkrzewienie, iest cud Swiata; á krescencya y żniwo, BOSKIEY Potęgi skutek.

Ani burza straszna Pogańskiej zawziętości, zepsuć: ani Tyrańskiej zapalczywości, y mąk naywymślniejszych okrutne Instrumenta, wykorzenie: ani potop uniwersalny krwi Chrześciańskiej niewinnie wylaney, mógł zatopić: zasiewu Ewangelii Chrystusowej. Ta proba iey prawdy, iest niezawodna, y nad wszystkie pewności Ludzkie, naypewniejszy.

Wszystkie Elementa poruszone ná Wiernych Chry-

Chrystusowych nie wzruszyły ich statku, y nie poru-  
szyły z gruntu Wiary. Ogień niemógł wypalić, pa-  
łac y dopiekaiąc: zalać niemogła ani wytopić woda,  
wielu topiąc: Powietrze zarażone fetorami, wymo-  
rzyć nie potrafiło; y wdzięcznego zapachu tey Nau-  
ki, zatłumić. Ledwo ziemia cała gęstym pogrze-  
bom Męczeńskim, umieraiącym, y rodzącym się Chry-  
stusowym Wiernym, á wszędzie funduiącym się Ko-  
ściołom, wystarczyła.

Uważay, że od początku aż do tąd, Dobra W i a r a  
z dobrymi była uczynkami, u Chrześcian.

Wzgarda wszystkiego co iest ná Swiecie, y życia  
nadto własnego, wyznanie Bostwa Chrystusowego  
odważne, Mąk okrutnych wytrzymanie mężne; pod-  
jęcie śmierci heroiczne; niebyły złe uczynki, ani też  
bojētne.

Nie zatrudniła wielkiego dziła Apostolskiego, fa-  
ma nawet trudność w pogodzeniu Godności BO-  
SKIEY, z niegodnym Jey Majestatu poniżeniem: kar-  
wiecznych surowości; z dobrocią BOGA:przeznacze-  
nia małej liczbey wybranych, z miłosierdziem y spra-  
wiedliwością, dla wszystkich; nieporządku Swia-  
tem rządzących, z Mądrością Boskiey Opatrzności: a-  
ni różność y wielość dawnych Wiar, przeciwko no-  
wey iedney; ani wiele mieysc Pisma S. ná pozor ro-  
żniących się z sobą; ani nawet wielu Nauczycielow,  
złym



złym życiem swoim, niezgadzających się z dobrą Nauką Chrystusową. Słowem, przeszkody wszystkie zwyciężyła, na ziemi zjawiona Prawda Przedwieczna, y już dawno chwalebnie zkonkludowała y szczęśliwie, przeciwko błędom Pogańskim, y fałszom Heretyckim wszystkim, iak Augustyn przeciwko Manicheyckim.

Powątpiwać o rzetelności Wiary S. Katolickiej, á tym bardziej (broń BO ZE) przystać y pozwolić na to, co baie á bardziej bluźni niewielu nowotnych, á dawno od wszystkich, wzgardzonych Libertynow, z Cnoty, z rozumu, y ze wstydu obranych: przeciwko tryumfuiącey Prawdzie Ewangelii, przeciwko powadze Kościoła powszechnego, y Nauce wielu wielkich Doktorow, przeciwko Statystom mądrym, Praktykom doświadczonym, Pisarzom pewnym, á nade wszystko, przeciwko tak wielu Cudom, stwierdzonym iednostaynym świadectwem tak wielu wiekow; nie tylko iest grube, umyślne, y dobrowolne niedowiarstwo, błąd strasznie wielki, y wielce straszny, ale ostatnie iest, y cale szalone głupstwo, albo zuchwałość głupia, y szalona rozpusta.

Ta iest różnica rzeczy przyrodzonych, od nadprzyrodzonych, że tamte wprzód powinny bydź poznane, á dopiero wierzone; á te wprzód wierzone, á dopiero poznane: tam wiadomość poprzedza, á za nią

Wiara

Wiara następuje, á tu Wiara poprzedza, á dopiero następuje wiadomość y poznanie.

Dobra Wiara bez dobrych uczynkow byđź nie-może, á zła bez złych, nieobeydzie się.

Nieprożnuie wierzący, musi przecie co czynić, albo złego albo dobrego; dobrego co czyni, potrzebne mu iest do zbawienia, á przeszkadza do niego, co iest złego.

Ná wszystko złe wyuzdany Woluntaryusz, wolność sobie przywłaszczywszy nad miarę, y nad pozwolenie od BOGA, Wiary Chrystusowey środkiego iarzma nosić niechce, á nie uważa że dobrowolnie gorzey niewolnika, iak koń, iak woł. iak bydle, u Swiata, Czarta, y ciała, iak w pługu chodzi.

Wszystkie rzeczy stworzone, pochodzą od najlepszego początku, ná dobry koniec; zacoż ie bierze zá śródki do złego, z nich wszystkich zepsuty naygorzszy Człowiek? zá co ie używa ná marną próżność, ná szkodliwe ukontentowanie zmysłow ciała, y wymysłow, á ná ruinę swoiey y cudzey duszy? gwałt stworzeniu, krzywdę Stworey, á sobie szkodę czyni.

Dobrze iest brać dobry przykład z drugich, á ieszcze lepiej dawać go drugim z siebie.

Co widzisz niedoskonałego w drugim, ieżeli nie-możesz poprawić, to wybacź; á co widzisz w sobie-

to



to sobie niewybaczay, ale koniecznie popraw.

Wiara staie się sposobniejszy do wierzenia, zniepodobniejszy do Wiary rzeczy, uwierżonych.

Infza iest, wierzyć Bogu; infza, wierzyć Boga; à infza wierzyć w Boga. Wierzyć Bogu, iest trzymać to za nieomylną prawdę, co On mowi.

Wierzyć Boga, iest trzymać że On iest Bog prawdziwy. Wierzyć w Boga, iest Go prawdziwie y szczerze, iak Boga kochać. Bogu wierzą y źli y dobrzy; że prawdę mowi; Boga że iest prawdziwym Bogiem, wierzą y Czarci: ale Go, y Ci, y tamci, niekochają, y kochać niechcą, dla tego, nie wierzą w Niego, zli; tylko, dobrzy wierni: ktorzy kochając wierzą, y wierząc, z miłości Jego czynią, co radzi, y przykazuje.

W dobrej Wierze, to iest w prawdziwey Nauce Chrystusowej, to sprawuie miłość Boga z dobremi uczynkami, co dusza w Ludzkim ciełe z swoimi Potencjami; kiedy iest, życie daie; à śmierć przynosi, kiedy nie iest.

## ROZDZIAŁ CZWARTY

*O Nadziei, Miłości, y Cnotach w pospolitości.*

CZęsto, y nayniegodziwszych chwytają się Nadziei, kto-

ktorym raz co nad Nadzieie albo się dostało, albo udało.

Przetrzymana Nadzieia, nauczy błędu, á oszukana, nienawiści, przyczyną będzie, y mistrzynią.

Jeżeli będziesz wierny y pilny w służeniu Bogu, Bog będzie w zapłacie wierny y szczodry tobie.

Dobrá Nadzieie mieć powinienes, że zbawion będziesz, ale bezpiecznym niebądź; żebyś się nie stał leniwym albo wyniosłym, bobyś się zawiodł.

Gornego Miasta Jerozolimy Niebieskiey bramy; zamyka desperacya; Nadzieia, otwiera; á ufność w Bogu, przestronę weyście, czyni.

Co nie jest Bogiem, nie jest godne miłości naszej, y panowania nad nami. Znając się tedy Panu Bogu iednemu obowiązani służyć, powinniśmy się znać obowiązani, Jego samego kochać; á bliźniego naszego równo z nami kochać y służyć Mu, nie dla niego, nie dla nas, ale tylko dla Boga.

Bog jest godzien naywiększey miłości naszej, będąc Panem, y Bogiem naszym: Panem przez naywyższą nad nami władzę; Bogiem, przez swoje niekończone doskonałości: á naszym, przez świadczony nam nieustanne dobrodzieystwa. Dla tego powinien być od nas kochany ná dewszystko, y nad nas samych.

Bog Swiat stworzył dla Człowieka, á Człowie-  
E ka



ka dla siebie. Ze wszystkich rzeczy stworzonych sobie go obrał, a z niego całego, iedne serce iego wydziela dla siebie, z serca zaś iego, iedne tylko miłość, sobie zamawia. Bo ieżeli będzie miał miłość iego, będzie miał całe serce iego; ieżeli serce? całego będzie miał Człowieka; ieżeli Człowieka całego będzie miał, będzie miał wszystko.

Potrzebna iest Umiejętność, umieć, znać, y rozeznać, Miłość, iaka iest, bo bywa wieloraka: a czworaka nayczęściey; pierwsza, którą samych siebie kochamy: druga, którą kochamy Boga, dla nas: trzecia którą kochamy Boga dla Boga; a czwarta którą kochamy nas dla Boga. Pierwsza iest Miłość ciała. Druga, naiemnicza. Trzecia Synowska, a Czwarta, Człowieka doskonałego.

Wielu iest takich ktorzy kochają Boga, ale ktorzy prawdziwie? niewielu iest! kochać Go iakożkolwiek, nie iest trudno, ale kochać Go nadewszystko, przytrudno; iednakże, można, należy y potrzeba.

Człowieka kochać, od ktorego wzajemnie możesz byđz kochany, albo niekochany, rzecz pełna iest wątpliwości, a czasem niebiespieczeństwa: kochać Boga, od ktorego nieomylnie za miłość Jego, Jemu ulubiony będziesz, pewna iest zawsze szczęśliwości.

Ko-

Kochającemu niezbywa ná mowie y słowach, o rzeczy ukochaney: to co mówisz, wydaie cie, co kochasz.

Miłość zwycięża wszystko, miłość, ciągnie do siebie wszystko, bez miłości zá nic wszystko.

Sprawy Ludzkie przed Bogiem iakiego są walu, y czego warte, waga miłości Boga y Blizniego, pokazuie.

Z miłości Boga, miłość Blizniego rodzi sie, á przez miłość Blizniego, pielęgnue sie, wychowue y dochowue, miłość Boga. Miłość Boga Matka, Miłość Blizniego Mamka.

Jeżeli raz nieusłuchasz mówiącego ci do serca Boskiego głosu, drugi raz go słyszeć, niegodzienieś. Ale, rzeczeńsz może to być Rada, nie Przykazanie; godziwa to jest z Miłości uczynność, nie z obligacyi powinność. Co Boska podaie inspiracya, mogę to uczynić, ale czynić to koniecznie, obligowany nie jestem. Wara! strzeż się takich wymówek: á kiedy Bog nieda ci nic więcej, tylko to co dać powinien, co z tego będzie? Wszak On co daie, wszystko z dobroci, nie z powinności daie.

Dobra jest Zarliwość o honor Boski, ale rozsądna y pomiarkowana, złączona z Miłością: żeby niebyła gniewem, albo zemstą, chyba ná samego siebie.



O gdybyśmy mogli wzbudzić wszystkich y fami bydź pobudzeni do tego, żebyśmy kochali tak życie wieczne, iak kochamy doczesne! y Niebo, tak przynajmniej iak ziemię!

Miłość Boga, nie iest próżnująca: wielkie rzeczy robi gdzie iest, ieżeli prawdziwie iest; á ieżeli 'nierobi? nie iest.

Bog, iak w Obrazie swoim, w Człowieku kochany bywa, albo nienawidzony. Niemoże Człowieka nienawidzić, kto kocha Boga; ani Boga kochać, kto nienawidzi Człowieka.

Ukochał nas Bog, mile, mądrze, y mocno: mile, bo ciało nasze przyjął; mądrze, bo był bez grzechu, mocno, bo za nas umarł. Zebyśmy Go, według Niego żyjąc, ze wszystkich miar kochali.

Dobroć niezmierna y Miłosierdzie niepojęte! że Pan Swiata, przyjął postać sługi; Chleb niebieski, obrał głód na ziemi; Zrzodło, pragnienie; Swiatło; ciemności, Moc, słabość; Życie, śmierć poniosło. Odkupiciel, został przedany, żeby zaprzędany Piekłu Człowiek był Niebu odkupiony. iakże nędzny Człowiek Boga tak dobrego, kochać niema?

Swoie krzywdy y największe, cierpliwie znosić, chwalebna, y zbawienna iest; ale Boską choćby iedną, y najmniejszą krzywdę dyssymulować, rzecz iest niegodziwa y niezbożna. Nie-

Nie zaraz rozumiy że to dzieie się dobrze y cnotliwie, co kształtem, y apparencyą Cnoty; ale uważay pilnie ná iaki to koniec, iaką intencyą, y w iakich okolicznościach; dopiero, poznasz.

Dobrzy dobrze używają y nadobre, rzeczy złych, y dobrych; iako źli złe, złych y dobrych.

Uczciwy y chwalebny iest ambit, czaſem y w upoſiedzionym od natury, lub urodzenia, chcieć doyść, albo przeyść pierwfzych; Cnotą y wielkimi, dziełami.

Ci nayeſcieiy wyieżdżają z prawcą, którzy kłamać umieją; z wiernością, którzy niedochowują Wiary: á z Cnotą, którzy ją mają ná zbyciu.

Niecnota wſzczęſciu, Cnoty imieniem uſzczęſliwiona bywa.

Godnościom z Cnot, nie z Godności Cnotom, dzieie się honor-

Porządek Miłości wywracają, y pſują którzy albo Świat godny wzgardy, kochają; albo ciało ſwoie, mnieyſzego warte kochania, więcey kochają, albo Bliźnich ſwoich nietak iak ſiebie ſamych, albo Boga, niewięcey, iak to wſzyſtko.

Cokolwiek dobrego, rozſądnie, y pomiarkowanie czyniſz, Cnota iest; cokolwiek bez pomiarkowania, Cnota nie iest, ale wyſtępek.

Lekce ważyć małe rzeczy, y mało ie uważać, dla tego,



tego, że mało pomagają do nabycia, albo niewiele  
służą do utraty Cnoty, jest okazyja wielkiego grze-  
chu, a znak małego starania o zbawienie

Chcesz być dobrym y Cnotliwym? bądźiesz:  
Chciey tylko szczerze y usilnie; do tego, da ci  
moc ten, który dał chcenie, Bog łaskawy Dawca.

Niestarać się w Cnotach o postępek, jest pewny  
w obyczaiach występpek.

Staie się niedobrym, kto nie stara się być le-  
pszym w obyczaiach.

Zebyś dla oka nieczynił, y próżney chwały,  
kryć się z tym co dobrze czynisz. A jeżeli cale u-  
kryć się niemożesz zewnątrz? miey wewnątrz inten-  
cyą taienia swoiey Cnoty: zebyś ostentacyi uszedł,  
a za dobry uczynek, miał chwałę wieczną.

Wielka jest Cnota nieurazić tego, od kogo u-  
rażony iesteś; wielkie jest Męstwo, urażonym bę-  
dąc odpuścić urazę swoię; wielka jest zaśluga, mo-  
gąc komu szkodzić, przyślugę mu uczynić, y do-  
pomoc.

Ma Cnoty swoje, kto chwali, cudze.

Nabyte rzeczy niecnotą, Cnotą zatrzymać się,  
y utrzymać niemogą.

Naygorsza złość bywa, pod pokrywką dobroci,  
nayszkodliwsza bezbożność, w Sukieńce Cnoty.

Cnota dobrego Chrześcianina, w złym powo-  
dzeniu

dzeniu lepiej iak w dobrym poznana bywa: y dary Niebieskie w niedostatku ziemskim, lepiy sie pokazują.

Niecnotliwych, naybardziej Cnota, kole w oczy: w sobie iey niewidząc, ná cudzą, niemogą patrzeć.

## ROZDZIAŁ PIĄTY

### *O Cnotach, w szczególności;*

**D**obre, á gruntowne zbudowanie Chrześciańskie, ze Czterech Cnot kardynalnych, iak ze Czterech mocnych węglów, dziać y zakładać się ma, zarowno, w kwadrat, ná wszystkie części Swiata. Zaczym pobożna dusza, tyle niech będzie roztropna, ile wstrzemięźliwa, ile mężna, ile sprawiedliwa: tyle wstrzemięźliwa, ile roztropna, ile sprawiedliwa, ile mężna, y tak daley proporcjonalnie czyniąc, iak mówiąc.

Jak iest dobry wстыd uczynku złego, tak zły dobrego.

Miedzy pysznemi swary są częste, miedzy chciwemi, kłutnie zawsze; ale miedzy cichemi y pokornemi, nigdy.

Mądrość, iest nad złoto, Roztropność, nadrebro, Cnoty obyczajne nad szacownę kleynoty, á  
łaska



łaska Boska, nad wszystkie Skarby jest droższa.

Jak przez Skrucę y Pokutę, od Człowieka, grzech tak przez boiaźń Bożą Człowiek od grzechu, y od okkazyi iego, oddala sie.

Rodzi sie y rośnie Cnota Cierpliwości, przeciwności cierpieniem; iak znoszeniem ciężkości, Męstwo; y ustawicžnością wytrwanie.

Pokora, o sobie mało rozumie bez obłudy, á o drugich wiele trzyma, bez zazdrości.

Nie jest okazała Pokora ná niskim stopniu; nieznaczna w pogardzie, albo w równości; ale znakomita, ná wysokim Urzędzie, y w honorze.

Wszystkie Cnoty gubi, jedna pycha, á jedna Pokora, iey przeszkadza prezumpcyi, wyniosłość iey, poniża, y z gruntu ią ruinuie; á Cnoty wszystkie restauruie dawne, nowe funduie ná iey ruinach, y konserwuie.

Tym jest podlejszy Człowiek u Boga, im jest droższy u siebie, tym droższy u Boga, im podlejszy u siebie.

Nic skuteczniejszego do łaski Boga zasłużenia, żadaney, do zatrzymania otrzymaney, y do odzyskania straconey, iak boiaźń Jego każdego czasu.

Sprawiedliwa rzecz jest, Ludzi dla sprawiedliwości szacować, á sprawiedliwości dla Ludzi lekce nieważyc.

Spra-

Sprawiedliwość każdemu dać powinna co należy, nayprzód Bogu, potym Oyczyźnie, potrzebie Rodzicom y bliższym krewnym, á ná koniec, wszystkim.

Osobliwie trzem oddaway co każdemu z nich należy. Wyższemu, niższemu, y równemu. Uszanowanie y posłuszeństwo starszemu, miłością y uczynnością; podległemu tobie ostrożność dla uszczerbienia grzechu iego, y karność, żeby niebył, bez kary kiedy zgrzeszy; á równemu tobie day radę, żeby wiedział y umiał: y pomoc, żeby tego dościsnął, co godziwie mieć może, albo co sprawiedliwie mieć powinien.

Mniejszy jest być życzliwym temu, który ci nic złego nieuczynił, choćby nie nieuczynił y dobrego; ale to jest wielkiy Cnoty przymiot, y niezwyčajney dobroci affekt, żebyś twego nieprzyjaciela kochał, który ci niedobrze życzy, kiedy czynić niemoże; á złe czyni, kiedy; y ile może; takiemu zawsze życzyć y czynić dobrze ile można; heroiczna przed Ludzmi, serca Chrześciańskiego akcya, á przed Bogiem zaśluga jest niezmierna.

Nieprzyjaźni uchodzić iak nayostrożniey, znosić iak iak nacyierpliwiey, á kończyć iak nayprędzey należy.

Jest czas mowienia, jest czas milczenia: żeby

F                      ani



ani milczyć, kiedy mówić, pożytecznie; ani mówić, kiedy milczeć roztropnie, trzeba.

Wielomostwo bez grzechu, a milczenie nie jest bez Cnoty.

Umrzeć w prześladowaniu za Boga, jest widoczne Męczeństwo ciała. Umrzeć dla Boga ciała, y pożądliwościom jego, jest Męczeństwo Ducha. Krzywdy y obelgi znosić, iakby nieczuiąc y nieżyjąc, jest to w Bogu mieć Palmę cierpliwości Męczeńskiej.

Ten jest prawdziwie wstydlivy, kto mógł przeciwko wstydowi co począc, y niewstydlivie uczynić, a niechciał.

Szczera Pokuta za pepełnione grzechy ma żałować, a raz odżałowane y odpokutowane, drugi raz niepopęlniać.

Za czasu jest naylepiey złe życie przemienić w dobre; a wreszcie, lepiey kiedykolwiek pokutować, iak nigdy; lepiey późno byle szczerze, iak nikiak, iak nikiedy.

Matka czerstwego zdrowia y długiego, jest wstrzeмиężliwość, a Matka choroby rozkosz.

Napaścią następującemu, ustąpić skromnie, jest to zwyciężyć, niewoiuiąc.

Wiele daie, choćby też mało, kto prędko, y z ochotą.

Szczę-

Szczęśliwi iesteśmy, gdy grzeszyć niemożemy,  
y gdy nam nieprzychodzi do tego, żebyśmy chcieli.  
A to nam czynią choroby, ubóstwo, prześladowanie;  
y wszystkie ktore nam sie trafiają nieszczęśliwości.  
Chętnie ie przyjmować, y za nie dziękować, Daw-  
cy wszelkiego dobra, powinniśmy.

Nie narżykay ná naturę y kompleksią twoie:  
iaka ona iest, dobra iest, tylko ią umiey y chciey  
dobrze, y ná dobre zażyć. Tak y namiejętność  
przyrodzona może byđz dobra. A kiedy nakłania  
sie do złego, niech ią zdrowy, á tym lepiej kiedy  
światłem Wiary oświecony kieruie rozum, boiażń  
Boża odstraszy, á łaska Boża odwroci.

Jeżeli nie iesteśmy w sobie Cnotliwemi, á za  
Cnotliwych nas mają; bardzo z tego smucić się po-  
winniśmy, wżalu, pokucie. A jeżeli niecnotliwemi  
nas byđz rozumieją y mówią, á my w sobie niema-  
my tego? dobrym sumnieniem y niewinnością, cie-  
szyć się mamy, w cierpliwości.

Nim iedno uczynisz, troie uważay, jeżeli sie to  
godzi? jeżeli przystoi? jeżeli potrzeba?

W sobie iednym, y samym, troie uważay zawżze;  
Co iesteś? kto iesteś? iaki iesteś? co z natury? kto  
z Osoby? iaki z życia?

Wielka iest pomoc słabemu swoją ułomność  
poznać, y nieduśać siłom swoim albo załugom; bo



w tenczas, moc Boska przybywa, kiedy ubywa, y u-  
stępuje, prezumpcyą Ludzka.

Nieustaway dobrze czynić, choć źli Ludzie do-  
bre uczynki twoie tłumaczą ná złe. Jeżeli dla  
nich niezaczynałeś? dla nich niekończ. Miei pa-  
mięć ná Pana Boga ktoremu służyś, żebyś mu sie  
podał: á o Ludzkie upodobanie, niedbay, kie-  
dy przeciwne,

Ten sprawiedliwie innych strofuie, kto niema  
nic w sobie samym godnego strofowania.

Jeżeli koniec życia terazniejszego będzie do-  
bry, choćby naygorsze przeszłe życie, tym popra-  
wione, niebędzie miane za złe.

Lepiej iest nabożnemu w mnieyszym, iak nie-  
nabożnemu w większym Cnot postępowaniu znay-  
dować sie.

Niepowney Cnoty Ludzie, są niektorzy nabo-  
żni ofzukani, co iest, nieuwaga rozumu. Są nie-  
ktorzy ofzukający, co iest, złość sumaienia, y prze-  
wrotność serca.

Rzadki iest ktoby świątobliwości, niepragnał,  
iako tako, byle bez pracy y ciężkości. Ale z ta-  
kich nikt prawie, ktoby szczerze ją chciał mieć, y  
samą rzeczą.

Boga y ten wyznaie usty, który go sie zapiera  
sercem.

Dla

Dla próżney chwały mortyfikujący się Hipokryta, ma karę Męczeństwa, á nie zasługę; á prawdziwy dla Boga martwiący się Dewot, ledwie co ma kary Męczeństwa, á ma całą jego zasługę.

Potrzebne jest wielkie Cnot staranie w pobożnym życiu, dla doskonałości Chrześcijańsko-Ewangelicznej, ktorey Sprawiedliwość szuka, Roztropność znajduje, Męstwo dostaje, Wstrzemięźliwość nabywa. Sprawiedliwość w dobrej woli, Roztropność w rozumie, Męstwo w dobrym uczynku, Wstrzemięźliwość, w używaniu.

## ROZDZIAŁ SZOSTY

*O Boskich Sądach, wyrokach, y niepoiętych sprawach.*

**D**La dobrych słuchaczow, y złym Nauczycielom, Bog słow dodaie, á dla złych, y dobrym ich uy-  
muie.

Człowiek ze słow, y z mowy, serce, á Bog mowę y słowa, z serca uważa, y szacuje.

Delicje ciała, niemiane, y nieprzytomne sprawują w Ludziach wielkie pragnienie, á miane y przytomne, czynią niemniejszy obrzydzenie. A zaś delicje duszy, w miłości Boga, niemiane, są w  
obrzy-



obrzydzeniu, á miane są nierownie w większym pragnieniu. w tamtych appetyt, sytość sprawuie, á sytość zbrzydzenie; wtych zaś appetyt sytość, á sytość wzajemnie appetyt czyni.

Ta iest prawdziwa y naywiększa radość, ktora nie z stworzenia, ale z Stworcy pochodzi, ktorey przyrownana każda rozkosz, szcżery smutek iest; każda przyjemność, boleścią iest, wszelka słodycz, goryczą iest; każda piękność, szpetnością iest, wszystko wreszcie, co kontentować może, iedynym uprzykrzeniem iest.

Czasowe rzeczy względem wiecznych, daremna próżność iest; ktora ani piękności ozdobi nemu, ani pożytku pracującemu, ani pomocy wpiierającemu się, daie z siebie.

Uprzedzoną marnościami Swiatowemi duszę, święte ukontentowanie wrzeczach Boskich, zdaleka miia, bo niemogą się razem mieścić, rzeczy imaginaryne z prawdziwemi, próżne, z potrzebnemi, wieczne z doczesnemi, wysokie z niskimi, żeby razem smakowały, ktore są w Niebie, y ná ziemi.

Terazniejszyego czasu, tak ma bydź używana radość, żeby przyszłego boiaźń, niebyła opuśczo na.

Skrytych sądów Boskich nieroztrząsaj śmiałą wymową, ale poważaj y rozważaj, boiaźliwym milczeniem.

Bo-

Boskie sprawy, ieżeli w nich o przyczynę y sposob, pytać będziemy, niebędą dziwne. Jeżeli przykładu im podobnego będziemy szukać, niebędą osobliwe.

Wiedzieć y wierzyć trzeba, że Bog to uczynić może, czego Człowiek pojąć nie może: Cała przyczyna spraw takich, iest wielowładna, nam tajemna, á zawsze w sobie sprawiedliwa, wola, y wszechmocna dzilność, czyniącego.

Są Ludzie dobrzy y sprawiedliwi, ktorym sie zle, powodzi wtym życiu, iakby ná ukaranie ich grzechow; są drudzy zli, y grzeszni, á obfitują we wszystkie dobra, iakby w nadgrode, Cnot ich y zasług. Czas terazniejszy, tę między nimi różnicę czyni, ale przyszły uczyni większą, á podobno przeciwną.

Jak dla mądrego iest Oyczyzna wszędzie, tak dla pobożnego, albo Oyczyzna, albo wygnanie. Wygnanie dla tego, że nie iest w Niebie, do ktorogo stworzony iest, ná mieszkanie. Oyczyzna dla tego, że y ná ziemi ma obecnego Boga, swojego nayłaskawszego Oycá.

Bog sprawiedliwy, niechciał samym odpuszczeniem ale postanowił zupełnym zadosyć uczynieniem; grzech Ludzki gładzić; nie mógł zadosyć uczynić, sam Człowiek, podiał się tego Bog-Człowiek. Zaden nie-  
mogł



mogł y nayswiętobliwzy Boga Boski, iakże ia potrafię, naygrzeszniefzy? nie mogli wszyscy, iak ia będę mógł ieden? nikt niemógł za grzech ieden cudzy, iakże ia wystarczę, teyże sprawiedliwości za moje wszystkie?

Wszemmocna ręka, daie nam zawsze pomoc do powstania z upadku; niechce śmierci, złego Cżłowieka, ale życia dobrego. Chce odwrocenia iego od marności, á nawrocenia, do szczęśliwey wieczności. Bog miłosierny nie dla swiego, ale dla naszego dobra y pożytku, bardziey stara sie o zbawienie nasze, iak my o swoje. My raz po raz upadając, ze złości w złości nasze, z dobroci Jego powstaiemy, nieupadamyż więcey, bo nie iesteśmy pewni, o dalszey pomocy iego, y łascę, do powstania.

Ná wiele zasłużywszy karania, mało co cierpiemy; szczęśliwi iesteśmy kiedy teraznieyszemi małemi, wielkie przyszłe kary odbywamy. ten z nas szczęśliwszy, kto więcey teraz nieszczęśliwości, cierpliwie znosi, bo długow więcey spłaci.

Często widziemy y słyszemy, że ná tym Swiecie, Ludzie święci, wiele dobrego czynią, á wiele złego cierpią; coż bezbożnych czeka ná tamtym, kiedy tu mało co cierpią, á wiele złego czynią? jeżeli straszny á sprawiedliwy sędzia Bog, tak traktuje Wybranych swoich, ktorych kocha, iakże

odrzu-

odrzuconych karać będzie, ná których się wiecznie gniewa?

Zapamiętałego grzesznika nieprawość, lubo w czasie popełniona, dla tego wiecznie karana bywa, że to co było krotkie w czasie y uczynku, było długie w uporze nieużytey woli iego; bo gdyby mu umierać nieprzyšlo nigdy, grzeszyćby nigdy nieprzestał. chciałby żyć zawsze, ażeby grzeszył zawsze; y teraz znać że grzeszyć ieszcze chce, kiedy ieszcze, umierać niechce.

Do wielkiej Sprawiedliwości sędziego Boga, to należy, żeby nigdy niechciał, tych mieć bez kary, którzy bydź bez grzechu, niechcieli nigdy.

Pokazują że w grzechách zawsze żyć chcą, którzy nigdy grzeszyć nieprzestają, poki żyją.

Wyznaczone są każdemu czasy od wiekow w przeznaczeniu Boskim: ani powiększyć teraz ani umniejszyć ich, już nierychło, y niepodobna. Chybaby tak dla niektórych przewidziane były, żeby dobrymi uczynkami przedłużone, albo złemi skrócone bydź mogły, y były, czasu swego.

Jak naszey pamięci zasiągnięcie, rzeczy przeszłych, które pewnie mineły, nieprzymusza do ich bytności, że się już stały, tak Boskiego wszechmocnego, á nieograniczonego Rozumu przewidzenie, w rzeczach wolnych przyszłych, które nastąpią nieomylnie, nie przynagla żeby się stały.

G Wy-



Wybrany swoim Bog drogę w tym życiu uśłał, wiele różnemi trudnościami, y przykrościami, iak ostrym cierniem, á nie miękkim y miłym kwieciem, dla korony; bo inaczey, oni kontentuiąc sie miłą podrożą, zapomnieliby pragnąć, y spieszyć do Ojczyzny, to iest z Ziemi do Nieba.

Ná paroxyzmy, y ná rany duż Lndzkich, Bog iest Lekarzem, á lekarstwem różne uciski, y przeciwności, ná zbawienie, nie ná zgubienie. Nie czyni według woli chorego, ale według potrzeby choroby iego.

Kto raz grzeszy wiedząc, zá sprawiedliwym sądem, y dopuszczeniem Bożym, w dalsze y większe grzechy ná potym wpada y niewiedząc. tak same grzechy, stają się karą grzeszącemu.

Moc grzeszenia dana iest Człowiekowi, nie ná to, żeby grzeszył, ale żeby wieczną zaśluził chwałę zá to, że mógł grzeszyć, á niechciał, y nie grzeszył.

Jak sprawiedliwym nie przeszkadzaia do zbawienia, niektóre powłzechne grzechy, y mnieysze defekta, bez ktorych życie ich, byđź niemoże; tak bezbożnym niepomogą do niego, niektóre mało ważne Cnoty y zaślugi, bez ktorych niebywają y naygorfi.

Nie będzie ciało posłuszne duży y passye rozumowi,

mowi, jeżeli nie będzie powolna dusza, swojemu Stworcy. Wszystko nam podległe będzie, co jest, w mocy naszey, jeżeli my posłuszni będziemy temu, od kogo moc taką mamy.

## ROZDZIAŁ SIODMY

*O Życiu, złym, y dobrym, o Woli, złey, y dobrej.*

**M**Ało kto stara się, żeby żył dobrze, ażeby długo, pragną, y usiłują wszyscy. A przeciesz wszyscy żyć dobrze, y caotliwie mogą, kiedy chcą, a długo nie mogą, choćby chcieli.

Pospolicie rozumieją żyjący, że życie jest rzeczą lepszą nad wszystkie stworzone dobra. Prawda to jest, jeżeli będzie życie dobre: ale nad złe życie, Świat nic gorszego niema.

W życiu naszym nic mizerniejszego nie jest, nad samo życie. żyć iedno to jest co byǳ namę-  
kach, a samey śmierci się równać.

Ktorzy bez uwagi żyją, bez licźby w grzechy wpadaia: y bez miary upadaia co raz głębiey, w przepaść, zatracenia swojego. Po uszy zabrnawszy, pi-  
ią iak wodę nieprawość; a zaniedbane sumnienia



strofowanie, straciwszy; na Los wiecznego potępie-  
nia, niezcześnie, puszczając duszę.

Zebyś był w życiu najlepszy, naśladowy tylko,  
najgorszego, to jest, Człowieka łakomego, boga-  
cącego się cudzym dobrem. Czyń tyle dobrego  
wszystkim, dla skarbu łaski Boskiej, iak, y ile tam-  
ten, źle nabywa od wszystkich, dla zbioru chciwo-  
ści własnej.

Albo się rozumiesz być godnym pochwały do-  
brego życia albo nie? jeżeli godnym? gdybyś był,  
już przestał być takim; kiedy ci się podoba że  
cie chwala, bo to, jest próżna chwała. Jeżeli się  
niegodnym pochwały sądzisz (iak powinienes przy-  
najmniej z cnoty Pokory,) a przecie kontentuje  
cie Ludzka pochwała, podoba ci się cudze kłam-  
stwo, które jest zawsze, grzechem: co jest oczy-  
wiście naganna.

Staraj się w życiu być chwalebnym, a niechwa-  
lonym; bądź doskonałym y cnotliwym pewnym,  
Bogu wiadomym: a nie u Ludzi zawołanym, nie-  
ogłoszonym, nieotrąbionym.

Niegodziwa jest y szpetna, pewna chluba,  
z niepewnej Cnoty: że kto bez niechęci z kim  
spokojnie żyje, może to nie jego miłości, ale cu-  
dzej pokory albo cierpliwości, być skutek.

Nie jest w życiu doskonały, kto być dosko-  
nałym

nalszym nie pragnie, y niestara sie; tym zaś doskonalszym sie bydz pokazuje, im do większey u-  
słuiue doskonałości.

W tym życiu ktore iest podległe niestannym pokusom, bezpiecznym ozbawieniu nie iest, y bydz niepowinien żaden; żeby ten ktory mógł sie stać, z gorszego lepszy, niestał sie, z lepszego gorszy.

Bezbożni, dopuszczając sie wiele grzechow, długie sobie życie obiecuią: a Pobożni, strzegąc sie wszystkich, występkuw, życie swoje niepewne y krotkie, rozważaią.

W życiu starych, poważna stateczność Cnoty; w młodych rzyżwość, y ochota do dobrego, a w dorastających, skromna wstydlivość, szacuię sie.

Nic szpetniejszego, w nadętym starcu, nad wiek iego, ktorego on probuie tylko latami, a należałoby Cnotami. Nie iak długo kto żyie, ale, iak dobrze y cnotliwie, na tym należy. Ztąd sława naywiększa, chwała nieśmiertelna, nadgroda wieczna.

W krotkim doczesnym życiu, co iest ná wielu, mało, to ná iednego wiele.

W życiu łatwo ułomnym y odmiennym, choćby co było naylepszego, iak sie psuć pocznie (niezabiegaiąc,) naygorsze będzie.

Zyiemy, iakbyśmy umierać niemieli nigdy. Biała niegotowym ná śmierć! trafia sie to sprawiedli-

wym



wym sądem Bożym, że kto niechciał gotować się mogąc, potym nie, będzie mógł, choćby chciał przygotować się.

Każdy czas marnie straciłeś, w którym, o Bogu, nie myślałeś.

Niektorzy wtenczas dopiero dobrze żyć zaczynają, kiedy żyć, przestać trzeba; ale więcej takich, którzy wprzód, te życie skończyli, iak tamte zaczęli.

Złego życia Ludzie, (gdyby można,) życzyliby sobie od Boga, żeby im tak przykazał, iak żyją, a nie tak żyli, iak przykazał.

Kto chce drugich, albo złych przemienić w dobrych, albo dobrych zachować w dobroci obyczajów, sam nie tylko dobrego byź życia, ale y cienia złego Człowieka, y opinii najmnieyszey złości, strzec się powinien.

Wełną niewinney y cichey Owieczki wilcze sumnienie pokrywa się. Takiego sprawy są: niedbałe w służbie Bożej życie, bydlęce myśli, zmyślona, y nieszczerza Spowiedź, mała, y nieczęsta Skrucha; chodzenie do Kościoła bez Nabożeństwa, Modlitwa, bez intencji, y attencji, czytanie Książek bez zbudowania, mowa bez ostrożności, Cnot wszystkich apperencya, bez istoty, y prawdy.

Wucźciwym życiu, dwie rzeczy najpotrzebniejsze

bnieysze, są, y naylepsze: dobre sumnienie, y dobra sława. Sumnienie dla siebie, á Sława dla drugich.

Dobre życie będzie y chwalebne sprawy, ieżeli pamięci, przepomnienie; rozumowi, omylenie; woli, nieprawość, nieprzeszkodzi: od tego, zawisło wszystko, co czyniemy.

Daremnie sobie niektorzy, ze słabości, albo nie wiadomości, podchlebiają: ktorzy aby wolniey grzeszyli, y swywolniey żyli, dobrowolnie niewiedzą, y dobrowolnie chorują.

Ten w życiu swoim iest delikatny, komu swoy Kray nazbyt miły. Ten mężny, komu mieysce każde Oyczyzna; ten doskonały, komu Swiat, wygnanie.

Bogoboyny, co dobrego za życia uczyni, za to Boga, chwali; á co złego zrobi, za to samego siebie, gani, y oskarża.

Jeżeli Synowie są Boscy, ktorzy, dobrze żyjąc z Ludzmi, pokoy y zgodę czynią; bez wątpienia są Synowie Szatańscy, ktorzy pokoy, y zgodę psują.

Co żyjącemu wstyd czynić, to wstyd mówić, wstyd myśleć, w duszach Cnotliwych rownie, albo więcey, może wstyd winy, iak boiaźń kary.

Fundament dobrego życia, á początek zbawienia iest, boiaźń Boża. Z tey rodzi sie szczera skru-  
cha,



cha, ze skruchy pogarda rzeczy doczesnych: a z tey Pokora: z Pokory umartwienie woli własney: z umartwienia, wykorzenienie złych nałogow, y występku: z wykorzenienia występku, wzrastają y kwitną Cnoty: z Cnot, czystość serca: z serca czystości, doskonała miłość Boga pochodzi.

Pierwsza woli naszej wolność była, że można było nie zgrzeszyć: ostatnia będzie, że niebędzie można zgrzeszyć. Pierwsza nieśmiertelność nasza była, że można było nieumierać, ostatnia będzie że niemożna będzie umierać. Pierwsza wytrwania naszego możność była, że najwyższego dobra naszego, to jest Boga, można było nie opuścić; ostatnia będzie, tegoż wytrwania szczęśliwość, że nie można będzie tego Dobra, opuścić.

Gdyby niebyło własney woli, nie byłoby y Piekła: a że jest, niechże ustanie własna wola, ustanie y Piekło. własna wola nasza Ray wypożnia, a Piekło napęlnia: Chrystusowi odbiera, a Diabłu oddaie wiele dusz Ludzkich.

Własna wola jest, ktora nie jest spolna Bogu y Ludziom, ale nam tylko samym służy: kiedy co chcemy, albo czego pragniemy, nie dla honoru Bózego, ani dla pożytku Bliźniego, ale tylko dla swego. ni Bogu, ni Ludziom pożytkuiąc, ale sobie. Nie Bogu chcąc podobać się, ale swoje czyniąc upodobanie.

Wola

Wola własna Ludzka, przeciwna Boskiej, chciałaby, żeby grzechow Bog karać albo niemógł, albo niechciał, albo nieumiał. Tym samym chciałaby zepsuć Bóstwo, odbierając mu Wszechmocność, Sprawiedliwość, y Mądrość, żeby już całe á całe bezbożna, y bez Boga była.

Danina, y darowizna droższa dla Boga byź nie może, nad dobrą wolę, która przeciwności cudze, ma za swoje: y z cudzego dobra cieszy się iak z własnego. Bliźniego kocha iak siebie dla Boga nie dla Świata. Drugiemu tego nie życzy ani czyni, czego nie życzy sobie, aby czyniono. Potrzebom cudzym dogadza, iak własnym, y dopomaga według sił, á życzy gdyby można y nad siły.

Nie żałuy tego, coś Bogu obiecał, z dobrej woli; y postanowił oddać; owżem ciesz się z tego, że ci się teraz już nie godzi z pożytkiem twoim, cobyś się przed tym godziło było ze szkodą.

Godzi się nieuczynić coś niegodziwie obiecał. Bo zła obietnica jest, która nie może byź wypełniona bez grzechu.

Nie takim będziesz nieuczyniwszy tego coś ślubował Bogu, iakim byśbył, nieuczyniwszy ślubu: bo mniejszym byłbyś w zaśludzę, ale nie większym w grzechu. A teraz ślub złamawszy, tym będziesz nieszczęśliwszy, im zachowawszy go, świętszy, y Bogu miłszy.



## ROZDZIAŁ OSMY

*O Duszy, o iey Grzechach, y o Pokucie  
zǎ nie.*

**D**usza tym Prawem, y kondycyǎ do ciǎła weszła,  
żeby z niego czasu swego wyszła.

Dziwnemi sposobami dzieie sie czasem w Duszy  
Ludzkiej, że z fałszywey Pokory, bardziey hardzie-  
ie, y pyśzni sie iak z oczywistej pychy, nadyma się.

Pycha, spadszy z Nieba ná ziemię, hardzie y  
złośliwie presumcyǎ swoiǎ, Ziemianow podnosi aż  
ku Niebu, podchlebiaiǎc im wysoko zaślugǎ, albo  
Czystościǎ Aniołom równǎ: nie czyni ich uczestni-  
kami ich natury, ale kompanami ruiny.

Bog nieskończenie dobry, ktory niczyiego po-  
tępienia, ale zbawienia wśzystkich pragnie, niero-  
wnie więcey Dusz potępia, iak zbawia. Bo niero-  
wnie więcey Ludzi wiedzie życie godne Piekła,  
iak Nieba. Boysie każdy żebyś nie był ieden z tak  
wielu, przeznaczonych ná ogień wieczny. Jeżeli  
bez nałogu grzechow ciężkich nieumrzesz, bez cu-  
du wielkiego zbawion niebędziesz.

Jm więkŝsze jest Dobro y potrzebnieysze, tym  
więkŝzym jest grzechem, iego zaniedbanie: á po-  
gardzenie naywiękŝzym. Bog

Bog iest takie Dobro, á taka złość iest bezbożnego Człowieka.

Jak napełnionemu złemi humorami żołądkowi, y naylepsza potrawa iest niedobra, bo miaſto zdrowia, ſprawi chorobę, tak y Sakramentalny pokarm, złego ſumnienia duszy, śmierć przynosi, co miał dać życie, nie z ſiebie ale z przyimuiącego, choroby wnątrżney.

Wielkość grzechu, wzroſtem grzeſzącego, podraſta, y więkſzeie.

Folguiąc drugim, niepomagay dzwigać grzechow cudzych, bo maſz z właſnych ciężaru doſyć. Jeżeli poſkromić zaniedbaſz cudzego wyſtępk, mogąc; ſwoim go uczyniſz, y przywłaſzczysz ſobie, ſamochcąc. Taka dyskrecya, tyrańska iest: y tamtemu komu niby pomaga, czyli folguie, y ſobie, wiele ſzkodzi.

Duſza choćby naygorſza była, lepsza iednakże iest, niżeli ciało, choćby naylepsze.

Człowiecze maſz od Boga, nader Szlachetną duſzę, á ciało aż nazbyt podłe: żebyś, ani z godnoſci pyſzny, ani z podłoſci, był nikczemny. Za coż Duſzę, twoią która iest Panią, za niewolnicę oddałeś ciału? Według ich kondycyi, uczyn między niemi porządek, przez myſli Duchowne, y rozważania Boſkie, niech ſię ma duſza ku Niebu przez pamięć,



na śmierć, niech ciało w proch się obraca, y z błotem równa.

W życiu doczesnym, podniesienia duszy z ziemi do Nieba, są dwa sposoby: Rozmyślanie, y Modlitwa. Rozmyślanie pokazuje, czego iej niedostaie, y co przeszkadza. A Modlitwa wyprasza y otrzymuie u Boga, żeby nic iej nie przeszkadzało, y na niczym do tego potrzebnym, niezbywało.

Duszy w grzechu śmiertelnym będącey, żywym grobem iest grzeszne ciało.

Wchodzi do duszy y wychodzi śmierć przez usta: ieżeli fałszywie, urazliwie, szpetnie, niewstydlowie, z pogorszeniem mówisz, co, y gdzie nie należy.

Rozwiąły ięzyk, rozwiązłe sumnienie znaczy Łatwiey trafia się, że czysto y skromnie mówiący, szpetnie y niepowściągliwie żyje; iak szpetnie y niepowściągliwie mówiący, żeby żył, skromnie, y czysto.

Jak wielkie tak małe Przykazania, są rozkazy Zwierzchności; każdego pogarda, iest rozkazującego krzywda. W każdym Rodzaju, Stanie, y stopniu, równie grzech iest, albo czynić co zakazano, albo nie czynić co kazano.

Słowo prozne iest, ktore bez potrzeby mówiącego, y bez pożytku słuchającego, mówi się, byle się gadało, byle gęmba nie proźnowała.

Niema

Niema tam miejsca radzie Ludzkiej y pomocy, gdzie grzechy w zwyczaj poszły, y w obyczaje sie zamienili.

Kto dał w czynieniu przykład, słusznie, na czynienie tego, dał Przykazanie.

Rzeczy niepodobnych Bog nie przykazuje: rozkazując upomina żebyś czynił co możesz, y żebyś Go o to prosił, co niemożesz, y dopomaga żebyś mógł, co niemożesz.

Nieznanie siebie samego, jest początek każdego grzechu, a każdego grzechu dopełnienie y koniec, jest nieznanie Boga.

Dobry uczynek, psuie Intencya zła, a złego uczynku nie naprawi intencya dobra.

Jak większy, bywa czasem występpek grzech kochać, niżeli go popełnić; tak większe bezprawie, niesprawiedliwość polubić, iak sprawiedliwości nie czynić; y sprawiedliwości, nie nawidzić, iak iey nie czynić.

Bog sprawiedliwy dyssymuluje czasem, choć do czasu, karać grzechow, ale ich nie ukarania ledwie kiedy: karze tych zawsze, ktorzy karać powinni, a zaniedbali.

Jeżeli wielką zapłatę bierze kto broni od śmierci ciało śmiertelne, nierownie większą wezmie kto od grzechu śmiertelnego obroni duszę nieśmiertelną.

Dla



Dla Honoru, y Chwały naybardziej wieczney nie trzeba tego czynić, czego sie potrzeba wstydzic. Co przystojnego lub chwalebneho czynisz, niech wszyscy, kiedy chcą, wiedzą: y widzą; á co złego, choćby nikt niewidział, y niewiedział, widzi przecie wszędzie obecny, ktory cie sądzić będzie: y przytomne własne twoie sumnienie, świadek; y ty sam wiesz, oczywisty ach nieszczęśliwy, winowayca.

W kim inszym, y małe rzeczy widzisz, á w sobie, y wielkich nie uważasz: ieżeli siebie bardziej kochasz iak bliźniego, za coż o iego życiu y obyczajach, masz większe staranie y ciekawość, iak o swoich? defekta iego, szkodzą iemu, á twoie tobie. Twoie bardziej tobie, bo wiadomsze y pewniejszy, y do wykorzenienia łatwiejsze, kiedy zechcesz.

Człowiek nieuważny, poty grzechow swoich niewi, y nie zna poki ciekawie cudze uważa. A iak ná siebie obroci oczy, y w siebie sie wpatrzy, nic albo mało co widzi w drugich, coby ganił, ale wiele, y nazbyt w sobie, coby opłakiwał.

Rozumny Człowiek poznawaniem siebie samego, przechodzi bydłęta. Bydłętom nie reflektować sie, jest natura, ale grzech Człowiekowi.

Wielkie kryminały nierychło mają być wzięte, kiedy sie daia słyszeć; á mają być prędko kárane, kiedy sie dowodnie, daia, poznać.

Mowisz;

Mowisz; nie mogłem inaczej uczynić, to pretext. Mow niechciałem, to słuszną przyczyną: porzucić exkuzę daremną a nie prawdziwą: nikt nie grzeszy poniewolnie: bo grzech każdy dobrowolny jest.

Nie trzeba lekce ważyć grzechów dla tego że są powszechne: kiedy ich wiele: wielością choć nie wielkością; wiele y wielce szkodzą duszy; iak ciału małe muchy z niewielkim żądłem, kiedy ich wiele.

Te są stopnie, z grzechu, do grzechu, y do Piekła: ze złej myśli, do upodobania; z upodobania, do zezwolenia; z zezwolenia, do uczynku; z uczynku, do nałogu; z nałogu do nieiakiey potrzeby; a z potrzeby do śmierci.

Grzeszy każdy nie dla tego że sam niewie co czyni; nie dla tego że musi czynić, co czyni, ale dla tego że mu się to podoba czynić co czyni.

Upadek grzesznika, nie pochodzi z daru Bożego mocy danej mu do grzeszenia, ale z nieprawości własnej woli jego. Ponieważ, dana też mu jest moc y na to, żeby stał a nie upadł; lubo ieżeli dobrowolnie upadnie nie pozwolono mu mocy do powstania, bez osobliwej łaski, y pomocy. Bo łasko jest w głęboką przepaść, upaść samemu, ale samemu z niej wynieść, nie łatwo: owszem nie można bez pomocy.

Tro-



Trojakie są grzechy względem drugich: raz nie oddając dobrym za dobre. Drugi raz oddając, złe, za złe; trzeci raz, oddając złe, za dobre. A względem tychże grzechów, są takowe Cnoty: oddawać dobre za dobre. Druga, nieoddawać złe za złe. Trzecia, naydoskonalsza, oddawać dobrym za złe.

Ponieważ grzech żaden bez kary bydź niepowinien, niechże twój od ciebie samego skarany będzie, żebyś ty za niego od Boga karany niebył; bądźże grzechów swoich ty sam Sędzią, a nie Patronem.

Jeżeli Miłość Boga utrzymać cie nie może, niechże przynajmniej wstrzyma cie od grzechu, boiaźń surowego sądu, strach Piekła, zdrada śmierci, ogień nieustający, robak sumnienie twoje zawsze gryzący, gotowe dla ciebie instrumenta mąk okrutnych, a sama kara nadewszystko większa, że bez końca.

Bezbożny iak lichy zaiąc, zawsze iest boiaźliwy, a sprawiedliwy iak Lew, zawsze nieustraszony.

Lekarz, przyjacielem, a przyjaciel, niechay będzie Lekarzem. Ten nie kocha chorego, jeżeli nienawidzi iego choroby. jeżeli ią prześladowie, choruiącemu, dobrze czyni. y Przyjaciel ma nienawidzić, złe obyczaje przyjacielskie, żeby szczerze y prawdziwie kochał, swojego przyjaciela. Głu-

Głupi jest każdy kto się sam w sobie kocha, kocha się wgłupstwie y taki ani do uznania prawdy, ani do rozumu przyidzie, ani postąpi do prawdziwej mądrości, która jest z Boga; y wedle Boga nie stanie się nikt takim jakim byś pragnie, poki siebie znienawidzi jakim jest.

Kto pełnił co się nie godzi, niech za to wstrzymuje się y od tego, co się godzi. Pozwoliwszy sobie co od Boga zakazanego, niech sobie sam zakaze co od Boga pozwolonego.

Upatrujący zguby dusz nieprzyjacieli, Człowiekowi zaślania oczy żeby oślepił grzeszyły, y żeby nie pokutował, a otwiera żeby zgrzeszywszy desperował.

W prawdziwej Pokucie gorznieć to co było słodkiego w życiu, a co gorzkiego było, to słodnieć. Sama zaś Pokuta albo równać grzechy powinna, albo przewyższać.

Przez Pokutę y umartwienie, niema byś umorzone ciało, ale tylko jego złe zwyczaje: y obyczaje: żeby prześladować swego nieprzyjaciela, nie zabić Obywatela. Albo folgując, niby Obywatelowi, żeby nie żywić nieprzyjaciela na wojnę przeciwko sobie.

Na Okup wielkich y wielu grzechów, jeżeli nie możesz dać wiele Bogu, y ubogiemu dla Boga, daj mało za wiele. Daj co masz, daj co możesz. Daj



staranie wielkie, w naymnieyższych rzeczach, dla chwały Bożey, y dla twego zbawienia; dosyć dałeś, y wiele uczyniłeś.

Jeżeli rzecz jest dobra bydź dobrym y Cnotliwym? czemuż nim nie jesteś? á takim sie prezentujesz! Jeżeli rzecz jest zła bądź złym y niecnotliwym, za coż takim sie nie prezentujesz, kiedy nim jesteś? Więc, albo bądź tym, czym sie bydź prezentujesz, albo prezentuy sie y pokaż tym czym jesteś. Zeby cie wszyscy poznali iakim jesteś sam w sobie, nie iaki sie bydź zdaiesz, oczom Ludzkim.

Ktorzy przez łakomstwo y iedzenia, z Raiu wygnani jesteśmy, przez Post y wstrzemięźliwość, możemy sie do niego wrocic.

## ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

*O Chciwości Bogaćtw, o Niecierpliwości, Gniewie, Pyrze, próżney Chwale, Zazdrości, Obmowach, o Urzędach y Rzędach.*

**T**Rzech rzeczy zwyczajnie y naybardziej żadaia Ludzie, Bogaćtw, Uciech, y Honorow. z Bogaćtw, małe, y podłe: z Uciech, szpetne y niegodziwe: á z Honorow, próżne y nie pewne są pożytki. Bogaćwa rodzą chciwość, y łakomstwo, Rozko-  
szy

szy mnożą, obżarstwo y nieczystość, Honory, przynoszą Pychę y próżną Chwałę.

Łakomy, obraża Boga, obraża Bliźniego, obraża y siebie samego. Bogu co winien nie oddaie; wspomóżenia potrzebnemu Człowiekowi nie daie, y sobie z własnych potrzeb, uymuie: Bogu nie wdzięczny, nad Bliźnim niemiłosierny, á sobie samemu, staie sie okrutny.

Nie mnieyszy jest grzech, mającemu, co wziąć, iak niemającemu nie dać. Kiedy ty masz, y dać możesz, powinienes. chleb nie twoy jest, ktorego masz z gembę, ale głodnego. Suknia którą chowasz nagiego jest. Ná wykupno niewolnikow, y ná zapomożenie ubogich jest summa u ciebie zbywająca, zakopana, albo zamknięta. wszystko to, czyli rozdane, czyli opuszczone, niezuboży umierającego, w Cnotę miłosierdzia bogatego

Dwie niecnoty Bogaćtw niegodziwie nabywają, Pycha y Chciwość. A dwie, złe nabytych, gorzej zażywają, Obżarstwo, y Lubieżność.

Bogaćtw doczesnych ieżeli nie masz? przez złe uczynki, nie szukay ich ná Swiecie. Jeżeli masz? przez dobre uczynki choway ie w Niebie. Chrześciańką duszę ani powinny podnosić w Pychę dostatki, kiedy przychodzą, ani poniżać do zwątpienia y smutku, kiedy odchodzą.



Niech widzą bogaci, że nie z bogactw winą y grzech jest, ale z tych którzy ich zażyć nie umieją, czyli też niechcą: Bo dostatki, iak przeszkadzaią do zbawienia bezbożnym, tak do wielu Cnot y zasług pomagają pobożnym.

Kto Skarby swoje składa ná ziemi, y Skarbce swoje zakłada ná niey, nie ma sie czego spodziewać w Niebie. Ciężko mu sie tam będzie przebrać, gdzie nie ma depozytu swego. Co dla Boga, á duży swoiey sam uczyniłeś, to twoie. Co sie zostanie po tobie, to cudze.

Rownie zawsze wesóły jest y kontent, z Boskiey Opatrzności, iak ten kto ma wszystko co tylko chce, tak ten kto niechce więcej, nad to co ma, Święta taka wola jest, która ma co chce, bo niechce mieć więcej nad to, co mieć może; tak więc w dostatku iak w niedostatku wszystkich rzeczy, bydź szczęśliwemi, gdy zechcemy, y życie mieć spokojne możemy.

Niecierpliwość przyczynia nie umniejszya naszych przeciwności. naywiększe złe, mnieysze staie sie y znosienszy, znosząc go y cierpiąc. Jnaczy sami sobie, złego do złego więcej przydaiemy, kto prosić może nam złego co uczynić, ieżeli my to co nam ná złość czynią, my ná dobre tłumaczyć, przyimować, y w dobre obracać chcemy.

Lubo

Lubo wiele ma Bogacz, więcej mu iednak nie dostaie. Tak wiele mu potrzeba, iak wiele żąda. A ubogiemu tyle y wtenczas zbywa, ile y kiedy ná ciężką albo ostatnią potrzebę, nie ma. Ubogiemu nie dostaie ná sustentacyą iednego życia: á Bogatemu ná wyżywienie wśzystkich niecnót.

Są ubodzy, którzy rzeczy doczesnych niedostatek cierpią poniewolnie; tym zbywa ná dobrej woli, nad którą; droższego nic nie iest. Są Bogaci w dostatki wielkie, ale ubodzy w Duchu, którzy do Bogactw chęci nie mają, y do zbiorow, serca nie przykładają: nad co nic, uboższego. Ci są bogaci, w Cnoty, ale tamci, ubodzy w nic aż nazbyt.

Młodego wiek, Niewiastę płęć, obcego wolność, domowego podufałość, wolnymi od cenzury, y urazy naszey czynić powinny. Mądremu ustąpić, głupiemu wybaczyć, trzeba, á zatym do gniewu żadney okkazyi, y przyczyny mieć nie powinien rozumny.

Nie gniewać sie wtenczas kiedy potrzeba, iest rowny defekt, iak gniewać sie bez potrzeby.

Dobry iest Gniew, y doskonała Nienawiść, gniewać sie ná grzechy, y zá grzechy: y defekta Ludzkie (byle nie Ludzi) nienawidzić.

Jak bezbożnego strofować należy, tak sprawiedliwego nie gniewać.

Jak



Jak nie każdy kto dyssymuluie y winę daruie czyni to z miłości, tak nie każdy ktory karze, czyni to z gniewu y złości. Kto szalonego w łańcuch bierze, y w letargu będącego inkommoduie budząc, obydwom iest uprzykrzony, obudwu iednakże kocha, y dla ich zdrowia to czyni. Obydwa chorzy tacy, gniewaią sie za to na niego, ale uzdrowieni, potym dziękuią mu.

Jedni z gniewem, drudzy z cierpliwością, inni z chęcią, y dobrowolnie, upokorzeni bywaią. Pierwsi winni, niewinni drudzy, a trzeci są Święci.

Jak drudzy, przez krzywdy sobie uczynione lepszemi sie staią, tak zli, przez dobrodzieystwa sobie świadczone, gorli bywaią.

Tak sie bać powinienes Pychy, iak potępienia wiecznego. Tak kochać powinienes Pokorę iak wieczne Zbawienie. Pierwszy to Grzech iest, ktory wypadł z Nieba, y pierwszy wpadł, do Piekła: pierwszy, z delicyi Niebieskich wypchnięty, pierwszy, do mąk wiecznych wepchnięty. Nie podnoś sie wysoke, bo poniżon będziesz od Naywyższego, ktory wynosi, y uniża. Jeżeli przez sie niebędziesz dobrowolnie, to przez Niego, upokorzony będziesz poniewolnie.

Bezpieczeństwo Pochwały, w samey tylko Chwalie Bożej bydz może: gdzie chwalący wstydzic sie nie

nie może za tego, kogo chwali; y chwalony nie podnosi się w próżną chwałę.

Ciepliwość nie jest defekt pochwały Ludzkiej, ale duszy przewrotnej, pragnącej Chwały, przeciwko świadectwu, własnego iey sumnienia.

Ludzka Pycha, pod płaszczem Powagi, co Bliżniemu winna, a Boiaźń pod płaszczem Pokory, co winna Bogu, niewie, albo iakby niewiedziała, nie czyni, y nie oddaie.

Niektorzy w oczach Ludzkich ubiegając się za Sławą, y Honorami, a niemogąc ich dognać, uciekają na oko przed niemi, rozumiejąc że ich za sobą goniących, mogą, dostać.

Bywa czasem wielkie próżnej Chwały pragnienie samo iey nie pragnienie; y wzgardy Honorow oświadczenie.

Pycha, przodkuje przed poniżeniem, a wynoszenie się, przed upadkiem.

Kto gardzi podłym albo ubogim, lekce waży Stworze iego. a kto cieszy się z ruiny upadającego; przygania Wszechmocnemu.

Nayśmieszniejszy jest Gniew po tajemny, w oczywistej Boiaźni: a zemsta bez mocy, lub w słabych siłach.

Ambicya, jest ślepa, w wynalaskach, odważna w zamysłach, bezsumienna w sposobach, obmierza w sprawach y robotach swoich. Wszyt-



Wszystkie grzechy wezłych tylko uczynkach  
nayduią się, sama Pycha, y w dobrych, mieścić się  
może, choć nie powinna.

Cztery są gatunki w materji podley á drożą-  
cey się niecnoty, Pychy. raz kiedy swoje dobra,  
duży lub ciała, ma za swoje, iakby je miała z się-  
bie. drugi raz kiedy dane sobie rozumi że za swo-  
ie własne ma zasługi. Po trzecie, kiedy chętnie  
oświadcza, że to ma czego niema. Po czwarte,  
kiedy z pogardą drugich nad drugich chce być  
widziana w tych dobrach ktore ma, iakiekolwiek.

Czci nazbyt pragnący, zaraz, iak tylko Hono-  
ru dostąpi w Pychę się podnosi: y cale, cały się od-  
daie próżney chwale, być pożytecznym, nie ma sta-  
rania, ale ma chętność y upodobanie, być wy-  
niesionym; rozumi się być lepszym, że jest wyż-  
szym, dawnych przyjaciół zapomina, á znowem się  
brata. Znaomych nie zna, z nieznaiomemi bierze  
znaomość. Nowych dobiera konfidentow, wysoko  
patrzy, kark prostuje, twarz odwraca, myśli gor-  
ne, á rozwlokłe formuje słowa, nie pod kim, ale nad-  
kim, być, nie z drugimi równo, ale nad drugich  
wyżey być usiłuje, y stara się: podległym ciężki,  
równym nie chętny, wyższym zazdrośny, nikomu  
dobrze życzący, uprzykrzony wszystkim; prędki,  
zuchwały, y nieznosny.

Każdy

## R O Z D Z I A Ł IX. 61

Każdy prawie niecnotliwy, drugiego takiego, ile sobie podobnego, kocha: sam tylko pyszny, hardego nienawidzi. Dla tego między pysznemi zawsze są swary, zawsze niezgody.

Ná trwałym fundamencie niestoi nigdy, har-da szczęśliwość, y pyszny rozum; te dwa wielkie Państw Swiatowych filary, zapomnieniem Ludzkiey słabości, y ułomności; upadają zawsze.

Zyskuje Miłość, á traci Nienawiść, cudzą y swoje, kto w cudzym utrapieniu, nayduie swoje u-martwienie, ubolewając: kto cudzym weselem, cie-fzy sie iak swoim, współ wesełąc sie: w cudzych bo-gactwach, iakby swoje miał Skarby; dopomagając; w cudzym uboſtwie, iakby sam ciężki niedostatek cierpiał, zapomagając.

Zazdrośni, cudze szczęście, swoją nieszczęśliwością bydź rozumieją, á nieszczęśliwość szczęściem. W cu-dzym uboſtwie dostatki, á w dostatkach, uboſtwo swoje imaginują, y zakładają. Z cudzego wesołey pomyślności winszowania, smucą sie, á z smutku cudzego, cieszą sie, y winzują go sobie. Sławy cu-dzey kandor, oczom ich niezdrowy, oczernić, nay-czystſze cudze intencye zbrudzić; cudzy naydroż-szy Honor, mieć za swoją zdobycz, albo przez ob-mowisko, gdzie milczeć trzeba, oni oczywiście wy-

K

drzeć;



drzeć; albo przez milczenie gdzie dobrze o kim mówić trzeba,, oni ukraść go usiłują,

Więcey szkodzą obmowcy członkom Chrystusa, iak Zaboycy, ciała Jego. Bo Ciało Święte Jego, trzeciego dnia zaraz ocalało, y zmartwychwstało, á Sława obmowionych, y dusze słuchających, obmową śmiertelną zabite, nie tak prędko ożyją.

Lepiey iest wymówić Bliźniego, iak obmówić: lepiey stać sie mu Patronem, iak Sędzią. Exkuzuy przynajmniey intencją iego, kiedy uczynku nie możesz: rozumiey, y mow że sie to stało przez nie wiadomość, albo zapomnienie, albo przypadkiem. A ieżeli, zupełna powinność, tego nie pozwala, wyperśwaduy sobie że musiała bydź, potężna pokuśta: coby ona ze mną uczyniła, gdyby ná mnie dopuszczona była.

Trafia sie często, że kto niedbale cierpi, y dopuszcza złe mowy albo rozumienia o sobie, z siebie bywa bez grzechu, ale z naśladowcow tym pogorszonych grzeszy wielorako.

Bardziey czasem iest Gnuśność iak Pokora, zaniedbać bronienia sławy swoiey: Cnota, twoia, tobie samemu, á Sława, y drugim iest potrzebna.

Gdzie Urząd albo Zwierzchność, między złemi, y dobrymi, rożnicy nieczyni, co do ukarania, y nadgrody; tam, nad wszystkiemi razem, panuje po-

powszeczne zamieszanie y nierząd: zniezmierną szkodą każdego z osobna, y razem wszystkich.

Kto rządzi drugimi, jest ich, nie swoy: jest dla nich, nie dla siebie: im iak swoim Synom, ma bydź Oycem: dobrym dla tego, że dobrzy są; á złym, żeby dobremi byli.

Miarą rządu y czynienia bydź powinna nie Zwierzchność, ani Powaga, ale nad wszystko większa Cnota, Miłość, choćbyci pozwolono naywięcej, sam sobie pozwalay naymniey; miy moc náto co ci sie godzi; á nie chciey tego y nie czyn, co sie tobie podoba.

Drugiemu wybacź czasem, á sobie nigdy.

Są niektorzy, ktorzy umieją, y mogą panować, y drugimi rządzić, są niektorzy ktorzy umieją, y mogą, ale niechę: są niektorzy, ktorzy ani umieją, ani mogą, ale chcą: są niektorzy ktorzy, ani umieją, ani mogą, ani chcą. Umieć, moc, y chcieć, będzie Miłość, albo Pycha. Umieć y moc, á niechcieć, będzie Pokora, albo Gnusność. Ani umieć, ani moc, á chcieć, jest to chciwość, albo głupstwo. Nie umiejąc, nie mogąc, niechcieć, jest rozeznanie y opatrność.

Surowością łagodność, á łagodnością surowość w karaniu, niech będzie umiarkowana; żeby ani surowość zbyt ostra, ani łagodność zbyt tępa była.

Ka

Ga.



Gadatliwy to tylko zamilczyć może czego nie wie: á wygada y to co mu nie powiedziano. Ogada każdego, y w tym co ani widział, ani słyszał, ale sam zmyślił, fałszywy świadek, złośliwy Instygator.

## ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

*O Modlitwie z Jałmużną, y Pościem, przeciw Pokusom, o Śmierci, Sądzie Bożym, Piekło, y Wieczności.*

**B**Oskie upodobanie pełnić, gorąco żąday, wiedzieć, roztropnie staray się, doskonale wykonać usługę dla chwały Jmienia Jego. A co Bog chce abyś czynił, proś Go, aby ci dał poznać, y wypełnić.

Postępek w Cnotach y droga doskonałości Chrześcijańskiej nie obeydzie się bez pokus, w tych bywa pewna y oczywista proba boiaźni Bożej iak złota w ogniu. Żołnierz Chrystusów, w Kościele wojującym służąc, nie będzie koronowany w tryumfującym, ieżeli nie zwycięży, zwyciężyć nie może, ieżeli wojować nie będzie z pokusami.

Pan Zastępów patrzy ná sługę swego wojującego z pokusami, do mężnego boju, upomina, do zwycięstwa pomaga, ustającego ratuje, upadającego podnosi, zwyciężającego koronuje. Zdro-

Zdrowie, bogactwa, y honory, równie iak choroba, Ubostwo, y wzgarda, nie przez sie, ale przez cie są okkazyą grzechow: bo służyć ci mogą, do poznania, chwaleńia, y kochania, Boga. nie wybierayże w nich dla twego upodobania y woli własney: bo cie Miłość własna zgubić á Boska tylko zbawić, może.

Strażący nas, ale nie straszny kawalerom Krzyża Chrystusowego nieprzyiaciel, Duch zły, dobrych napastuiący, nikomu nie szkodzi, chyba chcącemu. Wołuiąc ná nas, do zwycięstwa nam służy, y temi stopniami ktoremi nas chce prowadzić, do Piekła, niehcący y nad spodziewanie, przystęp łatwieyszy do Nieba nam gotuie: kiedy mężnie y statecznie, niehcemy tego czego on, ale czego Bog chce po nas.

Ciało ma iść do ziemi, á wysoko, bo ku Niebu pogląda, Dusza ma iść do Nieba, á nisko bo ná ziemię patrzy! o moy Boże! co zá pokusa y przewrotność, á zatym błąd gotowy.

Szatańska iest zabawa, nas kusić y probować, á nasza powinność, iego pokusom sprzeciwiać sie ná chwałę Bogu, ktory nas nawidza, żebyśmy walczyli, wspomaga, żebyśmy woynie popierali, utwierdza, żebyśmy nie ustawali.

W po-



W potrzebach doczesnych proszący wiernie Boga, iak miłośniernie wysłuchany, tak niewysłuchany miłośniernie, bywa, bo co iest y bydź może pożyteczniejszego choruiącemu, lepiej wie lekarz, niżeli chory.

Wielu Bog nie wysłuchuię według ich woli, żeby wysłuchał według zbawienia.

Nie ustaway w Modlitwie: daie Bog, choć nie zaraz, nieomyli w tym, co obiecał. Choć niema zá co, ale ma z kąd, dobrze czynić.

Modlącego się słow, mało Bog uważa, bardziey ná serce iego patrzy; lepiej sercem bez głosu, iak głosem bez serca, poruszony, uproszony, y ubłagany bywa.

Ná Modlitwie ten prosi całym sercem, kto nie rozdzielonym: ten całą myślą, kto nie rozerwaną; mało takich Modlitew, u wielu, żeby całe były; częściey całe, u niewielu, y nie całe, u wielu.

Kto Modlitwą drugiego ratuie, ten miłością, wiele sobie pomaga. Tym prędzey sam w swoich porzebach, wysłuchany bywa, im nabożniey w cudzych do Boga o pomoc, woła.

Obfitsza bywa łaska Boska w dawaniu, iak Modlitwa nasza w proszeniu: bo więcey y nad to bierzemy, iak prosimy.

Mniey

Mniey pożyteczne podnosi do Boga ręce z Modlitwą, kto ie ziałmużną niewyciąga do ubogiego.

Co tylko iest nad to, y nad potrzebę twoią, w Skarbie y zbiorach twoich, nie twoie to iest, ale ubogich. Zbytnich takich dostatkow, ty nie Panem, ale tylko dozorcą, y strożem iesteś. Potrzebuiącym (to co zbywa) dać powinienes; iak byś im wydarł, kiedy im niedasz.

Dla ciebie, nie dla Boga ten prosi, kto co sobie od gęby odeymuie ná czas, nie daie ubogiemu zaraz, ale sobie zachowuie ná potym.

Ten wiele ná załudzę Postu szkoduie w Niebie, kto sobie z niego zostawuie pożytek w domu,

Ten pod nieprzyjacielem iuż z nog zwalonym, sam śmiertelnie przywalony upada, kto sie podnosi wpychę z dobrych uczynkow, z zwycięstwa pokus, y okkazyi grzechow.

Pewnieysza iest śmierć iak życie iutrżeywsze, żydziś, zá iutro. Wiemy że umierać musimy, gdzie, y kiedy, niewiemy. Każdego czasu, y ná każdym mieyscu, gotowi bądźmy.

Złe życie, sprawuie boiaźń śmierci; iak dobre iey żądanie.

Kto złego życia nie pôlepszył przed śmiercią,  
niech



niech przynajmniej, poprawi go przy śmierci, grzechy zaniedbane niech gładzi przynajmniej opozniona, byle szczerą Pokutą, wreszcie iaka taka lepsza, niżeli żadna.

Rzewliwe łzy pokutujących, są winem Boga kontentującym, Aniołów rozweselałym, Świętych pragnienie napawającym, grzesznych słabość ożywiającym; w tym iak łza; czystym winie, iest odor życia, słodczy łaski, smak odpuszczenia, zdrowie przywroczoney niewinności, poiednania przyjemność, łagodność, spokojnego sumnienia.

Przychodzącą śmierć, ten przyimuie wesóło, kto sie do niey długo, y zawczasu gotował.

Co tylko iey trwogi, boiaźni, y niebespieczeństwa przy śmierci, nie iest wina y przyczyna ze śmierci, ale z umierającego: że albo nazbyt kocha życie, á nienawidzi śmierci, albo że ma długiego nadzieie życia, á zatym wstrent ciężki, do niespodzianey, może y w krotce, śmierci.

Chcesz dobrze umrzeć, czyn teraz, co byś chciał ná ten czas, czynić. bo przy śmierci, czasu nie będzie y sposobności, w osłabieniu sił duszy y ciała. Insze interessa innym, zlecić możesz, ten ostatni á największy, tylko ná tobie zawisł. Nikt go za ciebie nie sprawi, y nieodbędzie.

Wszyst-

Wszystkich rodzących się wyście pierwsze na Świat, był zaraz uczyniony krok pierwszy zbliżenia się do śmierci. O! my nieszczęśliwi y nierozumni, jeżeli nam tak marnie życie nasze uchodzi, że ani żyć dobrze umiemy, ani umierać uczymy się.

Nie potrzebnie boiemy się tego, co nie jest w mocy naszej; tego się bać trzeba, przez co bywa śmierć straszna, to jest, życia złego.

Teraz żyjąc, iak będziesz umierał? myśl z wielką pilnością, bo umierając rozmyślać, iakżeś żył? będziesz z wielką boiaźnią.

Zebyś umarł raz dobrze przy skonaniu, umieray w życiu często, przez gotowanie się, y pamiętać na śmierć.

Czasowi nie wierź, który wielu oszukał, zdrowiu niedufay ktore, w iednym momencie szwankować może; śmierć nierozumiy że daleka, bo kiedy się niespodzieiesz, wtenczas będzie naybliższa.

Umrzeć, nie jest rzecz osobliwa, bo pospolita; wszystkim żyjącym: ale umrzeć dobrze, jest naywiększa y naytrudniejszy, tak dalece że y Anioł opowiedzieć dostatecznie niepotrafi, iak wiele dobrego albo złego dzieie się z dobrej, albo złej śmierci.

L

Nic



Nie z fobo do Wieczności nie poniesiesz, tylko swoje dobre albo złe sprawy, ku nadgrodzie wieczney, albo ku wieczney karze. Co cie procz Boga kontentowało w życiu, to cie dręczyć będzie przy śmierci; co cie trapiło w życiu, dla Boga, będzie kontentować przy śmierci. Za coż przez marne uciechy Światowe w życiu, ciężkie utrapienie zbierasz sobie na śmierć? a po śmierci, na całą Wieczność!

O śmiertelny grzeszny Człowiecze, iak każdego momentu umrzeć możesz, tak każdego potępieniem bydziesz! exekucya twoich mąk wiecznych, zawieszona jest iak na jednym subtelny włosie na jednym tylko punkcie czasu.

Bez kary nieuydzie nikomu wina, dla tego że nie on sam, ale wielu z nim, albo tak iak on, grzeszy? iak niemniey grzeszy na ziemi, kto z drugimi, tak w Piekłe niemniey goreć będzie, kto z wielu choć y w naywiększey kompanii. Pomnożenie przestępstwa y licznieysza wina, tym samym większa, że większą sprawiedliwą ściaga zemstę y karę.

Z leśnemi płonkami, y z prostym chruścem co sie dziać będzie, kiedy Laury, y Cedry Rayskie kruszone będą? iak sie bać maia bezbożni o siebie, kiedy pobożni y sprawiedliwi, w sobie trwożyc sie, y lękać

y lękać będą, ná strasznym sądzie Bożym? gdzie skryć sie nie podobna, á pokazać sie nieznosna.

Oczywiste bezsprawia, y ciężkie występki z terminu spuszczone nie będą, gdzie same nawet sprawiedliwości y Cnoty, będą ściśle sądzone.

Złodziey uważa, y patrzy godziny, ktorey iego nieuważają y nie patrzą. Ty patrz y uważay, że do złodzieia iest przyrownana śmierć, y sąd Boży; żebyś ná duszy nie szkodował; ieżeli kaźdey godziny nie iesteś czuynym, gotowym, y ostrożnym, cale nie pilnuiesz sie, y nie dopilnuiesz.

Ná co sie zda, zostawioney po tobie ná Swiecie próżney chwały pamięć, że tam gdzie sam nie będziesz, chwalony będziesz, á tam gdzie będziesz, wiecznie męczony będziesz?

Nie myśleć o Piekłe, dziwna iest ślepota; myśleć o nim, á niebać sie go, iest cud złości! myśleć o nim y bać sie go, á nie starać sie żeby go uyść, iest oplakane szaleństwo. Myślmy o nim, żebyśmy go sie bali, boymy sie go żebyśmy ufzli.

O Wieczności, Wieczności! iak dla wszystkich iesteś nieskończona, á dla wiecznie potępionych, nieskończenie oplakana! gdyby ieden tylko z potępionych, iedne łze tylko w sto Lat wypuścił, prędzeyby z niey przez niezliczone wieki, wielkie rze-



ki y morza zebrały sie, niżejby do frzodka przy-  
szło mąk wiecznych, do końca ich, nigdy, chyba do  
początku przyszłoby zawsze.

Kto samey tylko szczęśliwey **Wieczności** pra-  
gnie, y szuka, ukontentowania ná świecie nie nay-  
duie. W dobrych czasach szczęściem niepodnosi  
sie, á w złych, nieszczęściem, nie upada, iak niema,  
czego by ná ziemi pragnął, tak niema czego by  
sie obawiał.

Chwała Wieczna, którą Bog nagotował dla  
wybranych swoich, pojęcie nasze przewyższa; na-  
byta być może, ale oszacowana być nie może.  
Szczęśliwość Jey przez wieki nieskończone, ta jest  
naywiększa, że Święci nad zwyczaj y kondycją śle-  
pey miłości ziemskiej, w Niebie widzą co kocha-  
ją, y kochać wiecznie będą, co widzą.

Zadna praca, nie jest wielka, żaden czas nie jest  
długi, dla wieczney Chwały.



## S U M M A R Y U S Z

*Doskonałości, Zycia, Chrześcijańskiego.*

**C**Noty, Wiara, Nadzieia, y Miłość, samego, ty-  
czące się Boga, z Nim razem, niech zawsze bę-  
dą w sercu, y pamięci, u ciebie.

Kochay się w Pokorze, y poniżeniu swoim, bo  
beśpieczniejszy do zbawienia y pożyteczniejsza  
rzecz jest, by być wzgardzonym, y za nic mianym, iak  
chwalonym, y szanowanym od wszystkich.

Wszystkim życzyć dobrze, złym y dobrym, czyn  
im ile możesz dobrze zawsze, a złe nigdy. cięż-  
kości nikomu nie czyn w niczym.

Strzeż serca twoiego, od błakania się, y przyłgnię-  
nia (procz Stworcy) do stworzenia. Ust od złej,  
y próżney mowy, a wszystkich zmyśłów, od prze-  
stępstwa Prawa Bożego.

Niech ci miła będzie y zwyczajna, osobność y  
cichość; w nich naydziesz wielkie uspokojenie, y  
zachowasz dobre sumnienie.

Obieray niedostatek y podłość w ruchomo-  
ściach, y sprzętach twoich; a małym się kontentu-  
jąc, wielki pokoy w Duszy twoiej, y na umyśle,  
mieć będziesz. Chron



Chroń sie Swiata, y uciekay od Ludności, bo niewydołasz Bogu, y Ludziom; przemilającym, y wiecznym rzeczom, ieden niewystarczyysz.

Czyń dzięki Bogu zawsze sercem y usty, zá powodzenia twoie, złe y dobre; bo wszystko dla dobra twoiego, opatrzenie, y sprawiedliwie z woli Bożej dzie sie.

Uniżay sie wszystkim, we wszystkim, tym u Boga łaskę znaydziesz, u Ludzi przyjemność mieć będziesz, á Czartu strasznym sie staniesz.

W każdym uczynku dobrym, miew czytą intencyą, podobania sie Bogu; bo On tego naywięcej po tobie żąda, w tym sie kocha, y każdego naybardziej zá to.

Miew zá naymilszych przyiaciół, nieprzyiaciół twoich; y prześladowcow, zá obrońcow; bo ci, ktorzy szkodzą we złym, pomagają ci do dobrego; jeżeli cierpliwie dla Boga znosisz

Pracą; y boleścią, płaczem y ięczeniem, Królestwo Boże nabyte, á wygodami y honorami, tracone bywa.

Wielki jest dar Boży, ku zbawieniu, Ubostwo y ponizenie dla Chrystusa: iak ku potępieniu szatańska sprawa, ambit do honorow dla siebie.

Naymnieysze dary przyimuiąc od Boga zá wielkie, większych staniesz sie godnym. Sam

Sam sie niewynoś, á drugiemi nie pogardzay, miey politowanie nad ubogiem, nędznym, y strapieniem. Wszytkim bądź miły, przyjemny, y uczynny.

Bogu ná chwałę obracay czas wszytek, nad który niemasz nic droższego, do pozyskania krolestwa Niebieskiego. Zuważay y rozmyślaniem, wszytkie sprawy twoie, y uczynki dobre ofiaruy Mu ná ten koniec.

W uczynku twoim każdym, uważay to nayprzod, ieżeli sie podoba Bogu? z miłości, z boiaźni, przeciwko sumnieniu, nic nie czyn. A w wątpliwościach, głosu Bożego słuchay w Piśmie Świętym, y woli w Namieśnikach Jego. Sam zaś prędzey obieray milczeć, iak gadać, uczyć sie iak nauczać.

O tych rzeczach nie sądź ani sie w nie wdaway, ktore do ciebie nie należą; á będziesz miał wewnętrzną zawsze spokoynosc. Dobre sprawy wszytkim pospolite, czyn, osobliwości niezwyčajney strzegąc sie, á znaydziesz dla siebie, u wszytkich miłość.

Kto wcześnie czyni co powinien, prędzey koniec dobrych spraw swoich, y duszy radość, mieć będzie.



Rozerwane myśli, zewnątrz, y rozproszone passye, zbierz wewnątrz do uwagi, y powróć z niem do serca: krole iedyne tylko szczere y prawdziwe Dobro, samego Boga, kochać powinno, ná dewszystko we wszystkim.

Czego sie chce ná Swiecie, co sie złego słyszy, co sie oczom miłego widzi, porzuć to, y strzeż sie tego.

Z Człowiekiem gniewliwym, nierozumnym, y rozwiozłym, nieprzestaway: ale z samym Stworcą wszystkich, niech będzie w cichości zabawa twoia.

Bądź trzeźwy w wikcie, skromny w stroiu, ostrożny w słowach, uczciwy w obyczaiach, poważny w Radzie, mężny w przeciwnościach, pokorny we czci, y nieczci: wdzięczny w dobrodziejstwach, wesoły w kontemptach, cierpliwy w boleściach, roztropny, we wszystkich sprawach.

Boy sie Boga obrazić, y najmniejszym, z defektów twoich, nie dufay w żadnym, choć największym, z twoich dobrych uczynków; nie desperuy w cudzych, przeciwnych woli twoiey. Całego siebie, ná wolą Bożą poday. A choćby co najgorźszego trafiło ci sie, lekko dla niego zniesiesz.

Daruy

Daruy Bogu, wszystkie wygody y uciechy twoie, á większe odbierzesz z łaską Jego, w dobrach Ducha Świętego.

Chrystus zá ciebie umierający, niech będzie życie twoie, nauka twoja, rozmyślanie twoie, mowa twoja, pragnienie twoie, nadzieia twoja, zysk twój, zapłata twoja. Bez Niego, y przez Niego, we wszystkim będzie szkoda twoja.

Rozumem upokorzonym, y posłusznym, Boga wierż y poznaway: całym sercem nadewszystko kochay, ustami chwal nabożnie, dobrym przykładem chwałę Jego pomnażay w bliźnich, á życiem całym, Najświętsze Jmię Jego uwielbiay wszędzie. Zá to od Niego mieć będziesz Krolestwo wieczne. Amē.



# C Z E S C D R U G A

## N A U K I K R O T K I E

## SWIECKO-OBYCZAYNE

*Niemnieysza iest dobrowolnie niewiedzieć, co sie godzi; iak uczynić wiedząc, co sie niegodzi.*

*Zli Nauczyciele dobrym Uczniom, złemi obyczajami więcej szkodzą, iak rozumami, pomagają.*

*Niepoiętey trudności w Piśmach nie przypisujemy winie piszącego, ale, niedoskonałości, Czytającego.*

## ROZDZIAŁ PIERWSZY

*O Panowaniu, o Urzędach, y o Godnościach*

**D**Obru pospolitemu, nie prywatnemu dogadza-  
jąc, Urzędem, y Godnościom, Ludzi; nie Lu-  
dziom Urzędy y Godności, dawać należy.

Nayniższy wysokiego stanu iest, naywyższy ni-  
skiego; á nayniższy niskiego, wyższy ieszcze niż-  
szego, byłby, gdyby mógł byź.

Nie Krolom krolestwa, ale krolestwom Krolo-  
wie dani są od Boga: Nad krolestwami Krolowie,  
á nad Krolami y krolestwami iest Pan Nieba, y zie-  
mi.

Panowanie utwierdza, y Panującego ubespie-  
cza, Wspaniałość, która ufzanowanie; Powaga  
która boiaźn; Dobroczynność, która miłość w  
poddanych sprawuie.

Jak niższy boi się wyższego, tak wyższy nie-  
chay się lęka, naywyższego.

Poddanych, Powagą, á rozumem lepiej ro-  
zporządzić, á niżeli groźbą y postrachem.

Szczęśliwa iest Rzecz-pospolita, w ktorey albo  
mądrzy rządzą, albo Rządzczy, mądrości szukaia y  
używają. Kiedy



Kiedy są niezgodni Obywatele, zle jest, gdy dobrzy: dobrze, gdy zli. Niezgoda złych, jest bezpieczeństwo dobrych. dobrzy, długo w niezgodzie, zli, długo w zgodzie bydź niemogą.

Wola y przedsięwzięcie Rządzących z początku, ma bydź ukryte: bo wprzód podeyrżane niżeli sprawiedliwe zdawać się będzie. Lud zobligować trzeba żeby chciał własnego dobra, albo mądrze oszukać, żeby niechciał swojego. Czasem zaś, niby oziemble to wyrabiając, y zwolna, przędzey się robi, y lepiej.

Wielom, szkodziło to wiele, że się nie podobali drugim: ale drugim więcej szkodziło, że się podobali aż nazbyt.

Wielu Konfyliarżow, wielką uczynią różność Rady, która jest trucizną zgody: a zepsuią prędkość, która jest życiem Interessu. Ktorzy się zechcą przypodobać, nie będą się starali pomoc; a którzy zechcą pomoc, ci odważą się, urazić.

Myśl zawczasu o sposobach kiedy ich jeszcze nie potrzebuiesz, żebyś ich miał na pogotowiu, iak ci ich potrzeba będzie. Długo myśl, a prędko czyn.

Potentat, z którym masz wspólney obrony ligę, jeżeli będzie słabszy, pociągnie cie za sobo w

niebepieczeństwo: ieżeli mocneyſzy? będzieſz miał z niego Pana, ktoremu ſłużyć muſiſz.

Wielu, chcąc zaſzkodzić, pomogli, á pomagając, zaſzkodzili.

Tam ieſt oſtatnia zguba, tak dobrego porządku, iak dobra poſpolitego, gdzie nabiiiają ſie panować, ktorzy ſłużyć powinni; á ktorzy ſłuchać cudzych rozkazow mają, chcą rozkazować.

Zaden nierządzi, gdzie wielu, á nikt, gdzie wſzyſcy: bo ieden drugiemu przeſzkadza, albo ſie ná niego ſpuſzcza.

Z Cudzoziemca Obywatel Cnotą, á Niecnotą, z Obywatela Cudzoziemiec ſtaie ſie, w ſwoiey Oyczyźnie.

Rownie do Cnoty Obywatela należy, iak dobro Oyczyzny ſobą pomnożyć, tak złe iey, ná ſobie, ponieść.

Nikt Oyczyzny niekocha dla tego, że ieſt Szlachetna, albo piękna, ale że ſwoia.

Częſto, á ſłuſznie dzieie ſie odmiana taka, że ktorzy, ſwemu dobremu, ſłużyć niechcieli Panu, ſwoim nieprzyaciołom nayzłoſliwſzym, bydź poddani, muſzą.

U godnych y dobrych Ludzi, niegodna ſtaie ſie ſama Godność, y Honor ieſt bez ſławy, kto,

re trzymają zli, albo otrzymują niegodni, y nie-  
sławni.

Złych Ludzi niegodność, nie tak łatwo bę-  
dzie poznana, kiedy Godnościami, ozdobiona nie  
będzie.

Godność niegodnych, szpeci, nie zdobi.

Imaginaryny ma honor, kto ma bez zasług,  
y należytych przymiotów: á ten ma prawdziwy,  
kto go godzien,

Chcesz mieć dobrą sławę? o pierwszą się staray:  
bo rzadko przez późne lubo dobre obyczaje, złych  
pierwszych, gładzi się pamięć.

Tam bywa naywiększa niegodziwość, gdzie się  
wszystko godzi.

Większa tam niewola, gdzie wszystko wszy-  
stkim wolno, iak tam gdzie nic, nikomu.

Passya, albo nierozum w Rządzącym, jest miecz;  
u szalonego, w ręku.

Surowość, traci powagę ustawicznością, á u-  
stawiczność poprawę, surowością.

Rząd, jest naylepszy w cichości, naygorzszy w za-  
palczywości.

Twardo-ustych, albo wyuzdanych ná złe, Lu-  
dzi, wolnym powodem, lub powściągnięciem, iak  
dzielnych koni, łacniey zażyjesz.

Nie-



Nieroztropny zakaz bywa szkodliwszy, niżeli pozwolenie.

Ludźmi rządzący, sam niepamiętając się być Człowiekiem, stanąć się Lwem ryczącym, albo, Niedźwiedziem, zawsze mrującym.

Z Panem, a z Dworem, postępować, y obchoć się, iak, z ogniem: z bliska się sparzyć, z daleka nie rozgrześć.

Z Panem, żarty, y kontrakty, nie na dobre wychodzą: gdy się najmniej spodziewasz, w ten czas urazisz. Y czyieykolwiek łaski, albo przyjaźni pragniesz, strzeż się, ile możesz, obojga tego; albo miernie, y ostrożnie, zażywać.

Zbyteczne stowarzyszenie się, Równości, wzgardę przynosi, a Zwierzchności odbiera, całą powagę.

Dobry Pan, do karania złych, ma być żółwiem, a ptakiem do nadgrody dobrym.

Szukającym, y dostępującym, nad proporcją swoją, wysokiego miejsca, niezazdrość; bo ich z tamtąd, ciężki być może upadek, y prędki.

Tak żyć, z niższym, iakbyś sobie życzył, żyć, z wyższym.

Podły, y wzgardzony Człowiek, czasem iak, pchłą, na Lwa, albo mucha bić na Bohatyrę: iedna

dną tamtemu, który Niedzwiedzie łamał y obalał  
Słoniów, w pyszney, á rozkoszney plondruie grzy-  
wie, druga tego utnie, który Pułki nieprzyziaciel-  
skie ścinał: kasa tego, który ziaął, wielu.

## ROZDZIAŁ DRUGI

### *O Wojnie, y o Pokoju.*

**W**ielkie cudzey zguby pragnienie, większą  
część, swoiey trucizny, piie.

Wielka, á raptowna boiaźń, w naywiększą od-  
wagę, y w ostatni azard, obraca sie: takiey bać  
sie trzeba naybardziej śmiałym, boiaźliwych śmia-  
łości; wielkim onebywaią strachem, w ostatniey po-  
trzebie y nienustraszonym Bohatyrom: bo maiąc sie  
zá zgubionych, drugich uporczywie gubią; y sami  
sdesperowani, czynią nad nadzieię, ostatntnią klę-  
skę.

Połowe złego zwyciężył, kto go przewidział,  
w puł zwyciężony iest, kto nie przewidział; czego-  
by sie miał strzedz, ten sie nieboi, kto sie strzeże  
tego, czego by sie bać miał.

Zma-

Zmałego nieprzyziaciela, nie wielki tryumf, á z podłego, małe zwycięstwo, y nie wielka Zwycięscy sława, takiego, lepiej pominąć.

Choć dobry zapęd, zły jednak bywa, bo szkodliwy; gdy nie rozmyślny.

Mądry, ná obydwie strony spodziewa sie, y gotów: dla tego, nic mu niezakśodzi: nic mu sie nie trafi, nad spodziewanie.

Służąc Woyfkową, cudzego życia Panem sie staie, kto swoje wydaie ná śmierć.

Ostrożność, á sekret, iest dusza Woyny, á życie Pokoiu.

Ná wygraną, nie zapatruy sie, ale o pewną nieprzegraną staray sie, á wygrasz,

Lepsza iest pewna nieprzegrana, iak nadzieyna wygrana.

Lepszy iest żołnierz stracony w potyczce, iak ocalony w ucieczce.

Zaiąc, ucieczką bezpiecny bywa, y cały, á Lew, stawieniem sie y mężnością: chociażby z trafu szwankował, przeciez on śmiały y mężny; tak żołnierz lepszy ktory sie potyka, choć mu sie nie-uda, niż ten co uciecze, y z krzaku, ná batalią, patrzy.

Dość z siebie czyni; kto wykona, co zmoże.  
Choć



Choć w małym ciele, kiedy wielkie serce, albo rozum; to Olbrzym.

W trudnych okkazyh, fortelem Muzykow, narobić, niezawadzi: który z nich wysokiego niemoże dociągnąć głosu, oĉtavô wezmie, albo quintô, spuſci; byleby nieuchybił tonu, ażeby ſwego dokazał.

Więcey okkazyja ná Woynie, iak Potęga, więcej Rada iak oręże.

Z Mnoſtwa Łudu, większa w Obozie zawada, niżeli pomoc; bo co innego Woysko, á co innego Gromada.

Dwoch, ná iednego, kupa: á trzech, Woysko.

Ten dobry Wodź, nietylko, co wyſtępných karże, ale bardziey który niema zá co ſwoich Woyfkowych karać,

Kto Zołnierża, w karnoſci niema, niema Woyſka, á tym ſamym bez Woyny, zwoiowany bywa.

Znak dobrego Zołnierża ieſt, ſkromnoſć w Marſzu, á ſmiałoſć, y żwawoſć w Boju.

Konny, iak naſtąpi, tak y uſtąpi prędko; lepiey placu dotrzyma pieſzy, y ná nim utrzyma ſie.

W Hetmanie, głowy, á ſerca; w Zołnierżu tylko ſerca y ręki trzeba.

Sam Wodz biąc się, niewiele pomoże, bo iak ieden; ale wiele zaszkodzi gdy zginie, bo iak tyfiac. Owszem w Osobie iego, duży całego Woyska.

Dobrze zaczął Zwycięstwo, kto ubiespieczył, aby niebył zwyciężony.

W rozpuzczonym porządku, nie iak Żołnierż powinien, ale iak który chce tak jest dobry

Woienney porządek albo ostrożność, nie jest boiaźń.

Co innego jest wojować, a co innego zwłoczyć, albo przedłużać Woynę. insza zwłoka, insza odpocznienie, insza lenistwo, albo próżnowanie w kampanii, insza, zadufanie Woyskowe, a insza nieostrożność.

Rownie serca wspaniałego y nieustraszonego jest własność, niebać się postrachow, iako niewdawać się, wiawne niebiespieczeństwo.

Mogąc być Zwycięzcą, a dać się zwyciężyć dobrem końcem y intencją, tym większy jest tryumf Cnoty Chrześcianskiej, że nie zwyczajny, y niepospolity.

Jest osobliwsza Duchowna Woyna, y natchwalebniejszy w Duchu Zwycięstwo: gdzie, y kiedy potrzeba, to nienawidzić, co kto kocha, a kochać co nie nawidzi.

Chęć

## R O Z D Z I A Ł II. 87

Chęć szkody, okrucieństwo zemsty, nieubłagana zawziętość, zuchwałość buntu, chciwość bezprawna panowania: te y im podobne są niegodziwości Woien świeckich.

Jeżeli Narod iaki, albo ktore Miasto, za pokrzywdzenie wielkie publiczne, albo za nie ukaranie czyniących takie krzywdy, albo za wzięcie y nieoddanie cudzego, woianiem czyli inkurtyą mają bydź słusznie karani, Woyna taka, może bydź sprawiedliwa.

Dobra jest Woyna dla uczynienia Pokoiu, dla poskromienia złych, a dla obrony dobrych.

Lepsza jest Woyna z Bogiem iednocząca, iak Pokoy rozłączający.

Ná Woynę przygotowanie długie, w krotce zwycięstwo daie.

Woyny nie daway ani przyimuy, chyba kiedy większego a sprawiedliwego pożytku jest nadzieia, iak daremney boiaźń utraty.

Wszystkie rzeczy, przyzwoitym ziednoczeniem konserwuią sie, y długo zachowuią, a rozłączeniem prędko giną.

Tak wielkie jest Dobro Pokoiu, że nad niego w rzeczach stworzonych nic słyszeć przyjemniejszego, nic pożądać miłszego, nic mieć pożyteczniejszego, można.



Dobrzy, nie mają takiego pokoju y zgody w dobrym, iaki miewają zli, we złym.

Jak wielka jest szkoda, gdzie nie jest Pokoy, zgoda y iedność, między Cnotliwemi, tak jest wielka, gdzie jest, między niecnotliwemi.

Wszędzie y zawsze byłby pokoy y zgoda, gdyby dwie te słowa wygubić można wszędzie y ná zawsze; Moie, y Twoje,

Złe, kiedy sie uciszy, day mu pokoy; niech tak spi, uspokojone; bo obudzone, gorzkie będzie-

## ROZDZIAŁ TRZECI

### *O Przemocy Mocniejszych, względem Słabszych.*

Niewszystko wszyscy możemy: ale niektorzy, niektóre tylko rzeczy.

Boiaźń, mocnych nazbyt dufać sobie, á słabych cale desperować uczy.

Zły, zle zrobiwszy, ná dobrego to złoży: á naygorzszy ná niewinnego.

Za-

Zá wżgardzeniem Osoby, wszystkie iej sprawy, w pogardę idą.

Niewinny, każdemu wierzy, á chytry, ani sobie, ani komu.

Cudze rzeczy wiedzieć, iest ciekawość; ale swoje, potrzeba.

Z napomnienia zły do urazy, á dobry, do poprawy, chęć bierze.

Więcey sie boy iednego ktorego urazisz, niżeli spodzieway pomocy od dzieśńaćiu, którym dobrze uczynisz. bo tamten bardziey myśli o zemście, iak ci o ratunku.

Y dobre, niewszystkim bywa dobre; przecież lepsze iest od złego, kiedy wielom pomaga, y wychodzi ná dobre.

Insza iest bydz insza widzieć sie dobrym: nie teń grzeczny co sie sam ma zá takiego, ale kogo maia.

Jak trudno dobremu, zle rozumieć y o złym, tak złemu łatwo y o dobrym.

Niezgodzi sie z niskim, kto sam z sobą, y z swoimi słowami, niezgadza sie.

Kto może ratować ginącego, á niechce, sam go zabia.

Czekay

Czekay y spodzieway sie tego samego dla siebie, coś drugiemu uczynił.

Z takim naytrudniejszy jest sprawa, który uważa coś ty iemu powinien, á niechce wiedziec, co on tobie.

Nie zawadzi poszanować tego, kto nie swoiey Godności, ale cudzey Grzeczności, przywłascza, y przyznaie, uszanowanie.

Niebiespieczeństwo, ktore postrzeże oglondający sie, przezorny przewidzi, boiaźliwy zmyśli: á ktorego zuchwały szuka, głupi naydzie, przed sie go wezmie, nieszczęśliwy.

Dobro cudze, podoba sie bardziey iak swoie: á złe swoie, bardziey nienawidzi sie iak cudze.

Łatwiey jest wiele, złych rzeczy poprawić iednemu, iak iedną rzecz dobrą, zrobić wielom.

Kto drugim dobrze czynić nieumie, o taką uczynność, dla siebie niesprawiedliwie prosi.

W wielkich przypadkach, niemała jest ta pociecha, że to drugiemu przytrafiło sie teraz, co dawniey przytrafiło sie nie iednemu. Ten drugi, w tym nie jest pierwszy, ani ostatni.

Nieszczęśliwy przypadek trapi iednego, á iego boiaźń, wielu: nie więcey cierpi, kto ná niego teraz boleie, iak ten co go ná potym boleć może.

Sam



Sam się ożukał, kto prędko uwierzył, y łatwo spodziewał się. gotowy jest zawód y omylenie, nie pewności rzeczy, zapomnienie.

Czego usiłuje y zbyt pragną nieszczęśliwi, temu łatwo wierzą, że się im stanie.

Gdyby Ośleć miał skrzydła, niechodziłby po ziemi, ale latałby po powietrzu; á gdyby jeszcze miał ten rozum co Ludzie byłby nad Ludzi, bo Oślem y Cząłkiem, á przecie nie prześtałby byż Oślem; byłby Cząłowiekiem y Oślem, między Ludzmi.

Równym albo podobnym, rzadko czyni natura, ale często, naśladowanie.

W emulacyi, y wtumulcie bez braku, więcej bywa nauczycielow iak uczonech, y niemniej przeuczonech, iak nie douczonych.

Wstyd jest wielki słudze, wstydzic się bardziej Pana, iak służby; á strach niezmierny niewolnikowi, więcej bać się tyranna, iak mąk okrutnych.

Takich pokrzywdzonych, można nieżałować, ktorzy wprzód sami krzywdząc drugich, krzywdy czynienia nauczyli.

Ze ostro nastąpił ná drugiego, żałował nie ieden; á że miernie postąpił z nim, y skromnie, rzadko kto, albo żaden; rzadko kiedy, albo nigdy.

Gdzie

Gziemniey dobrych, á złych znaydzie sie więcej, tam zli łatwo przed dobrymi prym biorą, y z ich poniżeniem, sami guruia: nie dlatego że godni, ale że w zaskakiwaniu, są fortelni.

Dobrzy widząc sie upośledzonych, dobrowolnie ná stronę ustępuia: w sobie á w cichości, samą ciesząc sie Cnotą. miasto poważania, y nadgrody, wzgardę y nienawiść odniosszy, za zysk, wspaniałego umysłu mają.

## ROZDZIAŁ CZWARTY

### *O Dobrych, y Złych Obywatelach.*

Niektorzy z miękkości natury, y lekkiego affektu, bardziey; są dobrymi, á niżeli z prawdziwey Cnoty. Ztąd iak są skłonni, ná dobre, tak łatwo rozmyślą sie y ná złe. Za troche życzliwości, domierżaiąc potym y nad to, niewiary y niesmaku.

Z dobrocią swoją y najmilszy konfident, za czasem w niesmak poydzie: nieziadszy z nim korca soli, w długim doświadczeniu, ieżeli szczerością, albo udatnością postępuje.

i. Kto

## R O Z D Z I A Ł    IV.    93

Kto o kim przed tobą, pewnie mowi o tobie przed nim, albo przed innym.

W lękkiey kompanii ucieszysz sie, ale sie też y w lekkość podasz. Kto iest lekkomowny, ten lekko czynny.

Rzeczy te, iak rzadkie, tak są nayprzyjemniejsze: wesoła y dobra kompania bez lekkości; powaga, statek y przystoyność, bez pychy; łagodność bez obłudy; przyiaźń, bez prywaty; prostota, bez głupstwa; mądrość, bez wyniośłości; moc y potęga, bez ciężkości, y poniżenia drugich.

Złemu, ná zepsowanie dobrej rzeczy, łatwo o sto sposobow; á do ná prawienia złey, y o ieden ciężko, naylepszemu.

Ná złe dosyć ieden przywodzca, á ná dobre mało y dzieścić.

Ná upor, niema racyi, niema perswazyi, tylko, musisz. inaczey niepsuy głowy, bo nieporadzisz.

Gniewaiąc sie, albo dziwuiąc, złemu niezabierzysz, ale radząc, y czyniąc.

Dobrze wpatruy sie kto złe obyczaje ma z nałogu, á kto z natury? bo kto z nałogu, karą albo strofowaniem, poprawisz, ale kto z natury, niema

O

ná



na nie sposobu, chyba ie poniechać, bo sam daremnie sie zmartwisz, y ochydzisz.

Ten iest niepoprawiony y niepoprawny, kto po karaniu gorszy.

Jeden woli zle zrobić, byle swemu uporowi dogodził; drugi, szkodę mieć, byle sie nagadał.

Błądu lepiej poprawić, a niżeli bronić, bo sie bronić niemoże, tylko nowym, a większym pobłądzeniem.

Nie zły dobremu winien, ale sam sobie każdy kto sie z nim wdaie.

Bydź dobrymi, w naszej iest mocy; żeby nas za takich miano, iest w cudzey. Zeby o nas zle mowiono, w cudzey to mocy, żeby tego nieuważać, iest w naszej.

Nie to widzi sie dobre, co iest dobre, ale to, co sie komu podoba.

Łatwiey iest cudze poprawić, iak swoje dobrze zrobić.

Bywa zły subtelniejszy w oskarżeniu cudzego przewinienia, niżeli dobry w oczyszczeniu własney niewinności.

Nie ustaną plotki y obmowa, poki stanietych, którzy ie, chętnie słuchaią.

Gdzie mowności siła, tam mowy mało, a iest szczerze mniej czynienia.

.. Nie

## R O Z D Z I A Ł    IV.    95

Nie wszystko się temu godzi, kto wszystko może.

Więcey w Ludziach może cichy przykład, iak głośne rozkazanie: bo to słyszeć tylko, a tamto dać się y słuchać.

Mocy, y dostatku, dobrzy iak lekarstwa zażywają, żeby pomagali, a zli, iak trucizny, żeby szkodzili.

Już jest dobry, kto źle uczynił, kiedy tego szczerze żałuje.

Smiały mocny, niech się obawia, choć nieboi słabego, boiaźliwego, bo od takiego ośmielonego, przypadek gorszy, y niecznośniejszy bywa, kiedy nad spodziewanie.

Wielkich Ludzi sprawy, podobne są, do ogromnych obrazów: które z bliska, grubą robotę pokazują, ale z daleka piękny pozor y widok, mają.

Odległością, opinia rośnie, y z daleka, daleko większe, o rzeczach bywa rozumienie.

Kłutnie y urazy, nayłatwiey zapomnieniem pozbyć, y zakończyć amnistyą.

Małą szkodą pozbyć większey, stoi za korzyść; bo lepiej jest zmoknąć, a niżeli utonąć.

Kto siła kiedy chce, może, choć czasem bywa dobry, zawsze się go bać trzeba.    Lwem byź nie-

przełtaie, Lew ugłaskany; przy łagodności swoiey, lada posługacza słucha, ale y ná znanomego rzuci sie rozgniewany.

Nie daway, á nie wydzieray nie łay, á nie przeprasay; nie psuy, á nie naprawuy, nie biy, á nie głaskay.

Nie takznaczno, ná ciele cierpiącego kiedy pogłaszczesz, iak kiedy uszczypniesz, á bardziey, kiedy ukąsisz.

O cudzym interesie pamiętaiąc, nie zapominay o swoim, żebyś pomagaiąc komu, nic nie zaszkodził sobie.

Ná upadaiącym, albo ná słabo stoiącym drzewie niewspieray sie: bo z nim razem upadniesz.

Kto mocy niema, pomocy nieda, kto pomocy niedaie, pomocy nie odbierze.

Między złemi dobrego, á między winnemi niewinnego, mała iest obrona bez potęgi.

Zli są tacy, ktorzy nazbyt chcą bydź dobrymi; każdemu dogadzaiąc, flegmatykami są, y mękkieimi; o iednym z takich, Włoch powiedział, tak iest dobry, że sie ná nic nie przyda.

Ná to sie nie odważay y nie obiecuy, czemu nie wydołasz: bo im cie bardziey poważaią gdy sie ofiaruiesz, tym wzgardzeńszy zostaniesz, kiedy nie uczynisz.



U nie dobrego Pana, dobry jest w podeyzrzeniu; á w obrzydzeniu zły sługa.

Kto się wkogo w grozi, ten go samym wzrokiem straszy. bitemu piś, dosyć kiy pokazać.

Tak nie głodny jest, co się niaidł, iak ten co mu się ieść niechce. tak ma dosyć, kto ma siła, iak ten co więcej nie pragnie. swoia dola y stan każdego może uszczęśliwić, kiedy z nich kontent. Ten wszystko ma, kto więcej, niepragnie.

Są, ktorzy z próżnowania, Człowieka spokojnego tytuł sobie iedną y powagę, takim ow żart służy, stateczny ni do czego się nieruszy. tacy najbardziej cudzym sprawom przyganiają, sami niebłądząc w czynieniu, bo nic nigdy nierobią.

Lepsze jest czasem próżnowanie iak zła robota: ma byż ladaiaaka robota, lepiey, żeby niebyła.

Woli drugi złe robić, byle nie próżnował; ale taki, ná złe zarabia.

Kto siła razem, chce zagarnąć, mało, albo nic niedotrzyma. Kto nazbyt ciągnie, prędko zerwie.

Cudzego nabywając, swoje często tracimy. Kto po cudzą stawkę idzie, trzeba też żeby swoją stawiał, á czasem, y zapłacił.

Kto

Kto sie dwa razy ná iednym kamieniu potknie, ttzeci raz wleb nim wziąć może. bo niema wymowki, kto dwa razy, błądzi: raz sie sparzywszy ná gorącym, trzeba drugi raz, ná zimno dmuchać.

Bez cholery, nie będzie obrot, ani wczynieniu rzezwość; mierną iednak narabiać trzeba: bo zbyt uczna zepsuie bardziey, niżeli żadna.

Więcey z przydatkiem cholery, sprawi obrotny w roku, niżeli flegmatyk, zá lat dzieścięć, dla tego mówić sie może, że obrotny, dwa razy żyje.

Łagodność, á cholera, w sprawch Ludzkich, mają sie iak cukier, y sol, w potrawach bez słodkiego cukru, każda będzie, ale bez ostrzeyszey soli, żadna nie obeydzie sie, byle nie przefolić.

Słodycz jest siostra rodzona miłości, iak gorzkość nienawiści.

Kto nie z rozkazu swego, ani z powinności, ale tylko z domysłu swoich domowych posługi czeka, mizernym jest Panem y lichym Gospodarzem.

Potrzebniejszy jest, z swoim sie poiednać, niżeli z obcym poswatać.

Kto jest skompy groszem pospolitemu dobru, ten tyśiącem szkodzi prywatnemu, y swemu bo

co ná pospolitą obronę dane bywa, to zdrowia, mą-  
 iętności, Osob, y wśyłskiego naszego, co mamy,  
 strzeże,

## ROZDZIAŁ PIĄTY

*O Cnocie, y Niecnocie, o Dobrych, y złych  
 Przymiotach.*

Niektorzy Prezumpcyą, zá Wolność; podchleb-  
 stwo, zá akkommodacyą; Przewrotność, zá  
 Rozstropność; grube głupstwo, zá delikatność su-  
 mnienia, zá szczerść, albo prostotę udaiąc, Cno-  
 ty podobieństwem y sami oszukani y oszukuiący dru-  
 gich, zdaia sie w tych przymiotach chwalebni, ale  
 rzeczą samą, nazbyt są y wielce naganni.

Zli dobrą cudzey podściwości sukienkę nicuia,  
 według swoiey myśli; sami ná sobie nie maiąc y  
 płatka potściwości, takie, którą taxuia w drugich.

Ze dobry niepodoba sie złemu, to iest iego  
 pochwała; bo zwyczajnie, sobie podobnego, ka-  
 żdy lubi.

Wielu zá złych maia, nic że takimi oni są,  
 ale



ale że tak o nich rozumieją, nie dobrze znający się na Ludziach.

Zli swoją miarą, dobrych mierzą, nie dla tego iakby ci złemi byli, ale że oni złemi są zwierciadłami, reprezentującemi fałszywie cudzą postać.

Cudze złe, na słońcu, swoje w cieniu, stawiamy: swoje dobro podajemy na oko Ludzkie, a z cudzym w kont, choć będzie lepsze.

Naygorzsa jest złość, y nayostatnieysza, niewiedzieć do siebie złości, y niewiedzieć iey w sobie.

Znaydzie co przyganić, kto tego szuka; złemu oku, wszystko się złe widzi, y ze skutemu, inaczej, iak jest w sobie.

Gość, na chytrego poszedł, który przychodzi z uśmiechającym się przymileniem; a długą oracyą prawi.

Jak w Tenczy, naturalnych kolorow pojąć, tak w niektórych Osobach fantazyi, ciężko porozumieć. Nie ze wszystkim zły, nie ze wszystkim dobry: nie całe rozumny, ani całe prostak; nie całe stateczny, nie całe lękki; nie całe grzeczny, nie całe grubian; trudna z takim sprawa; naylepiej żeby nie była żadna.

Mają to do siebie, godni, a Cnotliwi Ludzie, że skromni, y pięknie umiarkowani bywają. Napiętą

piętą cerą, y akommodowaną ná wszystkie stro-  
ny twarzą narabiać; przypodobaniu cudzemu nad-  
skakiwać; z umizgami niziuteńko się kłaniać; pod-  
chlebstwem respekta łowić, ná okkazye czuwać; o-  
pinii akommodować się; wtrącić się w każdą rzecz y  
niewezwani, nieumieią y niechcą. y zá wielkie czyny.  
y zasługi, nieradzi nadgrody szukać; spodziewaiąc  
się że oni szukani będą.

Sama Cnota, prerwsza y naywiększa jest nad-  
groda Cnotliwemu.

Lepiej jest złych cierpieć, dla konserwacyi do-  
brych, iak gardzić dobrymi (albo im szkodzić,) dla złych; bo lepiej jest choć nie zasłużonym, do-  
brego co uczynić, iak dobrym y zasłużonym, co  
się im należy, nie dać, albo im uiąć.

Nie dobrego sumnienia Człowiek, co wie złe-  
go do siebie, to rozumie o drugich.

Komu niedowiedziono, (choćby zadano) że jest  
zły, albo winien, rozumieć o nim trzeba, że jest  
dobry y niewinny.

Zły, kiedy się dobrym być zdaie, w tenczas  
jest naygorszy.

Jedney złey matki, dwie gorsze są corki, z nie-  
wiadomości zrodzone, nieprawda, y wątpliwość;  
pierwsza szkodliwsza, á druga uprzykrzeńsza.

Od złego, spodziewać się czego dobrego może tylko niewinny.

Co innego jest sprawiedliwość, co innego okrucieństwo: co innego miłosierdzie, albo łaskawość, co innego folgowanie złemu, y niekarność: co innego kara, co innego zguba Człowieka.

Od kary, nie koniec życia, ale poprawy ma być początek. bo nie śmierci złych, ale życia dobrych, dobro pospolite, potrzebuie.

Co innego powaga, co innego wyniosłość. co innego dostatek, co innego zbytek. insza pokora, insza nikczemność, insza skromność, insza flegmatyzm. insza szczerość, insza w sprawach nieostrożność. insza żarliwość o dobro, insza popendliwość o złe. insza związek ná złe, insza ziednoczenie ná dobre. insza postrzeżenie się y lepszy rozmyśl, insza niestatek w przedsięwzięciu, y lekkość. insza śmiałość, insza nieuwaga.

Co innego jest gorący albo popendliwy, co innego rzeźwy albo czynny; co innego ochotny do spraw, co innego natrent; co innego obrotny, a co innego niepokorny.

Co innego śmiały, co innego śmiałek. co innego mądry, co innego mędek. co innego niewinny, co innego niewinnionko, y z winy wywinąć



nać sie umiejący. co innego spokojny, skromny, y cichy, á co innego proźnujący boiazliwy, y nieuk.

Insza przestać źle czynić, á insza iuż począć czynić dobrze, insza byź bez występku, á insza byź cnotliwym. insza żart, insza przymowka. insza rozmowa, insza swar. insza stateczność w dobrym, insza w złym upor. insza widzieć, albo wiedzieć co, insza uważać albo rozumieć. insza białać, insza mieć, albo umieć co, á insza umieć tego zażyć. insza wolność, insza swawola, czyli rozpusta. insza prostota szczerą y cnotliwą, insza prostactwo, czyli głupstwo. bądź prostym, ale niebądź prostakiem.

Nayłatwiey jest o przyczynę, źle czyniącemu, ale ta w nim choć nie u niego nayprawdziwsza, że tak chciał, to jest chciał źle, albo niechciał dobrze.

Zebyś niechybił słuszności y Cnoty, zachoway we wszystkim miarę: niższemi, (dyskretnie rządząc,) nie pogardzay. wyższych, (dobrze żyjąc,) nie boy sie. w odbieraniu y oddawaniu Ludzkości, ani chciwym pokazuy sie, ani niedbałym. wszystkim bądź łagodny, á nikomu podchlebny. mało komu podufały, ale wszystkim sprawiedliwy. Surowy bądź w rozsądku, bardziey iak w mowie:

á w życiu bardziej, iak ná twarzy. bądź łaskawy, bez pobłażania, bez okrucieństwa nieprzyjazny. sławy, ani swoiey szukający, ani cudzey zazdrośny. Powieściom, kalumniom, súspectyom, niewierzący, á przeciwny, złośliwie ie rozsiewającym. do gniewu, bądź nierychły, ale do miłosierdzia, prędki. w przeciwnościach mężny, w pomyślnościach ostrożny; kryi sie z Cnotami, iak drudzy kryią sie ze złemi sprawami. Prożney chwały, ná sobie bądź wzgardziciel, á ná drugih, akcyi dobrych, swoim podobnych, niebądź przykry y gwałtowny exaktor. Sam roztropny, nieroztropnym wybacząy; sam mało mowiący, gadatliwym dyssymuluy; z powagą dla poważnych, á dla poduśałych, y wesółych, bez affrontu, y despektu. Jeżeli czas wyciąga uczciwych żartow, y tych dyskretnie, á mądrze zażyi, dla miłej obyczajności, nie dla szyderstwa. Weselość, ma byđ bez zbytniego śmiechu. głos, bez hałasú, chodzenie bez lekkości, bez gnuśności, spoczynek.



## ROZDZIAŁ SZOSTY

*O Pochwałach, y Obmowach; o Sławie,  
y Nieśławie.*

Nie iest większa dzilność, ani większa chwała,  
rzeczy nie będące wystawić, iak wystawione  
dochować.

Co iest, to było, á co było, to znowu będzie.  
nic nowego ná Swiece.

Nieznany w obywatelach sam z siebie, z drugie-  
go poznany bywa, z ktorym przestaie.

Nie mieć w samym sobie tego, co w drugim ga-  
nisz, miy. zá pochwałę.

Dobrą ręką, iest dobra broń, koń Jezdzcem;  
Woytko Wodzem; poddani, Panem; Dom, Go-  
spodarzem.

Strzeż sie skwierkliwych, y niedotkliwych; bo  
im nigdy słusznie, nigdy dobrze, nigdy dosvc, ni-  
gdy niedogodzisz. lepiej sie im okupić, czyli od-  
kupić, byle ich pozbyć,

We-



Wesołość, a mowność, bliższa jest lekkości; a cichość bliższa jest statku, uwagi, y Cnoty.

Nie jest to dobroć, bydz lepszym od naygorzszego.

Lepszy jest lada sąsiad blisko, niżeli brat rodzony daleko.

Gdzie wiele zachodu, tam czynienia mało; gdzie wiele apparencyi, tam wistocie, niema co widzieć.

W pustkach, bywa naywiększe echo; y każde naczynie próżne ma huku y rezonu więcej, niżeli pełne.

Co sam dobrze czynisz, mow o tym nic, albo mało: bo ile dobrym czynieniem przyczyniasz sobie sławy, tyle chętnością uymuiesz. dobre sprawy, niech kto inszy chwali, a ty czyn.

Ziedney bywa gemby, jest, y nie jest, zimno y ciepło, śmierć y życie.

Podchlebstwo ma w sobie osobliwszy przysmak, chociaż czasem nieprzyjemne y nieprzyjęte będzie, przeciesz ono smakuie.

Kto o sobie zabrania mowy, większą wieści, y mowienia okkazyą daie: bo znać że sie do czegoś, czuie.

Dobrze czyn, obmowa ci nie zaszkodzi. a co źle zrobisz, choćby wszyscy chwalili, sumnienie twoie zgani, y strofować cie będzie. Nie-

Niechay Papugi plecto, niechay Sroki gadaia,  
kiedy Orłowie milczą, taka mowa y obmowa nie  
zaszkodzi, śmiechem to zbyway.

Day dobre słowo przynaymniey, kiedy co le-  
pszego dać niemasz.

Bez dobrych słow, dobre czynienie, wdzięk  
traci.

Szkodliwszy iest Język podchlebiający y obma-  
wiający, iak miecz prześladaujący.

Lepiey iest urazić, prawdę mówiąc, iak przy-  
podobac sie, podchlebiając.

Nie mnieysza iest chwała zamilczec, niedobrze  
co wiedząc, albo umiejąc, iak wymowić, umiejąc do-  
brze, y wiedząc.

U Ludzi małej Cnoty y krotkiej sławy, bywa  
wielka gamba, y długi ięzyk.

Jak w złych Ludziach, co kolwiek dobrego, tak  
w dobrych co kolwiek złego, nayduie sie.

Wszystkie we wszystkich są albo bydz mogą  
defekta, ale niewszystkie w każdym.

Ktorzy kształtem y wyborem słow, rzeczy swoje  
udaia, można o nich rozumieć, że nie dla tego o-  
powiadaia co chwalebnie uczynili, że uczynili, ale  
dla tego uczynili, żeby opowiadali.

Miedzy ślepemi mało widzący, iest ostrowidz.  
á kto

á kto widzi ná iedne oko, widzi mu sie że on sto-  
oczny.

Jak Przyiaciele podchlebni, chwaląc, dobre o-  
byczáie psuią, tak nieprzyiaciele zazdrośni; ganiąc,  
naprawuią.

Przyiacielowi chwalącemu, y nieprzyiacielowi  
obmawiającemu, niewierż.

Niech ieden mowi za wszystkich, á wszyscy  
niech gadaia przez iednego; żeby, (ieżeli on co  
wymoże, albo zmoże racyami, y zwycięży,) wszy-  
scy zwycięscami byli, á ieżeliby był zwyciężony,  
żeby sam zawstydzony, kto zwyciężony, został.

Pfom iest przyzwoita, że im mocy mniej, tym  
więcey szczekania maią.

Szkodzić, albo niemoże, albo nieumie, albo nie-  
chce, kto sie wydaie y odgraża, że chce y będzie.

Cale chwalebny będzie, kto rzeczą samą, ta-  
kim będzie, iakim chce bydz miany, y rozumiany.

Ta iest prawdziwa y stateczna chwała, ktora  
żadną pochwałą powiększona, żadną naganą, u-  
mniejszona, niebywa.

J ten, kto nieszuka chwały, iest przecie  
żałosny, kiedy iest bez niey.

Lubo łatwo iest obeyść sie bez pochwały gdy  
iey niedaią, ciężko iednak nie mieć z niey ukoten-  
towania, kiedy ią daią.

Tam



Tam iest od prożności, daleka pochwała, gdzie od urazy iest bezpieczna nagana.

Kontentować niebędzie pochwała tego, kto przyszłe rzeczy pamięta, których żałuje; a przyszłe ma na myśli, których sie obawia.

Podłych sentymentow iest rozumienie iakby ich pochwała była, cudza nagana: którzy ze swoich zasług albo przymiotow niemogą bydź znakomici, chcą bydź chwalebnemi, z komparacyi, Ludzi gorszych.

Chwal dyskretnie, a gań ieszcze dyskretniej: bo iak zbytńia pochwała iest naganna, tak y niepomiarowana nagana: tamta o podchlebstwo, a ta o złość Ludzką, iest podeyżrzana.

Dobrą sławę, złe słowo, ciężko urazi, choć lekko, wymowione.

Łatwo ten źle mowi; kto z ściężkością słucha o cudzey dobrej sławie.

Nie zje żaba wołu, choć na niego pyrk o-  
tworzy, tak zła gembia niepołknie, wielkich przymiotow, y Cnot ogromnych, Człowieka.

Wielka część dobroci iest, chcieć bydź dobrym; a cale Cnota, starać sie bydź cnotliwym.

Bardziej stan dobrymi Obyczajaiami, zaszczy-  
czony bywa, iak Obyczaiie stanem.

Dziwnieysza rzecz iest kiedy zły, dobrze, iak kiedy źle, dobry, o kim mowi.

Zle gadaia o drugich ktorzy dobrze mowić, nieumieia. niemowia co sie godzi, y co należy, ale to tylko, co sami gadać zwykli.

Kto nie mowi, tylko to, co dobrze wie, naylepiey mowi.

Kto zbyt nim, a niezbytym konfidentem sie czyni, a naybardziej w mowie bezpiecny y podufałym, wiecey w nim iest lekkości, iak grzeczności; wiecey obłudy iak szczerości; wiecey chciwości, albo nieprzyystoyności, iak skłonności y przychylności.

## ROZDZIAŁ SIODMY

*O Szczęściu, y nieszczęściu, Roszkoszy,  
Dostatkach, Uboświe.*

**Z**Azdrofni y nienawisni, cudze szczęście, swoia nieszczęśliwością bydz rozumieia, a nieszczęśliwość, szczęściem.

Szczęście do Ludzi, uciodzi w polityce, za wielką cnotę. Słepa

Slepa fortuna tego nie odbierze nigdy, ani przypadek, wczym kto sobie dobrze poradzi, mając oczy na wszystkie strony.

Jednym Cnota, drugim praca, a trzecim szczęście (czasem y przed pierwszemi,) daie, o co sie stara wielu.

Rzeczy teraz dobre, na złe potym, często wychodzą, iak czasem, złe, na dobre.

Smiech płaczem, a Radość smutkiem sie konczy.

Przystoi tym czasem iedno dobre opuścić, żeby uysć, dzieściaci złego.

Kto nie może dokazać, czego chce, niech czyni, co zmoże, a wiele zrobi.

Przykrzefze bywa, Doktorskie lekarstwo Pacyentowi, niżeli Pacyentowa choroba Doktorowi.

Chcenie samo, pożytku nieprzyniesie, ale z niemi staranie, y czynienie.

W staraniu y czynieniu, nic nad siłę, nic nad potrzebę. Złe nic złe nazbyt.

W cudzym nieszczęściu y szkodzie, naywięcey iest perfwazyi; a w swoim inaczey sie mowi, y ciężko sobie wyperfwadować.

Szczęście z nieszczęściem, wzaiem idzie; iak



kto straci niema, tak kto niema, niestraci; tamten od pilnowania, a ten wolny od szkody.

Kto małym czym obeyść sie może darmo więcej pragnie.

Ten młody co zdrow, ten bogaty co niewinien, ten wesoły, co nie uważa.

Zła Fortuna a bardziej kara Boża, kiedy chce Fortunata, albo Felixa zmartwić y zasmucić, na to mu umyślnie do woli, a czasem y nazbyt daie, żeby miała co odniego, iak naywięcej odbierać.

Prędko miiaią dobre mienia y rozkofzy: a po sobie zostawiają przyczynę gorzkiego żałowania częścicy, iak słodkiego pamientania.

W szczęściu niemoże bydz bezpiečný długo, kto niebezpieczeństwu iego utraty iest bliski, w krotce będzie szkodował.

We wszystkich pomysłonych rzeczach, uciechom, naybliższe iest obrzydzenie, y koniec.

Na nikogo nieprzyiaciel żaden, gorszy nie iest, iak na zostającego w szczęściu, Rozkofzy własne; ktore, zrazu niepotrzebne, potym szkodliwe; w zwyczaj przod, a potym w potrzebę, obrociły sie ze sługi swego, niewolnika czyniąc,

Rozkofz głodna zawize w szczęściu, choćby  
nay-

naywiększemi karmitasie uciechami, nie utyie: á zakazanemi, albo struie sie, albo udawi, czasu swego.

Głodnemu potrawa smaczna, spoczynek, miły; pragnącemu napoy dobry; oziembionemu, ciepło przyjemne.

W wielkim bolu, ta wielka iest folga, że go nie długo, gdy nazbyt cierpisz.

Lubo zgoi sie rana, do boleści, ale zostanie blizna do pamięci.

To nas boli y śmuci, co mamy á niechcemy, albo czego chcemy, á niemamy.

Naywiększe to złe y nieznosne, ktorego kto znieść niemoże, albo niechce, á musi.

Niemoże, kto niechce. (modz, y chcieć, iest ná woli,) kto chce, to może.

Kto co zmoże albo nie? sił nieprobuiąc, niebędzie wiedział.

Gdzie iest trudna okazyja, tam drugiey nieczekaiąc, pierwsza będzie, za naylepszą.

Ledwie kiedy stanie sie dobrze, co pierwszy raz.

Służy czasem do zdrowia, zdrowa iednak nie iest trucizna: tak do poznania Cnoty, niecnota służy, choć sama nie iest Cnota.

Na-

Nabycie bez utraty, powiększenie, bez umniejszenia, bogactw y Cnot, rzadko bywa.

Czym nie jesteś, tym żebyś niebył widziany, staray sie.

Swoim szczęścia Losem, á nie cudzym nie-  
szczęściem, bydź szczęśliwym, należy.

Ten ná końcu straci w trudnych początkach  
podjętą pracę, kto niezaczyna od końca.

Spoczywającemu robić, á robiącemu spoczy-  
wać trzeba.

Rzecz ukochana, kochającego ślepym czyni,  
początku niewidzącym, y końca niepatrzącym.

Pragnienie uciech marnych, y używanie pomy-  
ślności, ( żeby ich dostać, y niestracić, ) są pełne  
troskliwości, á sytość, niesmaku, iak strata żalu.

Zła Fortuna tylko to ma dobrego, że rozumu  
nauczy, a Przyjaciela pokaże.

Lepiej o sobie radzi, kto długow pozbędzie,  
iak kto nabędzie Intrat.

Pan, ktory wstydzi sie, albo niechce o swoje  
pytać, bardziey sie wstydzić będzie musiał, iak  
mu niestanie.

Gwałtowne substancyi zebranie, bywa pręd-  
kie stracenie, albo umniejszenie; powolne zbieranie  
pewnieysze jest dotrzymanie y pomnożenie.  
Lepszy



R O Z D Z I A Ł VII. 116

Lepszy jest y pożyteczniejszy, mały zbior,  
z boiażnią Bożą, iak bez niey, milliony y nay-  
większe Skarby.

Lepszy jest funt złota, iak ołowiu cetnar.

Lepsze jest pewne dzisiay, niżeli naylepsze niepe-  
wne jutro.

Lepsza gotowa, iak czekana fortuna.

Własny pożytek y swoją, y cudzą, usidli cno-  
tę.

Złoto Cnocie jest nieprzyiaciel; ale byle był  
wzgardzony, iuż będzie zwyciężony.

Co sie godzi, nie jest miłe, á co miłe, niego-  
dzi sie.

Ruina niewielka prędka; á nieprędka, wielka  
bywa.

Kiedy nam nie idą rzeczy iak my chcemy,  
chcimy ie, iak one idą.

Wielkie Szczęście, niebywa długie, pomniey-  
sze, dłużej trwałe.

Gdy presumujący animusz, z dostatnią in-  
tratą, w zawody poydą, wprzod sie intrata wyfilu,  
á potym y silny animusz, ustać musi.

Jedni ze swego dają, y udzielają drugim, y  
nieubywa im; drudzy swego niedając, innym wy-  
dzierają, á nieprzybywa im; źle nabywając tra-  
cąc, á dobrze tracąc, nabywają. Procz

Procz kary albo nagany, nic niezarobił, kto ma zysk, rowny utracie.

Większe jest danie, y miłsze branie, z ręki, prędko, iak pełną garścią dającego.

Zła Rozrutność, jest drewniane, zeschłe naczynie, ktorego ciężko napełnić; w niego iedną stroną leiesz, á dzieścią płynie z niego, co przybędzie, zaraz ubędzie.

W dawaniu wszystkim, ieden Bog dostarczy, bo nieprzebrany. A ludzkiemu rozdawaniu, prędko bywa koniec. tak daway teraz, żebyś miał co y ná potym dawać.

Łakomy jest nad marnotrawcę, uboższy y nieszczęśliwszy, bo ten, co ma, rozprofzy, rozda, ale y sam zażyie z Ludzmi; á tamten odludek, nędzę, dobrowolną cierpiąc, co ma, tego niema, y dla siebie, y dla drugiego; bo sobie żaluie, y drugiemu nieda, tak tego niema co ma, iak tego, czego sie niespodziewa, y mieć niemoże.

Nie ten kto mało ma, ale ten ktory więcej pragnie iak ma, ubogi jest, ieżeli potrzebę uważysz? wielo rzeczami; ieżeli Cnotę? wszystkim zbytniemi wzgardzić, y bez nich obeysć sie możesz.

Jak

Jak nie to co mamy, ale co mieć chcemy, nas kontentuje, tak, nie to nas trapi, czego pożądamy. równie szczęśliwy jest ten, który nic niema, y niczego niepragnie, iak ten który ma to wszystko, czego pragnie.

## ROZDZIAŁ OSMY

*O Radach, y Sądach, Mądrości, Roztro-  
pności, y Nierozumie.*

**W**iele zamyślającemu, zmyśli wypadnie to, co ma czynić. taki albo nic, albo mało co zrobi.

Obroty nieustanne, procz Niebieskich, roboty bez odpoczynku, procz Boskich, nie są trwałe.

Naj dzień tylko niepotrzebne są gwiazdy pyśznemu, y zuchwałemu, kiedy mu słońce świeci.

Niepewnych rzeczy szukając, pewne tracimy.

Co czynić masz dobrego, przyśtoi czynić,  
R . . . . . prę.



prędzey, żebyś tak myśli otym y starania pozbył, iak z uczynku dobrego, pociechy nabył.

Opieszalność, niedbalstwa albo Curko iest albo Matko. Zwłoczyć, co czyli odkładać, y niechcieć, iedno iest. Te rzeczy niemaią bydź odkładane, ktore nie mogą bydź chwalone, poki sie nie-  
stana.

Rzeczy straszno nas, iakie sie nam widzą: widziane iakie są w sobie, nie są straszne. iak o rzeczach sądzisz, takie są u ciebie; tenże sam kray świata, y część ziemi, ieden ma za Oyczyzne, a drugi, za wygnanie, bo różnie go sobie imaginują. w mocy za tym każdego iest, uść swego nieukontentowania, albo niewygody.

Wygoda każda, ma swoje niewygody.

U niepewnego Doktora, naypewniejszy iest na śmierć recepta: a nie uważnego Konsyliarza, rada na zgube.

Kto sie niedouczy, albo przeuczy, szkodliwizy bywa, nad prostaka.

Umie to desperacka porada, że niemogąc naprawić, zepsuie na złość, ale sam sobie taki, niżeli drugiemu, gorszy.

Zawierzucha żeglarza, a zły przypadek, dobry pokazuje rozum. iak sie kto zle, albo dobrze

brze w nieszczęściu kieruie, tak go szacuy rozumnym.

Nie ze skutku, ale z uwagi, sądzi sie Rada dobra.

Niema tam mieysca poradzcie y poprawie, gdzie występki wzwyczaj sie obruciły, y za żart uchodzą.

Czemu niemożesz zabieżeć y poradzić, po-  
niechay raczey, iak byś niewiedział: abyś sie w  
niemożności nieodkrył, á złego gorszym, y har-  
dzieyszym nieuczynił. Ná czas iednak y okka-  
zye, patrzay.

Poty perswazyo y mądro radą zabieżeć rze-  
czom można, poki, wstyd ugrzeszających, y stro-  
fowanie, za kare uchodzi. ale kiedy bez wsty-  
dność, gore wezmie y zły miasto zawstydzenia,  
ieszcze ná strofuiącego powstaie, tam ręki bar-  
dziey y musu, niżeli słow, do poprawienia po-  
trzeba.

Swawolnemu głupstwu, albo uporowi, cokol-  
wiek pozwolić trzeba: gdzie (zwłaszcza, prze-  
ciw wielom á zawziętym) zakaz bywa niebiespie-  
czniejszy, niżeli pozwolenie.

Swawola Ludzka ná złe wylana, dowody sta-  
wowej iest podobna, ta gdy nienayduie upustu,

wezbrawszy całą rozerwie groble. (tak tamtey chce się sprobować, ná co się zawezmie. á iak skosztuie, albo się naie, złą potrawę sobie z brzydzi, albo przyie.

Nierozsądnemu porada tyle pomoże, wiele niedoskonałemu kucharzowi przestroga; albo przesoli, albo niedosoli, á nigdy, w miare.

Nie z słow, nie z oczu, nie z twarzy, nie z mniemania, ani z cudzey powieści, sądz iakim kto jest wewnątrz: ale sprawy iego y postęпки pilnie uważay, poznasz. inaczej się zawiedziesz.

W Osobie, (choćby ona była iak wieża,) y w pozornym ciełe, y w okazałym korpusie, niezawsze bywa wielka Cnota, lub potęga, trafia się to czasem, co nad pęcherzem nadentym, napisać: ogromne nic.

Kto się ná swoy tylko rozum spuszcza, pyśzny jest, á nie mądry: zuchwały, nie roztropny.

Więcey oczu, większe patrzenie, y dozur. więcej rąk, większa moc, y pomoc; więcej rady, y nauki

Bezpiecznie czyni, kto ostrożnie, mądrze kto z poradą.

Czego niemasz dokończyć, nie zaczynay: iednakże, rąk nieopuszczay; bo byle zacząć do-  
brze,



brze, okazywa, y trafiające się okoliczności, mogą dokonać.

Kto nigdy źle, nigdy dobrze; a kto raz nie-  
 źle ten drugi raz lepiej, a potem zawsze do-  
 brze.

Słupy ostro widzi, na jedno się zapatrzy, a  
 dzieśięciu, niewidzi: przezorny, tak naprawuie  
 jedno, żeby drugiego niezapłował. doskonały  
 Medyk, gorącą wątrobę chłodząc, niezaziembi  
 żołądka.

Bardziej rozumna rada z ostrożności, iak  
 szczęśliwa z trefunku, urozdądných jest w cenie,  
 y szacunku.

Łatwiej czasem, jeżeli nierownie ciężko, do-  
 stać czego, iak dotrzymać; trefunkiem często-  
 kroć, do rąk rzeczy przychodzą, ale Cnotą, u-  
 mieietnością, y zdrową radą, zatrzymane bywają.

Z różnych Ludzi rada, różna bywa; a każda  
 defektowa. jeżeli złożona z Sędziwych? to bę-  
 dzie nierychła, bojaźliwa, y nierezolutna, jeżeli  
 z młodzi? to prętką, popędliwa, y nie zawsze  
 bezpieczna. jeżeli z mądrych? to będzie wielo-  
 mowna, y uparta. jeżeli z nieuczonych? to lek-  
 komysłna, y niepraktykowana. jeżeli z maiętnych?  
 to będzie rozwiąła, y zuchwała. jeżeli z chu-  
 dych

dych pacholków? to interesowana, y korrupcyi podległa. ieżeli z domowych to podchlebna y służebna. ieżeli z obcych? to sobie dobra, y rzadko wierna. ieżeli z wielu? to długa, y zamieszana. ieżeli z niewielu? to niezupełna, y niedostateczna. A w refzcie, wszystkie naradzenia sie bywają przypadkowe, zrużności humorow, y rozumow, y z odmiany rzeczy, rowny skutek, biorące.

Udaie sie niektórym czyniącym oślep, y nie-uważnie: ádrugim niewiedzie sie, zradą y rozumem.

Wielu żyie bez zdrowey rady, dla słabych racyi, zwyczajem bydła: zá trzudo gminu poprzedzającego spiesząc: niektorendy iść trzeba, ale ktorendy idą drudzy, zá niemi, y oni idą; ale to nie uchodzi.

Nie iest sprawność, albo umiejętność, ale zuchwałość, nieposłobnemu podiac sie czego łatwo, niedawszy sie nauczyć.

Naywiększe, naygorzse, y najszkodliwsze iest Głupstwo, dobrowolne: nieumieć, á niedać sie nauczyć.

Z mądrości, bez wymowy, mały bywa pożytek, á z wymowy bez mądrości, wielka dzieie sie szkoda.

Wielu

Wielu jest mądrych w mowie, którzy są pro-  
stakami w czynieniu.

Wiele ten umi, kto nie umi, nad potrzebe:  
byle to umiał, co do niego należy dosyć mądry.

Prostak y niepraktyk, orzeceach baie, wer-  
sat, y mądry, mowi.

Co by trzeba czynić, pytay sie o to wielu, á  
co ty masz czynić, nie z wielo naradzay sie, ale  
znaywiernieyszemi, á naybardziej, sam, z sobo.

Zła rada, bywa przyczyno, albo okkazyo,  
wielkiego nieszczęścia, á ieszcze większego, nie-  
rozmyśl, y nie uwaga.

Wielka jest część wiadomości, wiedzieć do-  
siebie, że niewszystko wiesz, umiejętności, że nie-  
wszystko umiesz.

Pożytecznieysze jest mądrego proznowanie,  
iak głupiego zakrent, albo robota.

Są którzy ná oko pruznując, wiele pracuią y spra-  
wuią: są którzy, ná pozor pracuiąc, y czyniąc,  
wybornie proznują.

Ledwie kto, albo żaden, będzie niewinny,  
kiedy ná samym udaniu obwinnieniu, sąd y posą-  
dzenie, fundować sie będzie.

Kto niewysłuchanego potępia chociaż win-  
nego, przeciesz go iak winnego gubi; bo nieo-  
skarżony, ale przekonany, winien. Niech



Niech złoży Osobe przyjaciela, kto Urząd Sędziego bierze.

Ná iedną stronę Miłość, ná drugą niech u-  
stąpi, nienawiść: á samym szrodkiem, niech idzie  
sprawiedliwość.

Tam będzie potępiony Sędzia, iako fałszy-  
wy gdzie uwolniony winowayca prawdziwy.

Lepiej jest y pożyteczniej, iednego przestę-  
pcy ukaraniem rozpuścić wielu powściągnąć, iak  
dla wielu iednemu karę darować.

Więcey pomoże rozumnemu połaianie iedno,  
niżeli sto plag głupiemu.

Często śmiejący sie, zawsze zgłupim ná po-  
śmiewisko idzie.

Naywięcey racyi y wymowek, u prostaka: mą-  
dry mało co mowi.

Tym każdy w sobie y we wnętrż staie sie głup-  
szy, im z siebie zewnątrż usiłuje bydz widziany  
mędrszy.

Szaleni, im mniej wiedzą o swoich rzeczach,  
tym więcej myślą y sądzą o cudzych.



## ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

*O Prawdzie, Urazie, Krzywdzie, Zem-  
ście, Gniewie, Łaskawości, Boiaźni,  
Wierności.*

**P**rawdę, y wolność strofowania złych oby-  
czaiow w uściech mający, niema łaski, y miło-  
ści, u Ludzi zle obyczajnych.

Ten ma być obrońca Prawdy, kto dobre  
sentymenta wymówić ani boi się, ani wstydzi.

Niegodzien słyszeć Prawdy, kto o nie zdradli-  
wie pyta.

Wprzód, y bardziey uważay, z kim masz ieść  
y pić, a niżeli co?

Jedna rana dwa razy boli cierpiącego, z po-  
dłości czyniącego.

Jednemu łaskę uczynić, z krzywdą wielu, ie-  
dnemu albo bez, albo dla małych zasług dać co  
wielkiego, z uymą, innych zasługi pewnieysze y  
większe pominowşy; honor iednemu uczynić,  
z despektem y pogardą drugich; ostatniemu  
pierwsze mieysce wyznaczyć, a pierwszych zepchnąć

S

ná

ná ostatni koniec, są sprawy piekielne, wśpak o-  
broconego Świata, y z gruntu wywroconego po-  
rządku.

Paſſya nieuwaza, y ślepa miłość, chcąc ie-  
dnemu dogodzić, dzieſięcią urazi, iak chcąc ſobie  
dobrze zrobić, źle uczynić drugim, tak chcąc ko-  
mu naprawić, zepſuie innym: co równie miało bydź  
z dobrem ſwoim y cudzym; y bez ſzkody tak  
iednego, iak wſzyſtkich.

Zapłata bez pracy, nadgroda bez zaſługi,  
praca bez zapłaty, zaſługi bez nadgrody, nieroz-  
zumu, nieſumnienia, nieſprawiedliwości są ſkutki,  
á ná koniec y niepolityki.

Miłość Właſna, bez względu ná Ludzi, bez  
oka iednego, ná przeſzłe, á bez drugiego ná przy-  
ſzłe rzeczy, oślepc czyni wſzyſtko, byle ſwoiego  
dokazała.

Czekay od drugich tego dla ſiebie, co ſam  
drugim uczyniſz. Rodzicom y ſtarſzym poſza-  
nowanie, Krewnym miłość, Sąsiadom zgode,  
Przyiaciom wiarę, każdemu ſprawiedliwość,  
czyń, y daway; á odbierzefz.

Nieieden prześladowający nieſuſznie drugiego,  
ſuſznie prześladowany bywa od trzeciego.

W utrapieniu niedopuszczay ſmutku do ſiebie,  
nie-



nieprzyczyniaj sobie, á przynaymniey niepokazuy po sobie.

Obmowa y przymowka nieszkodzi temu, ani go urazi, kto iey sobie nieprzywłaszcza.

Prawda bez racyi, albo niewczasie przytoczona, bywa obmowa: bardziey niepotrzebnie rzeczona, niż prawdziwie.

Kto złego niezabrania gdy może y powinien, sam czynić naucza, y pozwala.

Bywa to, że tacy bardziey ná cudze gniewają sie defekta, którzy więcey kochają sie w swoich sobie pobłażając w złych obyczaiach, y folgując, podobnych nienawidzą, y karzą to w drugich, co mają w sobie godnego kary. trafia sie y w niecnocie, ta Cnota.

Zle okim mowiący, y źle komu czyniący, nie daleko od siebie chodzą, zeydo sie za lada okkazio, y będzie to iedno.

Przepraszaiącemu, darowanie winy albo urazy odkładać, iest niebezpieczna, odmówić, ieszcze niebezpieczniejszy, á nayniebezpieczniejszy za nie mścić się, y karać z gniewu.

Nayfromotniejszy ta iest zemsta, sądzić swego nieprzyziaciela, tak lichym y podłym, że aż niegodnym, swoim zemsty.

Krzywdę czyni dobrym, kto złym folguie. jednakie okrucieństwo jest, niedarować żadnemu, winy: y darować wszystkim.

Nie bądź sprawiedliwym nazbyt, ani mądrym nad potrzebę.

Ran, y urazy, których znieść y zcierpieć nie możesz od kogo, ty pierwszy, nie może od ciebie, drugi.

Gdy Doktor nie do gustu zpreparuje lekarstwo, y zmarzczywszy się leczy, wstrent choremu czyni: czasem, miłsza jest chorować, iak kurować się przykro. Miłsza nie mieć zdrowia, iak nabywać z ciężkością.

Kto nie może pokazać możliwości, niech przynajmniej pokrywa niemożność.

Taka jest moc w łagodney cerze, y w dobrych słowach, że przyjemniejszy bywają którzy (gdzie y komu potrzeba,) źle, y dobrze mówią, a niżeli ci, którzy nikomu, ani źle, ani dobrze.

Piękny będzie żart, y przyjemny, kiedy bez lekkości, szkody, bólu, przymowki. jeżeli tych kondycyi nie będzie, nie będzie żart, ale gotowa zwada, y kłotnia.

Kto się zbytęcznie wystrzega urazić, ten szkodzi; bo prawdy niepowie a nieuraziwszy, niemożna leczyć rany. Le-

Lepszy jest gniew rozsądnego, iak nieuważnego, łagodność.

Mądrze łaskawym bydź, y mądrze rozgniewać sie; mądrze dać y uiąć, uderzyć, y pogłaskać, kto umie, takiemu żyć, y bydź, między Ludzmi przystoi; y Ludzmi rządzić można.

Ten naysprawiedliwszy Sędzia, kto sie sam osądzi; ten nayprawdziwszy Weredyk, ktory sam sobie prawdę powie.

Pewnieyszy jest y bezpiecznieyszy, choć niegodziwszy, Sędziego fawor, niżeli rygor Prawa. A naysprawiedliwszy będzie Dekret gdzie nieznanomych osądzą.

Raz zganionego, albo znienawidzonego, ná potym złe y dobre sprawy, zá niechwalebne mają.

Jak mucha, niewołana do potrawy, tak natrement, nieproszony, ma sie do kazdey sprawy.

Kto komu, może, y powinien bydź wiernieyszy, iak sam sobie każdy? sam swoje skrytości wynurżający drugiemu, nieśluszenie go oblige do sekretu. było to mieć u siebie samego w zataieniu.

Sługa nie Panu swoiemu służy, y kłania sie, ale Fortunie iego, y honorowi.

Jednak-



Jednemu dana nadgroda, drugim bywa przykład y zachęcenie. Kara ná iednego, ná wszystkich postrach.

Potrafi każdy, nie tylko zegnać, ale y za-  
dławić, mizerną muchę, ale byle sie dała, by-  
le ją złapać.

Bardziej nam szkodzi boiaźń, iak przypa-  
dek, opinia, iak rzecz fama. Ztąd pochodzi, że  
gdy bez potrzeby alteruiemy sie, y trwożemy,  
strapieni bywamy nad potrzebe. y uciśnienie. fa-  
mo złe raz nas dotknie, a boiaźń iego zawsze trapi.

Nikt wszystkich, y wszyscy nikogo, ile ieden  
drugiego, oszukuie.

Kto żyje kłamstwem, ten wiatrem sie karmi;  
ten bez skrzydeł po powietrzu lata á nie po zie-  
mi chodzi, postępując, nad Ludzi.

Dobrych rzeczy zbyteczne używanie, iest  
naygorsze.

Choćby kto wszystko stracił, byle sam sie  
niezgubił, ieszcze ma wiele, y może odzyskać  
stracone wszystko: albo y więcej nabydź.

Może bydź co ztego, albo z owego, ale z ni-  
czego nic niebędzie.

Ná gorącym Konfiliarzu, sparzył sie nie ie-  
den; á z prędkiego pomocnika rzadki kto miał po-  
moc, chyba zawod y pomieszanie. Je-

Jeżeli chcesz zmoc wszystko coś zamyślił, tak poczynay żebyś dokończył. Ażebyś do końca trafił z początku, doniego zmierzay.

Po czasie każdy, y lada prostak, iak sie co stanie, pozna: y poradzi; ale przed czasem wiedzieć co sie ma stać, y radzić; należy do mądrego.

Dwarazy czyni kto zochoto, choć za rozkazem: ale nierownie więcej, kto z własney chęci.

Dosyć, siła potrzebuie, a wiele, niema dosyć.

Prędkie rozum, prędka ochota, prędka czynność, iak skory koń, wysiliwszy sie, prędko uśnięcie. przyleniwszy, dłużej dobry.

Kto z Passyą czyni, często tego żałuje, a rzadko kiedy odczynić może, co uczyni.

Racya niewroci zguby, y szkody nie nadgrodzi; chyba rozum szkoduiącego, ofzuka.

Kto sie zbyt boi ofzukania, sam pokazuje, że łatwo może być ofzukany.

Uczy złego źle czynić, kto sie niepotrzebnie obawia żeby sie to niestało.

Rzeczy zistoty ich uważać, a nie z pozoru, sądzić trzeba.

Nie dowiarstwo, wiernego psuie: a niedowierzającego, źle rozumienie, na gorzse obraca. Ro-

Rownie źle iest, wierzyć wszystkim y nikomu.

Kredyt dany, wiarą bywa y wiernością oddawany.

Myli sie często, widzimi sie: wpatrzno sie lepiej, á obaczysz inaczej: y zgniłe pruchno, w koncie, á w cieniu, świeci; przeciesz ono nie iest złoto, ani dyament.

Kto kosztu żałuje, pożytku mieć niechce.

Kto sie roboty lęka, taki bardziey robić niechce, iak niemoże: y bardziey niezacźnie, iak niedokończy.

Niechcącemu wszystko iest trudno, niezbywa ná racyach nieczynności.

Nie baw sie, kiedyś gotow: á gotuy sie, żebyś niebawił.





## ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

*O Naukach, o Wymowie y Cichości, o Szczodroblowości, Grzeczności, Prężności, o Czasie y o Śmierci.*

Jak Rzemieśło tylko od Rzemieślnika, tak nauka, tylko od uczonego znana y rozumiana być może.

Šzczęśliwi są, którym albo czynić co, godnego pisanía; albo pisać co godnego czytania; á najszczęśliwsi, którym oboie to od Boga pozwalają.

Co ieden głupi zepsuie, tego dziesiąciu mądrych, nienaprawi.

Serce mądrych, iest w melancholii, á głupich; w radości y uciechach.

U nieznających się ná Cnocie, podchlebstwo zá pokorę, albo zá miłość uchodzi. A kto nie-umie podchlebiać, zá pyśznego, albo zazdrośnego, miany bywa.

Rotzropność bez sprawiedliwości, nic, albo mało co waży: sprawiedliwość zaś z rotzropnością,

T... wiele

wiele. Tak umiejętność bez używania, nic, albo mało, ale używanie z umiejętnością wiele.

Do mowności, á nie do rozumu należy, wiele ięzykow, umieć: kto iednym, dobrze y rozsądnie mowi, iakby wszystkie umiał.

Choćby nayszpetyniej czynić, byle pięknie mowieć y swoje udać, to zepsowana polityka, chwali.

Gadatliwości, y mowy niepotrzebney, lepszy jest koniec, iak początek.

Milczenia rzadko kto żałował, wymowienia często, y nie ieden, á gadatliwości, zawsze, y każdy.

Milcz nie wdaway sie wrzecz: zwłaszcza gdy sie nieczuiesz ná zupełney umiejętności; będą cie mieć zá mądrego, ba y zá grzecznego, gdy sie nie wydasz z sekretu, ześ prostak.

Nie wiele, á z wielkim rozmysłem mow, co, y kiedy, trzeba, żebyś co niepotrzebnego niewymowił, żeby cie albo nie obmowili, albo ci nie odpowiedzieli drudzy.

Kto mowi co chce, usłysz, co niechce.

Zbior, y treść, całej Polityki, jest milczenie: milcząc, wyrozumiesz, zbędzisz, nieurazisz, przedysputujesz.

**Wielkie**

Wielkie rzeczy milczeniem, mówią się naley-  
piey.

Chwała jest dobrze czyniącego, taić się y  
chcieć bydzć niewiadomym, ale powinność y wdzię-  
czność, odbierającego dobrodziejstwo, szacować  
go y opowiadać.

Pochwała nasza z ust cudzych, będąc wspa-  
niała, ze swoich, jest podła, y nikczemna.

Maiący co mówić, wprzód uważay słuchają-  
cych Osoby; żebyś prędzey, y bardziey wyśmiany  
niebył, iak słuchany.

Jak jest dobrze wstydzic się złego, tak źle do-  
brego.

Więcey słuchać potrzeba, niżeli mówić; bo  
dla tego dwie uszy mamy á usta iedne.

Szukay tego, co znaleźć możesz, tego się ucz,  
czego się nauczyć możesz, tego sobie życz, cze-  
go dostąpić, możesz

Obietnicę możesz odmienić, jeżeliby tobie  
miała więcej szkodzić, iak temu pomoc, ko-  
muś obiecał.

Kto rad podarunki bierze, gotow jest za nie  
swoie sumnienie oddać: á kto ie daie, biorącemu  
dużę odbiera,



Dobrodzieystwa te iest między dwoma Prawo, żeby ieden z nich zaraz zapomniał ktory daie, á drugi co bierze, żeby pamiętał zawsze: żeby dający milczał, á biorący mówił o tym.

Daiąc zyskuje, kto godnemu daie; nie traci, kto płaci, zasłużonemu.

Rozrutność y zła Ekonomia dobra rozprazda; mądrość, y roztropność udziela, y wie komu daie. Mądrość wszechmocna Swiatem władaiaćca, ma Skarby nieprzebrane, przecież iednym mało, drugim wiele daie, czasem wszystkim uymuie, albo odbiera, nie dla oszczędności, ale dla mądrego rządu.

Nie maiętność, ani wielka intrata, czyni bogatym, ale rząd dobry, y umiętny rozchod.

Zaden prędzey, y ochotniey nie obiecuie, iak ten, ktory łatwo słowa, y obietnic, nie dotrzymuie.

Kto naybardziej żąda y pragnie, niechającego Osobę bierze.

Kto małemu daniu przygania, więcey wziąć, niepragnie, albo niespodziewa sie. A kto mały datek chwali, do większego zachęca dającego, bo znać, że bywa wdzięczen.

Jak

Jak dwa razy daie, kto prędko daie, tak przez połowe ná proźbę czyni, kto nie mając woli albo mocy uczynić, zaraz odmowi.

Kto niczego sie niespodziewa, niema po czym desperować.

Dobre powodzenie złych Ludzi, iest nietrwałe, y krotkie.

Dębowi wielkiemu, mały robak szkodzi, nie że go bardzo kąsa, ale że często.

Rownie strzeż sie iak kogo innego, tak siebie samego: żeby kto tobie, á ty komu, źle nie uczynił.

Szanującego, chce sie kochać á o hardego niedbać.

Hardego zepsuiesz nie naprawisz, gdy mu sie uniżasz. Pamiętaj dawne przysłowie, iest fortel ná pyźnego, niedbać, o niego.

Wielomownego milczeniem prędzey, iak odpowiedzią zwyciężysz.

Mądry mało mowi, á wiele uważa, co, kómu, kiedy, gdzie, y przy kim, mowić.

Do Cnoty y rozumu należy, tak milczeć zá sobą, iak nie mowić przeciwko sobie.

W Affekcie naynieostroźniejszy iest Człowiek:

wten czas poznaway co sie w nim tai, choćby ná czas skromność, y Cnotę zmyślał.

Zebyś był kochany, bądź kochający, żebyś był szanowany, bądź szanujący.

Z przyiaźnią obchodź sie iak z nową suknią; w ustawiczości powszednieie, ba y psuie sie; á rzadko zażywaiąc, dłużej iest dobra.

Przyiaciel w nieszczęściu iest pewny, ale w szczęściu, omylny; Omylny doznany, bodayby, był nieznan.

Bogday niemiec Przyiaciela, z ktorym sie zawsze iednać przychodzi; á Sługi, ktory często przeprasza. Sługa napominany, á Przyiaciel iednany, tak dobry, iak zła suknia, łtana.

Chcesz miec Przyiaciela ná długo? tak go zażyway, iaki iest; z cichego, nieuczynisz mownym, z trzeźwego biesiadnym, z oszczędnego, rozrutnym. Zły ci, wiednym? ná co innego ci sie przyda. Albo niedrazniy tego, á szukay sobie, w humorze podobnego.

Lepsza iest rana od Przyiaciela, iak od Nieprzyiaciela, pocałowanie.

W Przyiacielu nie wszystko uważać: niektore rzeczy, przebaczyć; niektore niewiedzieć; niektore naturze iego darować; kiedy w czym pryncypalnicy-



nieyfzym, ieſt dobry. Prawdy á żartow, z nim zażyway iak ſoli.

Hardy, woli, upaść ſwoim, niżeli, ratować ſie cudzym.

Przyiaciela nierychło naydzieſz, á prędko ſtra-  
ciſz.

Lepiey ieſt doſwiadczonego Przyiaciela ko-  
chać, iak kochanego doſwiadczać.

O nienaruſzoney wiernoſci, Zony ſwoiey, tyl-  
ko Adam beſpieczny; o ſzczerey y ſtateczney  
przyiaźni Męża ſwego, tylko Ewa pewna, w pier-  
wſzych czaſach ſtworzonego, y zaraz pſuiącego  
ſie Świata.

Początek przyiaźni, ieſt dobre ſłowo, á złe  
ſłowo, nieprzyiaźni.

Wſzyſtkich mieć Przyiacioł, trudno: doſyc ieſt  
niemiec nieprzyiacioł.

Uſługa, przyiaźń á prawda nienawiść rodzi.

Nie zawadzi nabydź Przyiaciela, choć go nie-  
potrzeba, żeby go mieć gotowym, gdy będzie  
potrzeba.

Ktorego w wielkich doſtatkach twoich, nie-  
doznaſz ſzczerego, tego y w małym uboſtwie, y  
władza potrzebie, poznaſz, prawdziwego Przyia-  
ciela.

Kto

Kto zechce złe uczynić, przyczynę znajdzie y nie poproźnuie w złey robocie, kto sie zawezmie.

Sama osobność, złego nauczy y wiele wyperwaduie: lepiej iest zawsze, albo ze wszystkimi, albo przynajmniey z niektórymi bydź, niżeli z samym sobą.

Kto sie w czym kocha, niemoże o tym zapomnieć; á o tym niechce pamiętać, co nienawidzi.

Więcey nieprzyjaciół ná nas może skierować cudza zazdrość, ksobie, iak swoia krzywda ná cudzego, od siebie.

Wielkomyślny y wielkoczynny ná niebiespieczeństwa, ani sie naraża iak zuchwały, ani im ustepuie, iak boiaźliwy.

Wielkiego umysłu zwyczaj iest, zbyteczne rzeczy miiac, wielkimi gardzić, á mierne obierać.

Jak straconego serca, tak zgubioney duszy, znak iest, szukać okkazyi do niewdzięczności, kiedy kto zá łaski cudze, z łaski swoiey, chce bydź niełaskaw.

Niekrorzy im więcej powinni kochać, tym więcej nienawidzą. Za nie wiele pożyczonych  
pie-

pieniędzy, oddają więcej złorzeczenia, swoim kredytorom.

Chciwość brania dobrodziejstw, w potrzebu-  
jącym, wzięcia ich, traci pamięć; nie iak te oddać,  
ale iak więcej dobrać; nie iak za te dziękować, a-  
le iak o więcej prosić, myśli.

Co dając, ma zginać, u niewdzięcznego, nie-  
dając, ginie to samo, u skompego.

Niebezpieczna jest iednego, wielo dobro-  
dziejstwami obciążać; y łask świadczeniem, na-  
ładować: bo ten poczuwając sie do oddania, á  
niemogąc oddać, czyli niechcąc, pomyśliłby mo-  
że żeby niestało tego, komu winien.

Godzien zawodu y oszukania, kto dając co,  
myślił zawczasu, iak ná potym odebrać.

Wdzięczny y obligowany, za mały, staie się  
większego daru godny.

Okrutny, kat jest ná pieniądze, kto, ie u sie-  
bie męczy y dusi, á Dobrodziew, kto ie do Lu-  
dzi puszcza.

Są niektore rzeczy, szkodzące proszącym o  
nie: tych, niedać, ale zabronić, jest dobrodziej-  
stwo. bo pożytek bardziew, iak żądanie proszą-  
cych uważać trzeba.

U

Zby-



Zbyteczna oszczędność, iest niedostatek wspa-  
niałego animuszu, pięknego rezonu, y grzeczno-  
ści.

Skompy, y w naywiększey swoiey własności nie  
iest Panem: ale Sukcessorow swoich, wiernym  
Podskar bim. On służy pieniądzo m, nie one ie-  
mu.

Skompy, á chciwy, cały w szkatule, czyli  
w fkrzyni, iak w trumnie żyie. kiedy umiera,  
wtenczas dopiero, przydatny Ludziom, y po-  
żyteczny.

Mocna podpora całego Domu, dobry Go-  
spodarz: wszystko tam dobrze; á gdzie Pan  
domu, nie iest grzeczny, tam wszystkie domo-  
we y gościnne grzeczności, nie s ą przyjemne.

Przykrzeczysa iest by dź odproszonym, iak  
niezaproszonym; á szpetniejszy by dź wypchnię-  
tym, iak nieprzyjętym Gościem.

Zły iest Gość, w cudzym domu, kto niedo-  
bry Gospodarz, w swoim.

Pyśnie ten rad w swoim domu, Gościowi,  
kto ná wolę niedaie, ale przymusza; lubo pro-  
fi. sobie ten bardziey, iak Przyjacielowi do-  
gadza. sobie zabawy, á nieukontentowania ie-  
mu szuka.

Wiel-

Wielkieu grzecžnoſci dopełniający Perſonat, za ſtołem, ſam Bohatyr, Orator, y Hyſtoryk: kaźdego zagłuſzy, nikomu nie da mowić; á ná innym mieyſcu, y innego czaſu, iuź nie ten, iak pełnia likworu, y humoru, minie.

Jedni ſą bez czaſu, á drudzy, nad czas. Ale naylepiey kaźdemu w ſam czas; iednym niedoſtaie czaſu potrzebnego, á drudzy zbywają czaſowi, iak niepotrzebni.

Pan czaſowi, kto mądrze nim ſzaſuie; ſiła ten zrobi, kto robi wczéſnie, y według czaſu.

Wyſtępkie uchodzą prędkoſcią, á dobre ſprawy, oſobliwie więkſze, przedłużeniem czaſu, nadaia ſie, byle bez opoźnienia; długo myśl, á prędko czyń; kwap ſie z wolna.

Czas temu poradzi, komu nieda rady, Władza, y Prawo.

Powinnyby rzeczom, czaſy; ale częſciey rzeczy, czaſom; ſłużyć muſzą.

Nie odrodzi ſie co ſie złym urodziło; takim żywy nieboſzczyk umrze, iakim, żył.

Czego kto, przez czas długi nauczy ſie, nie zaraz ſie oduczy. á złego łatwiey ſie nauczyć, iak oduczyć; łatwiey to pamiętać, iak zapomnieć, o czym nienależy myſlić.

Sam czas wiele złych rzeczy przemienia w dobre: tylko ie tym czasem, mieć ná Oku.

Kto sobie życzy starości, życzy sobie długiej choroby y nieuleczoney.

Starość nasza, powinna być iak w dzieciach, á dziecinność, iak w starych: to iest, żeby ani rozum był z presumpcyą, ani pokora bez rozumu.

Młody, niebędzie zaraz mądry, bo mu wprzod roztropności, á potym experyencyi trzeba: á do tego, wiele czasu.

Niegodnie przepędzona miłość, wzgardzoną ná potym y obmierzłą, uczyni, starość.

Chcą mieć niektorzy, powagę starych, á mają lekkość, y obyczaje młodych.

Jak młody, przyśzłej starości, niełeka się ale iey życzy sobie doczekać, tak stary następującej śmierci, niebać się ale żądać, powinien.

Bać się tego nietrzeba, czego uysć nie-można. Śmierć, choć się przewlecze, ale nie-uciecze, y nikt przed nią, y przed nikim, o-na.

Od urodzenia aż do śmierci, ile przybywa nam lat, tyle ubywa życia. ile żyjemy, tyle umie-



umieramy po części; poki cale nieskończemy  
naznaczonego nam czasu, á niezacznjemy wie-  
czności.

Smierć, rowna wyższych, y niższych: nie-  
rowni sie rodzą, ale zarowno umierają.

Umrzesh nie dlatego że choruiesz, ale dla  
tego, że żyiesz; ieżeli ozdrowieiesz? choroby  
pozbędziesz, ale śmierci, nieuydziesz; ktora cie  
nieminie nigdy, á zawsze czeka.

Smierć, nie iest stworzenie Boże, ale Corka  
grzechu, Potomek pierwszych Ludzi żyjących,  
á Plemie umierających.

Wielkie rzeczy z małych, powoli; á małe  
z wielkich, staia sie prędko.

Większy szacunek Nauk potrzebnych bydź  
powinien, nad samo życie, iak większy walor  
życia rozumu, nad życie zmysłów. Ztąd zno-  
śnieysza iest, nie żyć w ten czas kiedy potrzeba,  
iak nie umieć tego, co potrzeba.

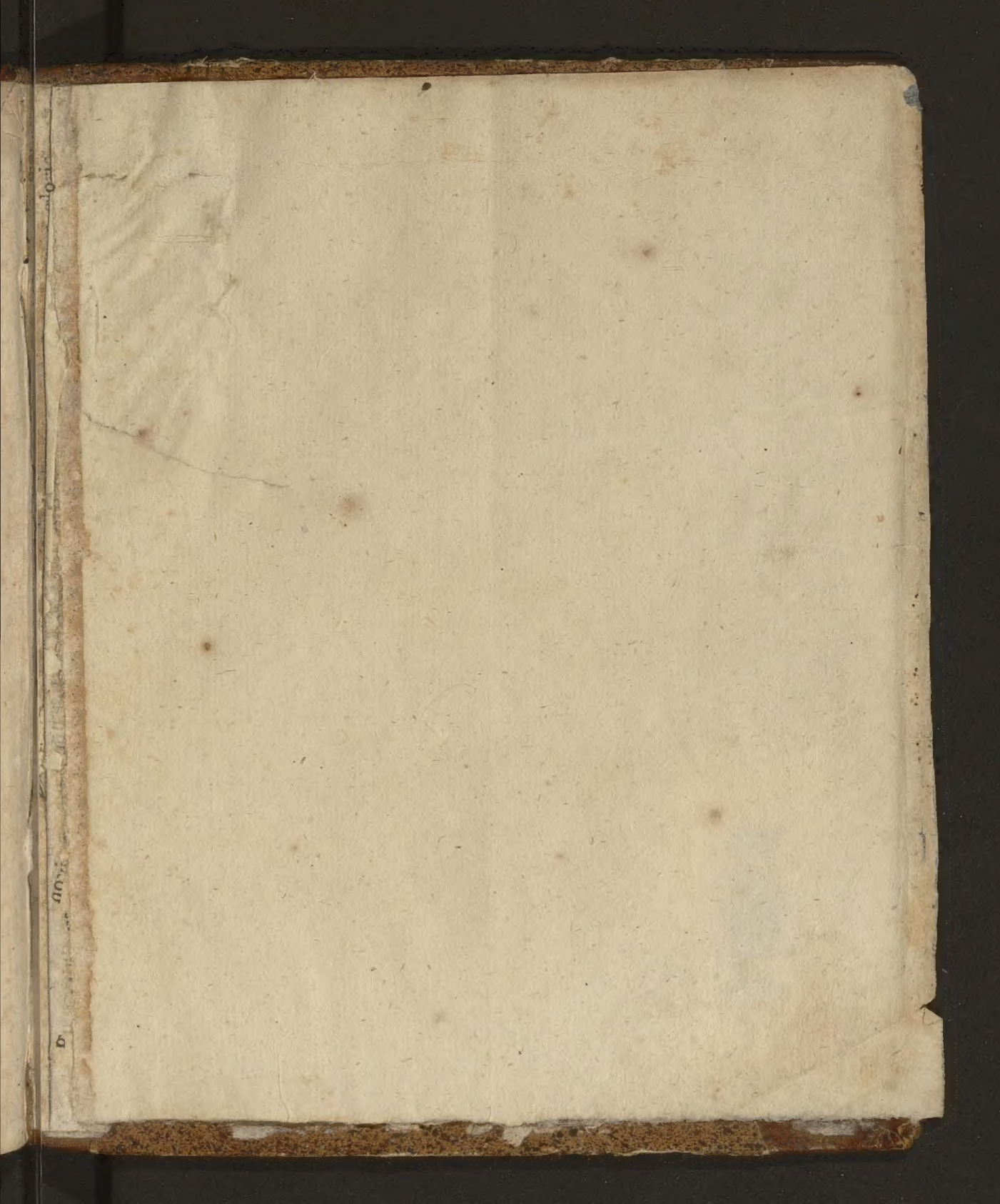
## S U M M A R Y U S Z NAUK POLITYCZNYCH.

**N**ie expensuy, nieczyń, niewierź, niesądź, niemow.  
Cokolwiek masz, możesz, słyszysz, widzisz, wiesz.  
Bo

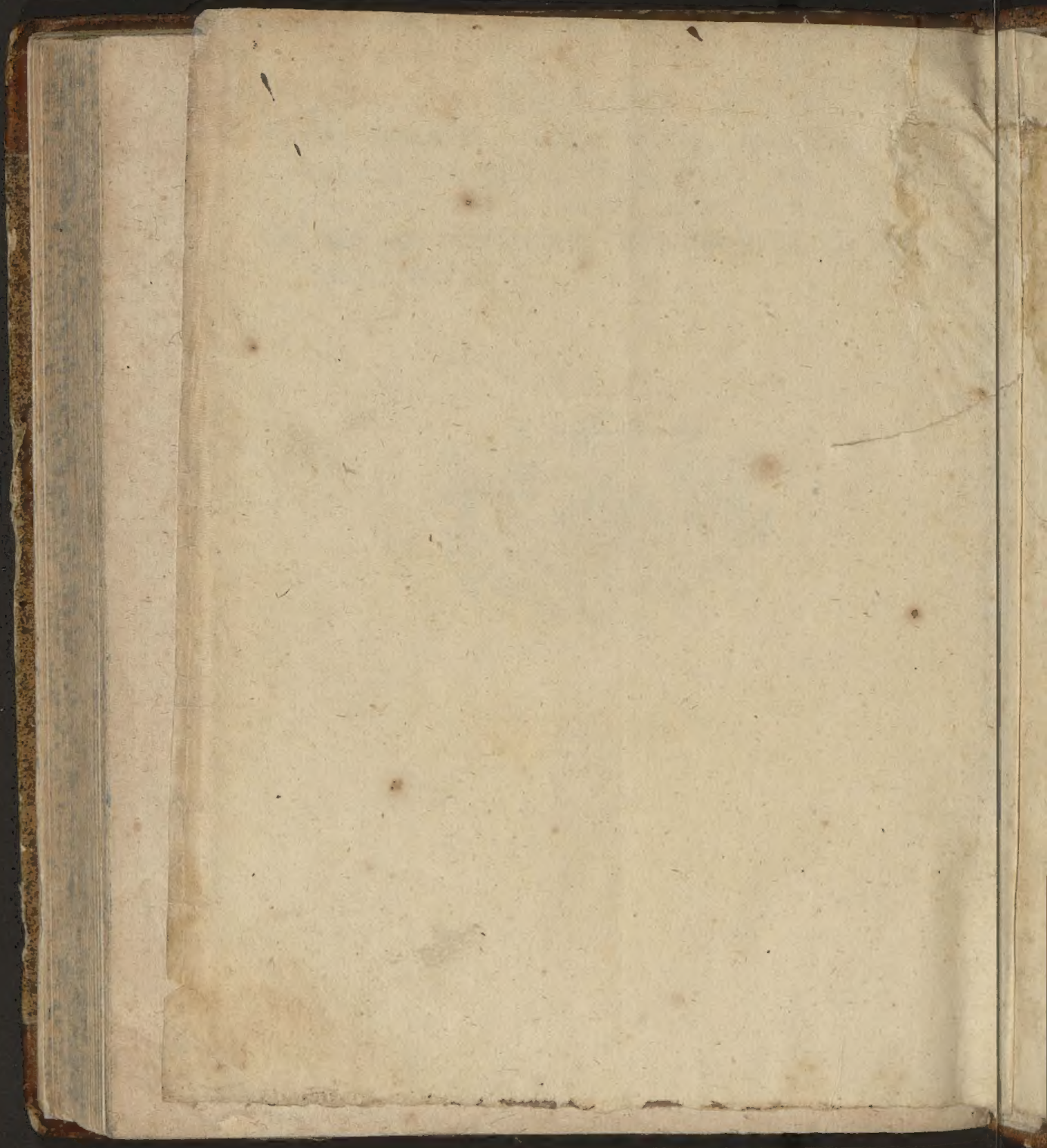
Bo kto expensuje, czyni, wierzy, sądzi, mowi,  
Cokolwiek ma, może, słyszy, widzi, wie,  
Często prosi, czyni, wierzy, sądzi, słyszy,  
Co, nie ma, nierozumie, niemoże bydź, nie jest,  
nieprzystoi.













Biblioteka Jagiellońska



str0025907



